(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 13)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie: Józef Ślisz oraz Andrzej Czapski)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę państwa senatorów o zajęcie miejsc.

Wznawiam trzydzieste drugie posiedzenie Senatu.

Proszę o zajęcie miejsc senatorów sekretarzy: pana Wiktora Stasiaka i pana Marka Czemplika. Nie ma senatora Marka Czemplika? To poproszę pana Leszka Lewoca.

Przystępujemy do głosowania nad...

Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

W zawierającym zestawienie poprawek druku, jaki otrzymaliśmy, na stronie 4 jest błąd. Chodzi o autopoprawkę Komisji Praw Człowieka i Praworządności dotyczącą art. 7, § 3, pktu 4. Tekst podany w tym zestawieniu jest inny niż zgłoszony przez Komisję Praw Człowieka i Praworządności.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Poprawimy to przy głosowaniu, Panie Senatorze. Opuszczony został koniec zdania, tak?

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Tak.)

Poprawimy przy głosowaniu.

Przystępujemy do głosowania nad ustawą o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Przypominam, że zgodnie z art. 47, ust. 1 Regulaminu Senatu w pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o odrzucenie całej ustawy.

Następnie, w razie odrzucenia tego wniosku – nad zgłoszonymi poprawkami według kolejności przepisów ustawy.

Głosowanie nad wnioskiem Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o przyjęcie ustawy bez poprawek zostanie przeprowadzone w wypadku odrzucenia wszystkich poprawek.

Chciałbym ponadto przypomnieć, że zgodnie z art. 47 ust. 2 Regulaminu Senatu, w sytuacji zgłoszenia kilku poprawek do tego samego przepisu, jako pierwszą poddaje się pod głosowanie poprawkę najdalej idącą.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności będziemy głosować wniosek mniejszości Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz wniosek mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o odrzucenie ustawy o planowaniu rodziny, o ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za – proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę... (*Głosy z sali*: Ale za...) Za odrzuceniem w całości. Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Za odrzuceniem opowiedziało się 18 osób, przeciw – 62, wstrzymało się 6, nie głosowała jedna. (**Głosowanie nr 12** – sprostowanie na stronie zatytułowanej „Wyniki głosowań").

Wniosek nie przeszedł.

Chcę zaproponować, żebyśmy poprawki: pierwszą, drugą i trzecią przegłosowali na końcu, ponieważ dotyczą tytułu ustawy, a zaczęli od poprawki czwartej.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami zgłoszonymi do artykułu pierwszego ustawy, to są punkty: czwarty, piąty i szósty zestawienia poprawek.

Wnioski w tej sprawie przedstawili: Komisja Praw Człowieka i Praworządności, mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz senator Mieczysław Wyględowski.

Przypominam, że Komisja Praw Człowieka i Praworządności wnioskowała o nadanie art. 1 następującego brzmienia: „Poczęte dziecię ludzkie pozostaje pod ochroną prawa...

(*Senator Edward Wende*: Życie ludzkie.)

To jest punkt piąty z zestawienia poprawek.

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

Mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia wnioskowała o nadanie art. 1 brzmienia: „Życie i zdrowie każdej istoty ludzkiej pozostaje pod ochroną prawa". To jest punkt szósty zestawienia poprawek.

Senator Wyględowski wnioskował natomiast o nadanie art. 1 ust. 2 brzmienia: „Życie i zdrowie dziecka, od chwili jego poczęcia, pozostają pod opieką i ochroną państwa".

W pierwszej kolejności zostanie poddany pod głosowanie dalej idący wniosek Komisji Praw Człowieka i Praworządności. W razie odrzucenia go – wniosek mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. Na końcu, po odrzuceniu wszystkich wniosków, wniosek senatora Wyględowskiego.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przyjęciem wniosku Komisji Praw Człowieka i Praworządności w sprawie zmiany brzmienia art. 1 ustawy – piąty punkt zestawienia poprawek...

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Czy można poprosić, żeby pan marszałek przeczytał ten artykuł tak jak on brzmi w ustawie, bo to się wszystko myli.)

...chwileczkę. W tekście ustawy jest: „Każda istota ludzka ma od chwili poczęcia przyrodzone prawo do życia" – w pkcie 1 i w pkcie 2 – „Życie i zdrowie dziecka od chwili jego poczęcia pozostaje pod ochroną prawną".

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Te wnioski zmierzają do zmiany tego zapisu?)

Tak jest.

Jeśli potrzebne jest jeszcze wyjaśnienie, to poprosimy sprawozdawcę.

(*Głos z sali*: Jest potrzebne.)

Dobrze, zgoda.

Proszę bardzo, senator Włodyka.

Senator Mieczysław Włodyka:

Panie Marszałku, ja proponuję, żeby może komentator, na przyklad pan profesor Findeisen, komentował poprawki na bieżąco. Dla ułatwienia. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Czy zachodzi taka potrzeba?

(*Głosy z sali*: Nie.)

Jeśli będą jakieś... Proszę bardzo.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku, na razie funkcję tę skutecznie spełnia pan senator Andrzejewski. Dziękuję.

(*Senator Ryszard Bender*: To niech pan mu podziękuje, Panie Senatorze Madej.)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Przepraszam, Panie Senatorze, ale to była chyba złośliwość w stosunku do senatora Andrzejewskiego.

(*Senator Jerzy Madej*: To pan to powiedział, Panie Marszałku...)

Przepraszam, ja nie udzieliłem panu głosu. Nie udzieliłem panu głosu. W tej chwili trwa głosowanie. Przepraszam bardzo.

Jeszcze raz, jeśli można, przeczytam.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką.

Kto jest za przyjęciem wniosku Komisji Praw Człowieka i Praworządności w sprawie zmiany brzmienia art. 1 ustawy. Jest to punkt piąty zestawienia poprawek: „Poczęte życie ludzkie pozostaje pod ochroną prawa".

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Za opowiedziało się 22 osoby, przeciw – 56, wstrzymało się od głosowania – 9. (**Głosowanie nr 13**).

Poprawka nie przeszła.

Przystępujemy do głosowania poprawki mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o nadanie art. 1 brzmienia: „Życie i zdrowie każdej istoty ludzkiej pozostaje pod ochroną prawa". To jest punkt szósty zestawienia poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję badzo. Proszę o wynik.

Za – 29 osób, przeciw – 49, wstrzymało się – 9. (**Głosowanie nr 14**).

Poprawka nie została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania poprawki zgłoszonej przez senatora Wyględowskiego, który proponuje następujące brzmienie art. 1 ust. 2: „Życie i zdrowie dziecka, od chwili jego poczęcia, pozostaje pod opieką i ochroną państwa".

Kto jest za poprawką... proszę nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest przeciw... za...

(*Głosy z sali*: Najpierw za, później przeciw...)

(*Senator Janina Gościej*: Nie, przeciw. Teraz przeciw.)

(*Senator Ryszard Bender*: Nie rozumiemy, Marszałku.)

Przepraszam, pomyliłem się. Jeszcze raz.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję bardzo.

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

(*Senator Walerian Piotrowski*: Czyli pan powtarza głosowanie, Panie Marszałku.)

Tak jest.

(*Senator Ryszard Bender*: To nie jest zlikwidowane...)

Nie trzeba tego likwidować.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za – 20 senatorów, przeciw – 61, wstrzymało się – 6. (**Głosowanie nr 15**).

Poprawka nie przechodzi.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami zgłoszonymi do art. 2 ust. 1 ustawy.

Przypominam, że wniosek w tej sprawie przedstawiła Komisja Praw Człowieka i Praworządności, która wnioskowała o nadanie art. 2 ust. 1 pkt 1 brzmienia: „Opiekę medyczną nad kobietą w ciąży, w tym uwzględniającą badania prenatalne i terapię płodu". To jest poprawka siódma z zestawienia poprawek.

(*Głos z sali*: ...opiekę medyczną na dzieckiem poczętym, jak ja mam)

Opiekę... to jest art. 2 ust. 1 pkt 1: „...opiekę medyczną nad dzieckiem poczętym i jego matką".

Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za – 38 osób, przeciw – 45, wstrzymały się 3. (**Głosowanie nr 16**).

Poprawka nie przeszła.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami zgłoszonymi do art. 2 ust. 2 ustawy. To są poprawki ósma i dziewiąta z zestawienia poprawek.

Przypominam, że wnioski w tej sprawie zgłosiła Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

Przypominam, że Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych wnioskowała o skreślenie w art. 2 ust. 2 ustawy wyrazów „oraz samorządu terytorialnego", a także o zastąpienie określenia „swobodny dostęp do metod i środków służących dla" określeniem „informacje o". To jest ósma poprawka z zestawienia.

Mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia wnioskowała o zastąpienie w art. 2 ust. 2 wyrazów „swobodny dostęp do metod i środków służących dla" wyrazami „informacje o".

Informuję, że przejęcie wniosku Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych spowoduje przyjęcie również wniosku mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, natomiast w razie odrzucenia go głosowany będzie wniosek mniejszości.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką ósmą.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za – 35 osób, przeciw – 46, wstrzymały się – 3. (**Głosowanie nr 17**).

Poprawka nie przechodzi.

Ponieważ poprawka została odrzucona, będziemy głosować wniosek mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o zastąpienie w art. 2 ust. 2 wyrazów „swobodny dostęp do metod i środków służących dla" wyrazami „informacje o". Czy to jest jasne?

(*Głos z sali*: Tak.)

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za – 38 osób, przeciw – 44, wstrzymały się – 3. (**Głosowanie nr 18**).

Poprawka nie przechodzi.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami do art. 4 ust. 1 ustawy.

Przypominam, że wniosek w tej sprawie przedstawiła mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, która wnioskowała o zastąpienie w art. 4 ust. 1 wyrazu „seksualnym" wyrazem „psychoseksualnym". To jest dziesiąta poprawka w zestawieniu.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za – 36 osób, przeciw – 40, wstrzymało się 11.(**Głosowanie nr 19**).

Poprawka nie przechodzi.

Przystępujemy do głosowania zmian w art. 5 ustawy.

Przypominam, że w tej sprawie Komisja Praw Człowieka i Praworządności wnioskowała o do-

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

danie nowego art. 5 w następującym brzmieniu: „Art. 5. Kto ujawnia wiadomość, o której dowiedział się w związku z postępowaniem lekarskim wobec kobiety w ciąży, odpowiada za naruszenie tajemnicy prywatnej lub zawodowej i podlega karze grzywny". To jest poprawka jedenasta. Dotychczasowy art. 5 byłby oznaczony jako art. 6. To jest poprawka dwunasta.

Informuję, że obie poprawki są ze sobą ściśle związane. Przyjęcie poprawki nadającej nowe brzmieni art. 5 stanowi warunek zmiany oznaczenia artykułów.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za przyjęciem tej poprawki, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za – 41 osób, przeciw – 43, wstrzymały się – 2. (**Głosowanie nr 20**).

Poprawka nie przechodzi.

(*Senator Krzysztof Horodecki*: Panie Senatorze, w sprawie formalnej. Z informacji na tablicy wynika, że jeden z nas nie głosuje. Bardzo możliwe, że czyjaś maszynka nie działa. Prosiłbym o sprawdzenie.)

Panowie Senatorowie, to od was wszystko zależy! Przecież każdy z was widzi. Mogę zobowiązać się, że będę patrzył na monitor i jeśli zajdzie potrzeba prosił, żeby ktoś poprawił...

W tej chwili pan senator Rupacz nie głosował.

(*Senator Michał Rupacz*: Głosowałem!)

Przepraszam, przepraszam. Pani senator Rysak nie głosowała.

Przystępujemy do głosowania poprawek do art. 6 ustawy. Jest to poprawka trzynasta i czternasta w zestawieniu. Przypominam, że wnioski w tej sprawie przedstawili: Komisja Praw Człowieka i Praworządności oraz senator Wyględowski. Komisja wnioskowała o skreślenie całego dotychczasowego art. 6 ustawy, dotyczącego zmiany w „Kodeksie cywilnym", to jest pktu 13...

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Można prosić, Panie Marszałku, o przeczytanie?)

...zestawienia poprawek. Natomiast senator Wyględowski przedstawił wniosek o skreślenie w art. 6 pktu 2, poprawka czternasta.

W pierwszej kolejności zostanie poddany pod głosowanie dalej idący wniosek komisji...

(*Głos z sali*: Praw człowieka...)

Tak, Komisji Praw Człowieka i Praworządności, natomiast wniosek senatora Wyględowskiego zostanie poddany pod głosowanie w przypadku odrzucenia wniosku komisji.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Czy można poprosić o przeczytanie propozycji Komisja Praw Człowieka i Praworządności?)

(*Senator Jerzy Madej*: Panie Marszałku! Mam pytanie formalne.)

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Madej:

Czy pan marszałek udzielił głosu panu senatorowi Andrzejewskiemu?

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Nie.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Proszę o udzielenie głosu w kwestii formalnej.)

Proszę bardzo, panie senatorze Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

W związku z tym, że nie dysponuję tekstem ustawy, a mam tylko zestawienie poprawek, uprzejmie proszę, aby pan marszałek był łaskaw odczytać tekst, który komisja praw człowieka proponuje skreślić. Wydaje mi się, że w związku z niewydrukowaniem tym razem tekstu, który proponuje się skreślić, niczemu to nie uchybi, a tylko zwiększy świadomość, nad czym głosujemy. Dziękuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Panie Senatorze, to druk nr 140 i każdy z państwa senatorów otrzymał go. Jest to art. 6. Czy mam go odczytać?

Senator Piotr Andrzejewski:

Prosiłbym bardzo, bo w tej sytuacji nie jestem pewny, co głosuję.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

To może ja odczytam. Proszę bardzo, marszałek Czapski:

Senator Andrzej Czapski:

Panie Marszałku! Mam wniosek przeciwny. Otóż proponuję, aby pan marszałek w ogóle nie odczytywał ani pierwotnego tekstu ustawy, ani tekstu poprawek. W przypadku jeżeli ktoś nie do końca rozumie poprawki czy ustawy, to prosi o wyjaśnienie, i wtedy pan marszałek może poprosić odpowiedniego wnioskodawcę danej komisji o wyjaśnienie. Proszę uprzejmie o nieodczytywanie za każdym razem tekstu, czy to poprawki, czy ustawy.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Panie Marszałku! W sprawie formalnej.)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo.

Senator Waldemar Bohdanowicz:

Zgłaszam pytanie do pana marszałka. Czy senator, biorący udział w głosowaniu, ma prawo prosić o przeczytanie tekstu, nad którym odbędzie się głosowanie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Ma prawo.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz:* Dziękuję, Panie Marszałku).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Czy pan, Panie Senatorze, podtrzymuje swoją...

Senator Piotr Andrzejewski:

Chcę wyjaśnić, iż z motywów osobistych... Ale jeżeli zajdzie potrzeba, to je wyjaśnię.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.

Art. 6. W „Kodeksie cywilnym" wprowadza się następujące zmiany:

Punkt pierwszy: w art. 8 dotychczasową treść oznacza się jako § 1, oraz dodaje się § 2 o brzmieniu: „Zdolność prawną ma również dziecko poczęte, jednakże prawa i zobowiązania majątkowe uzyskuje ono pod warunkiem, że urodzi się żywe".

Punkt drugi: po art. 446 dodaje się art. 446^1 w brzmieniu: „Z chwilą urodzenia dziecko może żądać naprawienia szkód, doznanych przed urodzeniem".

Przystępujemy... (*Poruszenie na sali*).

Proszę bardzo, pan senator Kępa.

Senator Jerzy Kępa:

Panie Marszałku, prosiłbym, aby wnioskodawcy uzasadnili, dlaczego żądają zmiany tego przepisu, nie słyszałem żadnego uzasadnienia.

(*Senator Ryszard Bender*: Debaty nie było.)

Tak, oczywiście. (*Poruszenie na sali*).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę referenta Komisji Praw Człowieka i Praworządności o uzasadnienie wniosku.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: Panie Marszałku! Co najmniej pięć minut mówiłem na ten temat w swoim referacie!)

(*Głos z sali*: Tak jest!)

Panie Senatorze, czy pan jest sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka i Praworządności?

(*Senator Jerzy Madej*: Prosiłbym o udzielenie głosu sprawozdawcy.)

Nie, ja przystępuję do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie poddany pod głosowanie dalej idący wniosek komisji. Natomiast z chwilą jego odrzucenia – wniosek senatora Wyględowskiego.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisji, proszę nacisnąć przycisk „obecny" i podnieść rękę. Dziękuję bardzo.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Proszę o wynik. Za głosowało 38 senatorów, przeciw – 50, wstrzymało się – 2. Wniosek nie uzyskał większości. (**Głosowanie nr 21**).

Przystępujemy do głosowania poprawki senatora Wyględowskiego o skreślenie w art. 6 pktu 2.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk „obecny" i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Jeszcze dwóch senatorów nie głosowało. Proszę poprawić karty do głosowania.

(*Senator Krzysztof Horodecki*: Panie Marszałku, myślę, że... Można prosić o głos w kwestii formalnej?)

Nie. W tej chwili jest głosowanie, bardzo pana przepraszam.

Jeszcze jeden z państwa senatorów nie głosował. Już wszyscy... Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Za przyjęciem poprawki głosowało 33 senatorów, 54 przeciw, 4 wstrzymało się. (**Głosowanie nr 22**).

Poprawka została odrzucona.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami do art. 7 ustawy, czyli poprawki od piętnastej do dwudziestej. Przypominam, że dotyczy to zmian w kodeksie karnym. Proponuję kolejne głosowanie nad przedstawionymi poprawkami, uwzględniając wzajemne zależności między nimi. Najdalej idącym jest wniosek Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz senatora Wyględowskiego o skreślenie pktu 1 w art. 7 ustawy. Jego przyjęcie czyni bezprzedmiotowym głosowanie nad wnioskami zawartymi w szesnastej i dwudziestej poprawce.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności oraz senatora Wyględowskiego o skreślenie pktu 1 w art. 7 ustawy. To jest poprawka numer piętnaście.

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Proszę o wynik. Za przyjęciem poprawki głosowało 35 osób, przeciw – 54, wstrzymało się – 2. (**Głosowanie nr 23**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania nad pozostałymi wnioskami w sprawie pktu 1 w art. 7. Przypominam, że pozostałe wnioski w tej sprawie przedstawili: wicemarszałek Alicja Grześkowiak – poprawka szesnasta, mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia – poprawka siedemnasta, Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych – poprawka osiemnasta, mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia – poprawka dziewiętnasta, senator Konstanty Tukałło – poprawka dwudziesta.

Wnioski zawarte w punktach szesnastym i siedemnastym zestawienia poprawek nie wykluczają się wzajemnie i będą kolejno poddane pod głosowanie.

Punkt osiemnasty „a" zestawienia przegłosujemy osobno, natomiast punkty osiemnasty „b", dziewiętnasty i dwudziesty wzajemnie się wykluczają. Proponuję więc przystąpić do głosowania.

Jako pierwszy, chciałbym poddać pod głosowanie wniosek marszałek Alicji Grześkowiak o nadanie art. 7 pkt 1 następującego brzmienia: „W art. 23a dodaje się § 3: «Eksperyment medyczno- lub biologiczno-poznawczy jest niedopuszczalny na dziecku poczętym lub na jego matce»". To jest poprawka szesnasta. Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Proszę o wynik. Za głosowało 34 senatorów, przeciw – 53, wstrzymało się – 4. (**Głosowanie nr 24**).

Poprawka nie została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o nadanie art. 7 pkt 1 następującego brzmienia: „Po art. 23a dodaje się art. 23b: «Dziecko poczęte nie może być przedmiotem działań innych niż te, które służą ochronie jego życia i zdrowia»". To jest poprawka siedemnasta. Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Proszę o wynik. Za głosowało 35 osób, przeciw – 51, wstrzymało się – 5. (**Głosowanie nr 25**).

Poprawka została odrzucona.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o dokonanie następujących zmian w art. 7 pkt 1, które dotyczą art. 23b kodeksu karnego. W § 1 skreśla się wyrazy „z wyjątkiem działań określonych w § 2". To jest poprawka osiemnasta „a". Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk ipodnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 32 senatorów, 57 – przeciw, 2 wstrzymało się. (**Głosowanie nr 26**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskami, które wzajemnie się wykluczają: poprawka osiemnaście „b" – wniosek Komisji Inicjatywy i Prac Ustawodawczych, poprawka dziewiętnasta – wniosek mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, poprawka dwudziesta – wniosek senatora Tukałły.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych w sprawie art. 7, pktu 1, dotyczącego art. 23b § 2. Przypominam, że komisja wnioskowała o skreślenie wyrazów „wyraźnie", „w przypadku, gdy" oraz pktów 1-3.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało – 29 senatorów, przeciw – 59, wstrzymało się – 3.(**Głosowanie nr 27**).

Poprawka została odrzucona.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o nadanie art. 7 pktowi 1, dotyczącemu art. 23b § 2, następującego brzmienia: „Dopuszcza się badania przedurodzeniowe, gdy istnieją wskazania medyczne do ich wykonania". To jest poprawka dziewiętnasta.

Senator Piotr Andrzejewski:

Prosiłbym o wyjaśnienie, nie jest bowiem dla mnie jasne, na czym polega zmiana w stosunku do istniejącego zapisu? Proszę, ewentualnie, o przeczytanie zapisu, który ma być zmieniany, lub o powiedzenie, na czym polega zmiana, gdyż nie dostrzegam zbyt wielkiej różnicy.

(*Senator Edward Wende*: To debata, Panie Senatorze!)

(*Senator Ryszard Bender*: To jest pytanie!)

(*Senator Edward Wende*: Nie ma pytań!)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę o wyjaśnienie przedstawiciela Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

(*Senator Zofia Kuratowska*: Ja wyjaśnię, bo to wniosek mniejszości.)

Proszę bardzo, pani senator Kuratowska.

Senator Zofia Kuratowska:

Chodziło o to – co wczoraj też uzasadniałam w swoim wystąpieniu – że w dotychczasowym zapisie wylicza się, w jakich przypadkach można dokonać badań prenatalnych. Bardzo wiele istotnych przypadków zostało pominiętych. Uważamy, że w ustawie nie jest możliwe określenie, w jakich przypadkach wolno wykonywać badania prenatalne. O tym decydować powinien wyłącznie lekarz, gdyż oczywiście mogą być zarówno przeciwwskazania, jak i wskazania medyczne.

Dlatego też nasza poprawka mówi o dopuszczeniu badań przedurodzeniowych, gdy istnieją wskazania medyczne do ich wykonania. Nie wyliczając szczegółowo przypadków.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Czy można prosić o tekst? Z tego, co mi kolega podpowiada, wynika, że usunięto, że badania nie powinny wywołać ryzyka poronienia. Tymczasem w tym wniosku...)

Panie Senatorze, w tej chwili to nie jest debata. Przepraszam bardzo.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Dlatego proszę o przeczytanie, bo mam wątpliwości, czy nie chodzi o to, żeby przeprowadzać badania, które mogą wywołać poronienie.)

(*Senator Stefan Śnieżko*: Czy mogę dać panu senatorowi tekst?)

(*Senator Ryszard Bender*: Ale i okulary niech pan da.)

To jest druk 140A, art. 7 § 2. Niech pan patrzy, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Właśnie...)

No to może ja panu podam.

(*Senator Zofia Kuratowska*: Panie Marszałku, jeśli mogę... Bo ja rzeczywiście tego nie dodałam do swojego wyjaśnienia.)

Proszę bardzo.

Senator Zofia Kuratowska:

Na podstawie współczesnej wiedzy medycznej, przedstawiłam wczoraj, że badania prenatalne niosą ryzyko od pół do jednego procenta, że nastąpi poronienie. Wobec tego nie można zapisać, że nie wywołują ryzyka poronienia. W badanie jest wliczone ryzyko. Mówiłam, że na przykład badania audiograficzne serca niosą około pięciu procent ryzyka śmierci pacjenta.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Dziękuję bardzo pani senator.

Czy to jest jasne, Panie Senatorze?

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak, ale ja prosiłem...)

Dziękuję bardzo i proszę nie przeszkadzać.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Ja nie przeszkadzam, tylko korzystam, Panie Marszałku, ze swoich praw! Proszę to wziąć pod uwagę!)

Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest za wnioskiem, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Za przyjęciem poprawki głosowały 43 osoby, przeciw – 44, a 4 wstrzymały się. (**Głosowanie nr 28**).

Poprawka nie przeszła.

Przystępujemy do głosowania wniosku senatora Tukałły o skreślenie w art. 7 pktu 1, dotyczącego art. 23b § 2 kodeksu karnego wyrazu „zaleczenia".

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowały 42 osoby, przeciw – 23, a 24 wstrzymały się. (**Głosowanie nr 29**).

Poprawka uzyskała większość.

Ogłaszam półgodzinną przerwę.

(Przerwa w obradach od godziny 10 minut 12 do godziny 10 minut 55).

Marszałek Józef Ślisz:

Proszę państwa senatorów o zajęcie miejsc.

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami do art 7, pktów: 2, 3, 4 i 5 ustawy, dotyczącymi zmian w brzmieniu art. 149, art. 153 i art. 154 oraz art. 157. To są poprawki od dwudziestej pierwszej do trzydziestej czwartej w zestawieniu poprawek.

Senator Walerian Piotrowski w sprawie formalnej.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, w sprawie porządku głosowania.

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Ale proszę do mikrofonu.)

Przepraszam.

Panie Marszałku! Chciałem prosić, by pan marszałek w odniesieniu do poprawek umieszczonych w punkcie dwudziestym pierwszym zestawienia, tych które dotyczączą art 149a, zechciał zarządzić głosowanie oddzielne tylko do § 2 i § 3. Ani ta poprawka, ani poprawka Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zapisana jako dwudziesta ósma zestawienia nie dotykają ustawy w § 1 i w § 4. W § 2 zawarta jest inna materia od tej, która jest w § 3. Ponadto w tej kwestii mamy również poprawkę pana senatora Findeisena.

Dlatego postuluję, by pan marszałek zechciał zarządzić oddzielne głosowanie dotyczące tylko § 2 i § 3. Oczywiście mój wniosek nie zmierza do wyeliminowania z głosowania innych poprawek, ale one się tutaj kumulują, w szczególności poprawka Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oznaczona w zestawieniu jako dwudziesta ósma. Jeżeli przegłosujemy poprawkę dwudziestą pierwszą, § 2 i § 3, to znaczy, że przegłosowaliśmy jednocześnie poprawkę dwudziestą ósmą.

(*Senator Edward Wende*: W § 1 nie ma poprawki.)

W § 1 nie ma, oczywiście. I w § 4 też nie ma. To jest źle napisane.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Wobec tego, na stronie trzeciej zestawienia, proszę skreślić w art. 7 art. 149a § 1 i § 4.

(*Senator Walerian Piotrowski*: I jeszcze jedna uwaga, Panie Marszałku, jeśli wolno...)

Przepraszam. Będziemy natomiast głosować § 2, później poprawkę profesora Findeisena...

(*Senator Walerian Piotrowski*: I potem § 3.)

A potem § 3.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Jeszcze jedna uwaga. Myślę, że komisja zgodzi się z tym, że w § 3 słowa w nawiasie są rezultatem przepisania z druku roboczego, więc trzeba je wykreślić.)

Tak. W § 3 słowa w nawiasie – „jest następstwem" – proszę skreślić.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką dwudziestą pierwszą, dotyczącą § 2.

Proszą nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał od głosowania, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za przyjęciem poprawki głosowało 29 senatorów, przeciw – 48, wstrzymało się – 10. (**Głosowanie nr 30**).

Poprawka nie przeszła.

Teraz głosujemy poprawkę senatora Findeisena, dwudziestą czwartą w zestawieniu.

W art. 7 pkcie 2, dotyczącym art 149a, § 2 otrzymuje brzmienie: „Nie podlega karze matka dziecka poczętego, która sama pozbawiła je życia lub do tego nakłaniała albo przy pozbawieniu go życia współdziałała".

Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik... Jeszcze dwie osoby nie głosowały. Proszę sprawdzić karty. Jeszcze jedna. Proszę o wynik.

Za – głosowało 27 senatorów, przeciw – 41, wstrzymało się – 19. (**Głosowanie nr 31**).

Teraz głosujemy poprawkę dwudziestą pierwszą. To jest § 3: „Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu, określonego w § 1, jeśli śmierć dziecka poczętego nastąpiła wskutek podjęcia działań koniecznych dla uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego życiu kobiety ciężarnej".

Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za – 37 osób, przeciw – 48, wstrzymały się 3 osoby. (**Głosowanie nr 32**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania poprawki dwudziestej trzeciej. W art. 7 pkcie 2 art. 149a i art. 149b – jest to wniosek senatora Czarnockiego – otrzymują brzmienie:

„Art. 149a § 1. Kto powoduje śmierć dziecka poczętego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2.

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

§ 2. Nie podlega karze matka dziecka poczętego, która nakłania do pozbawienia życia dziecka lub przy pozbawienia go życia współdziała.

§ 3. Nie popełnia przestępstwa określonego w § 1 lekarz, jeżeli śmierć dziecka poczętego nastąpiła wskutek podjęcia działań koniecznych dla uchylenia niebezpieczeństwa grożącego życiu kobiety ciężarnej.

§ 4. W szczególnie uzasadnionych przypadkach sąd może odstąpić od wymierzenia kary wobec sprawcy przestępstwa określonego w § 1.

(*Senator Anna Bogucka-Skowrońska*: Panie Marszałku, to jest przegłosowane.)

(*Senator Walerian Piotrowski*: Panie Marszałku, myślę że ten problem przed chwilą przegłosowaliśmy...)

(*Głos z sali*: Oprócz paragrafu pierwszego.)

(*Senator Walerian Piotrowski*: Paragrafu pierwszego w ogóle nie głosowaliśmy, ponieważ jest on identyczny z tekstem ustawy.)

(*Senator Anna Bogucka-Skowrońska*: I paragraf czwarty.)

(*Senator Walerian Piotrowski*: I czwarty także.

(*Senator Ryszard Bender*: Są różnice w stwierdzeniach.)

(*Senator Anna Bogucka-Skowrońska*: Paragraf drugi i trzeci w szerszej wersji zostały odrzucone. Tutaj nie ma już potrzeby głosowania.)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, pani marszałek Grześkowiak.

Senator Alicja Grześkowiak:

Otóż wniosek pana senatora Czarnockiego do § 2 jest inny niż propozycja pana senatora Findeisena i wniosek mój oraz mniejszości komisji. Wobec tego wtedy kiedy pan marszałek poddawał pod głosowanie § 2, powinien być poddany pod głosowanie również § 2 w wersji pana senatora Czarnockiego.

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Łącznie...)

Nie, każdy oddzielnie, gdyż w swojej treści, może niewiele, ale jednak się różniły. (*Rozmowy na sali*)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Co o tym sądzi Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych? To trzeba rozstrzygnąć.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, są w tekście różnice, rzeczywiście dotyczące zakresu...

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Tylko tekstowe?)

(*Senator Ryszard Bender*: Ale nie są ważne.)

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Ale, czy mamy je głosować?)

Przegłosujmy.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Są różnice tekstowe, dobrze, przegłosujmy.

Senator Anna Bogucka-Skowrońska:

Panie Marszałku! W paragrafie drugim Senat oddalił wniosek, który polegał na tym, że nie podlega karze matka, która usiłuje, nakłania lub współdziała... Wniosek pana senatora Czarnockiego, różni się tym tylko, że mówi o nakłanianiu i współdziałaniu, a nie o usiłowaniu. Skoro wykluczyliśmy nakłanianie, usiłowanie i współdziałanie, to mimo że wniosek redakcyjnie jest węższy... Tym bardziej nie ma potrzeby go głosować. Przesądziliśmy.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, jeszcze pani marszałek.

Senator Alicja Grześkowiak:

Jest mi bardzo przykro. Może nawet nie chodzi tutaj o treść tego wniosku tylko o pewną zasadę. Każdy wniosek, każdego senatora, różniący się treścią od pozostałych, musi być poddany pod głosowanie. Po prostu.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Głosujemy.

Przystępujemy do głosowania. Wniosek senatora Czarnockiego. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za – 26, przeciw – 50, wstrzymało się – 9 osób. (**Głosowanie nr 33**).

Wniosek nie uzyskał większości.

Przystępujemy do głosowania poprawki dwudziestej drugiej, to jest do art. 7. Poprawka dwudziesta druga brzmi...

(*Senator Jan Szafraniec*: Panie Marszałku...)

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, jeszcze jedna kwestia. Dokładne wczytanie się w poprawkę pana senatora Czarnockiego, dotyczącą § 3, powoduje, że trze-

(*senator W. Piotrowski*)

ba głosować także tę poprawkę. Proszę zwrócić uwagę, że przegłosowaliśmy poprawkę o treści: „Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu określonego w § 1". Pan senator Czarnocki proponuje, by ograniczone to było tylko do lekarza. „Nie popełnia przestępstwa określonego w § 1 lekarz..." Jest więc istotna różnica.

Jest jeszcze druga różnica. W § 3 było „bezpośrednie niebezpieczeństwo", tutaj chodzi o szerszy zakres bezpieczeństwa.

(*Senator Edward Wende*: Sens taki sam.)

Bez tej bezpośredności...

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Przepraszam, ale to jest paragraf trzeci?)

Trzeci.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

„W szczególnie uzasadnionych przypadkach sąd może odstąpić od wymierzenia...

(*Senator Walerian Piotrowski*: Nie, nie, Panie Marszałku...)

„Nie popełnia przestępstwa, określonego w § 1, lekarz, jeżeli śmierć dziecka poczętego nastąpiła wskutek podjęcia działań koniecznych, dla uchylenia niebezpieczeństwa, grożącego życiu kobiety ciężarnej".

Przystępujemy do głosowania.

(*Senator Zbigniew Komorowski*: Za czym, Panie Marszałku?).

Proszę nacisnąć przycisk „obecny".

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 30 senatorów, przeciw – 50, wstrzymało się 8. Poprawka nie uzyskała większości. (**Głosowanie nr 34**).

Wracamy do punktu dwudziestego drugiego zestawienia poprawek. Jest to wniosek Komisji Praw Człowieka i Praworządności. „Art. 153 i 154 otrzymują brzmienie...

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Gdzie to jest? Która to poprawka?)

Na stronie czwartej.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Ale na starej.)

Tak na „starej" czwartej stronie.

Wniosek ten łączy się z pozostałymi poprawkami Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Są to poprawki trzydziesta, trzydziesta trzecia i trzydziesta czwarta w zestawieniu poprawek. Przyjęcie poprawki dwudziestej drugiej oznacza przyjęcie jednocześnie trzydziestej, trzydziestej trzeciej i trzydziestej czwartej. Wniosek ten łączy się ponadto z wnioskiem mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, dotyczącym art. 149a § 3. Jest to poprawka oznaczona w zestawieniu jako dwudziesta szósta. A także z wnioskiem pani marszałek Alicji Grześkowiak dotyczącym art. 157 – poprawka trzydziesta druga. Przyjęcie wniosku Komisji Praw Człowieka i Praworządności czyni oba wnioski bezprzedmiotowymi.

Proponuję, aby przeprowadzić oddzielne głosowanie nad poszczególnymi punktami wniosku Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Głosujemy nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności o nadanie w art. 153 § 1 kodeksu karnego następującego brzmienia: „Art. 153 § 1. Kto za zgodą kobiety w ciąży spędza jej płód, podlega karze pozbawienia wolności do lat dwóch". To jest część poprawki dwudziestej drugiej z zestawienia.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Jeszcze dwóch senatorów nie głosowało. Proszę o wynik.

Za głosowało 33 senatorów, przeciw – 50, wstrzymało się 5. (**Głosowanie nr 35**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania wniosku Komisji Praw Człowieka i Praworządności o nadanie art. 153 § 2 kodeksu karnego brzmienia: „Nie podlega karze kobieta w ciąży, która spędza swój płód". To jest część poprawki dwudziestej drugiej.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Jednego z państwa senatorów proszę o poprawienie karty.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 41 senatorów, przeciw – 42, wstrzymało się 6. (**Głosowanie nr 36**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania wniosku Komisji Praw Człowieka i Praworządności o nadanie art. 153 § 3 brzmienia: „Nie ma przestępstwa z art. 153 §1, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przy tym 1) był konieczny ze względu na życie lub zdrowie kobiety w ciąży, albo 2) ciąża była wynikiem czynu zabronionego, albo 3) badania prenatalne wskazują na ciężkie i nieodwracalne uszkodzenie płodu, albo 4) kobieta znajduje się w takiej sytuacji życiowej, że nie można wymagać od niej donoszenia ciąży, co stwierdza lekarz w uzgodnieniu z psychologiem

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

wpisanym na listę biegłych sądowych". To jest część poprawki dwudziestej drugiej.

Przystępujemy do głosowania.

(*Senator Edward Wende*: Wszystkie razem? Całość?)

(*Głos z sali*: Cały paragraf?)

Cały paragraf.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 44 senatorów, przeciw – 44, wstrzymał się jeden. (**Głosowanie nr 37**).

Poprawka nie uzyskała większości.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Miał być głosowany § 4, ale czy jest sens to głosować? Biuro Prawne...)

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności o nadanie art. 153 § 4 brzmienia.

(*Głos z sali*: Panie Marszałku, nie ma paragrafów drugiego i czwartego, tak to zostawiamy?)

Oj, przepraszam, tak, tak. Mam pytanie do Komisji Inicjatyw, co z paragrafem piątym?

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, paragraf piąty nie mieści się w tej systematyce, skoro art. 153 § 3 nie został przyjęty, to paragraf piąty, w każdym razie w tym miejscu, absolutnie nie może się znaleźć. To stwarza pewien problem, ale on się tu nie może się znaleźć.

(*Głos z sali*: Nie ma punktu odniesienia.)

Nie może być w artykule 153.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności o nadanie w art. 154 § 1 brzmienia: „Kto spędza płód bez zgody kobiety, albo doprowadza do tego przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem, podlega karze pozbawienia wolności do lat ośmiu".

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 14 osób, przeciw – 59, wstrzymało się – 16. (**Głosowanie nr 38**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Praw Człowieka i Praworządności o nadanie w art. 154 § 2b brzmienia...

(*Głosy z sali*: To jest bezprzedmiotowe.)

Tak, mają panowie rację, to jest bezprzedmiotowe. Skutkiem odrzucenia poprawki dwudziestej drugiej jest odrzucenie poprawek: trzydziestej, trzydziestej trzeciej i trzydziestej czwartej. Proszę je wykreślić.

Przystępujemy do głosowania poprawki dwudziestej ósmej.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Panie Marszałku, pozostała do głosowania poprawka dwudziesta pierwsza, dotycząca art. 149b.)

Panie Senatorze, niech pan jeszcze raz powtórzy.

Senator Walerian Piotrowski:

Poprawka dwudziesta pierwsza, dotycząca art. 149b.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Jesteśmy jeszcze ciągle w punkcie „a" i to jest w porządku.)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

To jest 149b, tak? Jeśli dobrze rozumiem...

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Jeszcze jesteśmy w „a".)

Nie, Panie Senatorze, my to skreśliliśmy.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Nie.)

Niech pan jeszcze raz powtórzy, bo ja mam...

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, art. 149b nie głosowaliśmy jeszcze w tej materii. Panowie senatorowie mają rację, że pozostajemy w obszarze głosowań dotyczących art. 149a.

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Czyli poprawka dwudziesta ósma?)

Tak... i dwudziesta piąta, dwudziesta szósta...

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Będziemy więc głosować w kolejności: poprawkę dwudziestą ósmą, dwudziestą czwartą, dwudziestą piątą.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Dwadziesta ósma, Panie Marszałku, jest przegłosowana.)

Nie, nie jest, Panie Senatorze, przegłosowana.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Dwudziesta czwarta jest przegłosowana.)

A dwudziesta piąta?

(*Senator Walerian Piotrowski*: Nie.)

Będziemy zatem głosować poprawkę dwudziestą ósmą, a później dwudziestą piątą.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych do art. 7 pkt 2 ustawy, dotyczącego art. 149a, gdzie

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

§ 2 otrzymuje brzmienie: „Nie podlega karze matka dziecka poczętego, która usiłuje spowodować śmierć dziecka poczętego lub do tego nakłania, albo przy spowodowaniu śmierci dziecka poczętego w inny sposób współdziała"... (*Rozmowy na sali*).

Senator Anna Bogucka-Skowrońska:

Panie Marszałku, ta poprawka została przegłosowana. Na stronie trzeciej, poprawka dwudziesta pierwsza.) (*Rozmowy na sali*).

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Chwileczkę, chwileczkę...)

Na stronie trzeciej, poprawka dwudziesta pierwsza, paragraf drugi – jest identyczna. I paragraf trzeci – również identyczna, tyle tylko że opracowana przez inną komisję.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz:* Różnica jest w dwóch słowach: „matka dziecka poczętego", treść natomiast jest identyczna.)

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Tam jest różnica – „matka dziecka poczętego"...)

Tam „poczętego", a tu „matka", więc znaczenie jest przecież identyczne. (*Rozmowy na sali*). Przecież z punktu widzenia merytorycznego, jeśli chodzi o matkę, to chodzi o matkę dziecka poczętego i nie jest to inna jakość merytoryczna.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Mam pytanie. Zgadza się pan?

(*Senator Walerian Piotrowski*: Tak, proszę bardzo.)

Wycofujemy tę poprawkę. Skreślamy. (*Rozmowy na sali*).

Przechodzimy teraz do poprawki dwudziestej piątej.

W art. 7 pkt 2, dotyczącym art. 149a w § 3 wyraz „publicznym" skreśla się.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę poprawić kartę do głosowania. Jeszcze ktoś z państwa senatorów nie głosował. Pani senator Skowrońska. Proszę o wynik.

Za głosowało 44 senatorów, przeciw – 41, wstrzymało się – 3.

Poprawka uzyskała większość. (**Głosowanie nr 39**).

Przystępujemy do głosowania wniosku senatora Tukałły, o dodanie w punkcie 7... Jest to poprawka dwudziesta dziewiąta, a później będziemy głosować nad dwudziestą siódmą i dwudziestą szóstą. Senator Tukałło proponuje, aby w art. 7 w pkcie 2, dotyczącym art. 140a, w § 3, po wyrazach „publicznym zakładzie opieki zdrowotnej" dodać wyrazy „w pierwszych dwunastu tygodniach trwania ciąży". To jest poprawka dwudziesta dziewiąta.

(*Senator Mieczysław Wyględowski*: Panie Marszałku! W kwestii formalnej.)

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Wyględowski:

Jeżeli ustaliliśmy, że zabiegi mogą odbywać się nie w zakładzie publicznym, a w każdym innym, to wówczas określenie „publicznym" jest nieaktualne.

(*Senator Ryszard Bender*: Ale to Sejm... Chodzi o ustalenie terminu, a nie o zakład.)

(*Senator Zofia Kuratowska*: Myśmy w tym samym miejscu wykreślili przed chwilą „publicznym". Wobec tego nie możemy teraz przyjąć poprawki ze słowem „publicznym" Tylko w zakładzie opieki zdrowotnej.)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Tak, tu chodzi o termin, a nie o rodzaj zakładu.

Rozpoczynamy głosowanie.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 41 senatorów, przeciw – 38, wstrzymało się – 10. (**Głosowanie nr 40**).

Poprawka uzyskała większość.

Przystępujemy do głosowania wniosku senatora Wyględowskiego, dotyczącego art. 149a § 3 pkt 4, w którym proponował skreślenie wyrazów „potwierdzone zaświadczeniem prokuratora". Poprawka dwudziesta siódma.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

(*Głos z sali*: Jeszcze jeden senator nie głosował.)

Proszę poprawić karty. Poprawić przyciski.

Proszę o wynik.

Za głosowało 40 senatorów, przeciw – 42, wstrzymało się – 6. (**Głosowanie nr 41**).

Poprawka nie przeszła.

Przystępujemy do głosowania wniosku mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o do-

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

danie w art. 7 pkt 2, dotyczącym art. 149a § 3, pktu 5 w brzmieniu: „Istnieją szczególnie trudne warunki życiowe kobiety ciężarnej". Poprawka dwudziesta szósta.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 36 senatorów, przeciw – 48, wstrzymało się – 5. (**Głosowanie nr 42**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami do art. 7 pkt 4, dotyczącego art. 156a § 2. Jest to poprawka trzydziesta pierwsza. Przypominam, że wniosek w tej sprawie przedstawiła Komisja Praw Człowieka i Praworządności, która proponowała zastąpienie wyrazów „i życiu kobiety ciężarnej" wyrazami „lub życiu kobiety w ciąży".

(*Senator Edward Wende*: Panie Marszałku, która poprawka?)

Poprawka trzydziesta pierwsza.

(*Senator Edward Wende*: To trzeba powiedzieć, o co chodzi.)

Czy są jakieś niejasności?

Senator Piotr Andrzejewski:

Poproszę o wyjaśnienie sensu tej poprawki. Czy „kobieta w ciąży" jest to tylko właściwsza forma nazywania, czy niesie ze sobą jakieś skutki prawne? Jest to niejasne.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę o wyjaśnienie przedstawiciela Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Kto proponował tę poprawkę?

(*Głos z sali*: Senator Piesiewicz.)

Proszę, senator Piesiewicz.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Jest to w zasadzie zmiana językowa, werbalna.

(*Senator Ireneusz Choroszucha:* To nie są zmiany językowe.)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, pani senator Gościej.

Senator Janina Gościej:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wydaje się, że jednak nie chodzi tylko o zmianę formalną. W gramatyce języka polskiego spójnik „i" ma zupełnie inny sens aniżeli rozłączny spójnik „lub". Więc jedno lub drugie. Zdrowie lub życie to nie to samo, co zdrowie i życie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo.

Senator Ireneusz Choroszucha:

Z punktu widzenia logiki formalnej „i" jest koniunkcją, „lub" jest alternatywą.

(*Senator Krzysztof Piesiewicz*: To proszę te poprawki traktować zgodnie z zasadami logiki.)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za przyjęciem tej poprawki, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za przyjęciem poprawki głosowało 36 osób, przeciw – 45, wstrzymało się – 8. (**Głosowanie nr 43**).

Poprawka nie uzyskała większości.

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Panie Marszałku, w kwestii formalnej.)

Wicemarszałek Józef Ślisz,

Proszę bardzo, pan senator Bohdanowicz.

Senator Waldemar Bohdanowicz:

Staram się śledzić kolejność głosowanych artykułów i chciałbym zwrócić uwagę, że jesteśmy już przy artykule 150 którymś, natomiast zostawiliśmy artykuły 149b w dwóch przypadkach: na stronie trzeciej, na końcu strony, i na stronie piątej, na jej początku. Wydaje mi się, że powinniśmy dokończyć głosowania artykułu 149, a zacząć właściwie 149b, czego jeszcze nie głosowaliśmy. Dziękuję.

(*Głos z sali:* Dotyczy to poprawki dwudziestej pierwszej?)

Dotyczy poprawki dwudziestej pierwszej i poprawki dwudziestej trzeciej. (*Rozmowy na sali*).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Tak, na stronie trzeciej, art. 149b, poprawka dwudziesta pierwsza: „Kto stosując przemoc wobec matki powoduje śmierć dziecka poczętego lub przemocą, groźbą bezprawną albo podstę-

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

pem doprowadza ją do spowodowania śmierci dziecka poczętego podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat".

Przystępujemy do...

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Można?)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dla mnie niejasna jest różnica między tekstem, który istnieje, a poprawką. Przyznam, że tej różnicy nie widzę. Być może jest to moja nieudolność i prosiłbym wnioskodawców o wskazanie, na czym polega różnica między ustawą sejmową a tą propozycją?

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, przewodniczący Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Senator Walerian Piotrowski:

Przeczytam tekst artykułu 149b ustawy sejmowej: „Kto stosując przemoc wobec kobiety ciężarnej, powoduje śmierć dziecka poczętego" i dalej „albo w inny sposób spowoduje śmierć dziecka poczętego bez zgody kobiety ciężarnej...". Propozycja poprawki do art. 149b, na stronie trzeciej, eliminuje ten człon: „w inny sposób spowoduje śmierć dziecka poczętego bez zgody kobiety ciężarnej". To jest ta istotna różnica.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

(*Głos z sali*: To jest poprawka dwudziesta pierwsza?)

To jest poprawka, jeszcze raz powtarzam, dwudziesta pierwsza... To jest ta część artykułu 149b.

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 30 osób, przeciw – 51, wstrzymało się – 7.(**Głosowanie nr 44**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Teraz przechodzimy do poprawki dwudziestej trzeciej, też dotyczącej części artykułu 149b.

(*Senator Jerzy Madej*: Panie Marszałku, można?)

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku, to jest poprawka dwudziesta trzecia?

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Tak.)

Poprawka dwudziesta trzecia jest właściwie jednobrzmiąca z artykułem 149 w wersji sejmowej. Tam tylko przestawione są trzy słowa w inne miejsce.

(*Wicemarszałek Józef Ślisz*: Panie Senatorze, właśnie te trzy słowa głosujemy.)

Ale to nie zmienia w niczym sensu, Panie Marszałku. One są tylko przestawione. To nie zmienia w niczym sensu. (*Rozmowy na sali*).

Wicemarszałek Józef Ślisz:

To po co głosujemy? Czy senator Czarnocki, chce...

(*Senator Henryk Czarnocki*: Nie.)

Wycofuje pan, Panie Senatorze? Nie.

Głosujemy poprawkę.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za przyjęciem poprawki głosowało 9 senatorów, przeciw – 64, wstrzymało się 14. (**Głosowanie nr 45**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Wracamy do głosowania poprawki trzydziestej drugiej.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami do art. 7, pkt 5. Przypominam, że wnioski w tej sprawie przedstawili: Komisja Inicjatyw i Praw Ustawodawczych oraz wicemarszałek Alicja Grześkowiak.

Wicemarszałek Alicja Grześkowiak wnioskowała o nadanie art. 157 § 2 i § 3 nowego brzmienia: „§ 2. Tej samej karze podlega sprawca czynu określonego w art. 149a § 1, jeżeli następstwem czynu jest śmierć matki dziecka poczętego lub ciężki uszczerbek na jego zdrowiu"; „§ 3. Jeżeli następstwem czynu określonego w art. 149b jest śmierć matki albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do lat 12".

Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych poparła tę propozycję, ale wnioskuje o zastąpienie w paragrafie 3 liczby „12", liczbą „10".

W pierwszej kolejności wniosek najdalej idący, propozycja poprawki wicemarszałek Alicji Grześkowiak.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za przyjęciem poprawki głosowało 31 osób, przeciw – 55, wstrzymały się 2. (**Głosowanie nr 46**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Inicjatyw i Praw Ustawodawczych, to jest dwanaście...

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Który numer poprawki, Panie Marszałku.)

(*Senator Jerzy Chmura*: Trzydziesta druga.)

Tak. To jest poprawka numer trzydzieści dwa.

Komisja proponuje zastąpienie liczby „12" liczbą „10". Zachowane jest to samo brzmienie.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

(*Senator Edward Wende*: Panie Marszałku, chcę wiedzieć, czy dobrze robimy. Skoro ten przepis przegłosowano i nie został przyjęty jako poprawka, to dlaczego mamy go udoskonalać przez zmiany w liczbach? Ja tego nie rozumiem. Skoro ta poprawka została odrzucona przez Senat...)

Panie Senatorze, została zgłoszona propozycja pani marszałek Alicji Grześkowiak, żeby 12 lat... Ale komisja...

(*Senator Edward Wende*: Poprawka w całości została odrzucona.)

Proszę?

(*Senator Edward Wende*: Poprawka w całości została odrzucona, tak?)

Tak.

(*Senator Edward Wende*: To dlaczego, Panie Marszałku, skoro poprawka nie istnieje, mamy teraz udoskonalać § 3, zmieniając liczbę lat zagrożenia?)

Panie senatorze z Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych...

(*Senator Anna Bogucka-Skowrońska*: Poprawka nie istnieje!)

(*Senator Ryszard Bender*: Poprawka istnieje!)

Panie Senatorze, nie udzieliłem panu głosu. Bardzo przepraszam, chcę usłyszeć głos przedstawiciela Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Panie Marszałku, wobec wyrażonych tutaj wątpliwości, ja proszę o przegłosowanie tej poprawki.)

(*Senator Edward Wende*: Ale przegłosowanie czego, Panie Senatorze? Czy mamy głosować osobno...)

(*Senator Walerian Piotrowski*: Całości, w kontekście zmiany zagrożenia karnego.)

(*Senator Edward Wende*: Panie Marszałku, przepraszam bardzo, można?)

Proszę bardzo, pani marszałek Alicja Grześkowiak.

Senator Alicja Grześkowiak:

Panie Marszałku i Wielce Szanowni Państwo!

Proszę zauważyć, że przepis karny składa się z zakazu i z kary. Mój wniosek i wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych różniły się w sferze karania. Ja uważałam, że za spowodowanie śmierci kobiety, w wyniku przerwania ciąży, powinna być wymierzona kara do 12 lat pozbawienia wolności. Komisja uznała, że do 10 lat. Są to dwie różne propozycje, bo przepis karny składa się z dyspozycji i z sankcji. Różnica była w sankcji.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, senator Mazurek.

Senator Janusz Mazurek:

Chciałem jeszcze dodać, że pan marszałek powiedział, że najpierw głosujemy poprawkę pani marszałek Grześkowiak. W związku z tym, przynajmniej część była skłonna ewentualnie głosować inaczej przy poprawce Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. Należy umożliwić głosowanie.

(*Senator Edward Wende*: Jedna kwestia, Panie Marszałku...)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, senator Wende.

Senator Edward Wende:

Ja się oczywiście zgadzam z tym, co powiedziała pani senator Grześkowiak. Żeby jednak istniała sankcja, to przedtem musi być dyspozycja, a ta została odrzucona przez Senat.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za przyjęciem poprawki, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Proszę o wynik. Za przyjęciem poprawki głosowało 26 senatorów, przeciw – 53, wstrzymało się – 7. (**Głosowanie nr 47**).

Poprawka nie uzyskała większości, nie przechodzi.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o zastąpienie w art. 7 sformułowania „dziecko poczęte", użytego w różnych przypadkach, wyra-

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

zem „płód". Jest to poprawka trzydziesta piąta w zestawieniu.

Proszę o naciśnięcie...

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Przepraszam bardzo, mam daleko idące wątpliwości. To jest to nieostre poddanie pod głosowanie tekstu. Co to znaczy „w różnych przypadkach"?Proszę o wymienienie, w których. Za każdym razem mamy w ustawie konkretną normę, a nie różne przypadki. W związku z tym prosiłbym wnioskodawcę o odczytanie, w którym miejscu ma nastąpić ta zmiana.)

Proszę referenta Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia o ustosunkowanie się. Pan jest referentem?

(*Senator Jerzy Madej*: Nie, ale mogę wyjaśnić panu senatorowi.)

Ale ja proszę referenta, Panie Senatorze! Pani senator Kuratowska.

Senator Zofia Kuratowska:

W całym art. 7. We wszystkich przypadkach, gdzie występuje określenie „dziecko poczęte". W różnych paragrafach art. 7.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Rozumiem, że dotyczy to tylko art. 7?)

Tak, art. 7.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Kto jest za przyjęciem tej poprawki, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Proszę o wynik.

Za przyjęciem poprawki głosowało 27 senatorów, przeciw – 53, wstrzymało się – 9. (**Głosowanie nr 48**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania wniosku senatora Wyględowskiego o zastąpienie w art. 11 wyrazów „14 dni" wyrazami „6 miesięcy". To jest poprawka trzydziesta szósta.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Proszę o wynik.

Za przyjęciem poprawki głosowało 23 senatorów, przeciw – 52, a 13 wstrzymało się. (**Głosowanie nr 49**).

Poprawka nie uzyskała większości.

Przystępujemy do głosowania wniosków w sprawie tytułu ustawy. Przedstawili je: Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, wicemarszałek Alicja Grześkowiak oraz senator Mieczysław Wyględowski. To pierwsza, druga i trzecia poprawka.

Przypominam, że Komisja Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, mniejszość Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia oraz wicemarszałek Alicja Grześkowiak wnioskowali o nadanie tytułowi ustawy brzmienia: „O ochronie prawnej dziecka poczętego".

(*Senator Alicja Grześkowiak*: Panie Marszałku, ja wycofuję swój wniosek. Jeżeli można, bardzo proszę o niepoddawanie go pod głosowanie.)

Dobrze, dziękuję bardzo.

Został wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. Natomiast wniosek senatora Wyględowskiego...

(*Senator Ireneusz Choroszucha*: Panie Marszałku! Jeśli wolno, to ja bym prosił...)

Bardzo przepraszam, ale najpierw przedstawię, co Senat będzie głosował, a później, jeśli panowie senatorowie zechcą zabrać głos, to proszę bardzo.

Jest wniosek senatora Wyględowskiego, ażeby tytuł otrzymał brzmienie: „O planowaniu rodziny i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży". To jest ta poprawka numer trzy.

Jako pierwszy zostanie poddany pod głosowanie wniosek Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

Proszę bardzo pana senatora Choroszuchę.

Senator Ireneusz Choroszucha:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku!

Ponieważ wszystkie wnioski, dotyczące tytułu ustawy, są ze swojej natury warunkowe, a więc głosowanie nad nimi zależy od przebiegu głosowania, które mamy już za sobą, prosiłbym o zarządzenie 10-minutowej przerwy dla przedyskutowania, w jaki sposób głosować. Już bez zbierania się komisji.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Panie Senatorze, proponuję kolejność, jaka jest w regulaminie. Najpierw wniosek najdalej idący, a później zgłoszony przez senatora Wyględowskiego.

Jako pierwszy zostanie poddany pod głosowanie wniosek najdalej idący, to znaczy Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz mniejszości Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia. To jest poprawka pierwsza.

Tytuł ustawy otrzymuje brzmienie: „O ochronie prawnej dziecka poczętego".

(*wicemarszałek J. Ślisz*)

Przystępujemy do głosowania. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Kto się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowały 44 osoby, przeciw – 33, a 11 wstrzymało się. (**Głosowanie nr 50**).

Wniosek uzyskał większość. W związku z tym nie głosujemy wniosku senatora Wyględowskiego.

Przystępujemy do głosowania nad całością... (*Rozmowy na sali*). (*Wicemarszałek ucisza salę*).

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu uchwały o ochronie prawnej dziecka poczętego.

(*Senator Edward Wende*: Panie Marszałku, teraz bym prosił o głos, jeżeli można.)

(*Głosy z sali* : Nie, nie!)

Senator Edward Wende:

Nie mam obrazu całości ustawy. Moim zdaniem, z naszego głosowania zrobił się miszmasz i poplątanie wszystkiego. Chcę się zastanowić, czy mam głosować za całością ustawy, przeciwko, czy się wstrzymać od głosu. Ale w tym celu muszę mieć chwilę czasu, żeby zebrać myśli i zobaczyć, co w całości z tego wyszło. Tylko dlatego proszę o 15-minutową przerwę. Nic poza tym. Jeżeli państwo nie potrzebujecie zastanowienia się, to rezygnuję z wniosku.

(*Senator Ryszard Bender*: To nie jest atelier malarskie!)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę bardzo, pan marszałek Czapski.

Senator Andrzej Czapski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Co prawda, niewiele poprawek przeszło i łatwo je wypunktować, ale w związku z tym, że jest jeszcze na porządku dziennym punkt, w którym wybrać mamy przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej, prosiłbym, aby w tej chwili dokonać tego wyboru i ogłosić przerwę na policzenie głosów oraz zebranie myśli, co do głosowania nad ustawą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Ogłaszam 10-minutową przerwę.

(Przerwa w obradach od godziny 12 minut 05 do 12 minut 15)

Wicemarszałek Józef Ślisz:

Proszę państwa o zajęcie miejsc. Jeszcze raz bardzo proszę... Panowie senatorowie w przejściu, proszę o zajęcie miejsc!

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu uchwały o ochronie prawnej dziecka poczętego.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

(*Senator Zdzisław Czarnobilsk*i: Za przyjęciem?)

Za przyjęciem z poprawkami.

Kto jest przeciw? Dziękuję. (*Wesołość na sali*).

Proszę o spokój! Dziękuję.

Kto się wstrzymał?

(*Ryszard Bender*: Jeszcze chwileczkę!)

(*Głos z sali*: Jeszcze jeden senator.) (*Wesołość na sali*).

Proszę o spokój! Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 26 senatorów, przeciw – 57, wstrzymało się 7. (**Głosowanie nr 51**).

W związku z tym, że ustawa z poprawkami nie uzyskała większości głosów, przystępujemy do głosowania ustawy bez poprawek. To jest w wersji sejmowej.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Proszę o spokój! Panie senatorze Andrzejewski, proszę o spokój.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny".

Kto jest za przyjęciem ustawy w wersji sejmowej, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciw? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę.

Dziękuję. Proszę o wynik.

Za głosowało 35 senatorów, przeciw – 34, wstrzymało się 20. (**Głosowanie nr 52**).

Ustawa została przyjęta w wersji sejmowej. Dziękuję bardzo! (*Oklaski*).

Jeśli państwo senatorowie zwolnicie mnie, poprosiłbym pana wicemarszałka Czapskiego, żeby poprowadził dalszą część. Proszę bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję, Panie Marszałku! Dziękuję bardzo. (*Poruszenie na sali*).

Proszę o spokój. Zaczniemy od formalności z dnia wczorajszego, którą jestem winien państwu senatorom.

Protokół tajnego głosowania z 29 stycznia 1993 r. w sprawie powołania senatora Krzysztofa Pawłowskiego na stanowisko przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej do spraw Integracji Europejskiej.

(*wicemarszałek A. Czapski*)

„W głosowaniu tajnym nad powołaniem senatora Krzysztofa Pawłowskiego, na stanowisko przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej do spraw Integracji Europejskiej, oddano 85 głosów. Głosów nieważnych nie było. Powołani przez marszałka Senatu do przeprowadzenia głosowania senatorowie: Leszek Lewoc, Marek Czemplik, Tadeusz Brzozowski stwierdzają, że za kandydaturą głosowało 61 senatorów, przeciw – 20, a 4 wstrzymało się."

Stwierdzam, że Senat dokonał wyboru przewodniczącego komisji, którym został pan senator Krzysztof Pawłowski. Gratuluję, Panie Krzysztofie! (*Oklaski*).

Wysoki Senacie!

Chcę w tej chwili zaproponować, celem rozluźnienia atmosfery, wybory przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. Czy jest ktoś przeciwny temu wnioskowi? Jeżeli nie, to przystępujemy do wyborów. Odczytam wniosek Konwentu Seniorów w sprawie powierzenia funkcji przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. Jest on zawarty w druku nr 148. Zgodnie z art. 16 ust. 4 pkt 5, Konwent Seniorów proponuje powierzenie funkcji przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej – są dwie kandydatury – senatorowi Andrzejowi Pawlikowi lub senatorowi Andrzejowi Piesiakowi.

Proszę panów senatorów sekretarzy Struzika, Jagodzińskiego i Lewoca o przeprowadzenie głosowania. Czy są w tej sprawie jakieś głosy?

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Tak jest, Panie Marszałku, jeśli można.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Waldemar Bohdanowicz:

Jeżeli pan marszałek pozwoli, chciałem poinformować Wysoki Senat o ostatnim posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej, na którym rozpatrywaliśmy tę sprawę. Braliśmy pod uwagę ocenę dotychczasowej działalności Komisji Gospodarki Narodowej. Dla zapewnienia jej sprawności działania, a więc i większego autorytetu w Senacie, zdecydowaliśmy wysunąć kandydata na przewodniczącego spośród wiceprzewodniczących komisji. Wniosek, dotyczący senatora Piesiaka, został przez niego zaakceptowany, natomiast pani senator Rysak nie zaakceptowała propozycji kandydowania na to stanowisko. Trzecim kandydatem był senator Pawlik. W głosowaniu, jakie przeprowadziła komisja, wynik był następujący: 10 głosów za senatorem Piesiakiem, 5 za senatorem Pawlikiem.

To stanowisko komisji jestem zobowiązany przekazać Wysokiemu Senatowi. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Połomski.

Senator Franciszek Połomski:

Chciałem zwrócić uwagę, że stanowisko komisji ma charakter opiniodawczy, sondażowy, kreatywny, ponieważ według obowiązujących przepisów regulaminu, kandydatów zgłasza Konwent Seniorów. Myślę, że to, co tutaj zostało powiedziane, miało wpływ na stanowisko Konwentu Seniorów. Wybór należy do nas, do całego gremium, natomiast komisje mają dopiero otrzymać uprawnienie zgłaszania kandydatów. Ale według nowego regulaminu, który jest w projekcie. Dlatego nie chciałbym, żeby miało to przesądzać, tak jak zostało zasugerowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Konwent zgłosił dwie kandydatury. Propozycja konwentu jest zawarta w druku nr 148.

Proszę pana senatora Leszka Lewoca o wejście na mównicę... (*Rozmowy na sali*)... i proszę chwilę poczekać. Czy wszyscy państwo mają karty do głosowania?

Proszę senatora Lewoca o odczytywanie nazwisk senatorów. Czy wiemy jak głosować? Głosujemy przez skreślenie, to znaczy postawienie krzyżyka przy nazwisku osoby, którą chce się widzieć jako przewodniczącego.

(*Głos z sali*: Pozytywne głosowanie.)

Czyli głosowanie pozytywne. Krzyżyk przy nazwisku oznacza głos za kandydaturą danego senatora.

(*Głos z sali*: Pozostawienie bez oznacza głos nieważny.)

Pozostawienie karty bez żadnych skreśleń oznacza głos nieważny.

Senator Sekretarz Leszek Lewoc:

Piotr Andrzejewski
Jan Antonowicz
Jadwiga Bałtakis
Janusz Baranowski
Jarosław Marian Barańczak
Wacław Bartnik
Gerhard Bartodziej
Ryszard Janusz Bender
Zbigniew Błaszczak
Anna Bogucka-Skowrońska
Waldemar Bohdanowicz
Józef Borzyszkowski
Tadeusz Brzozowski
Andrzej Celiński

(*senator sekretarz L. Lewoc*)

August Chełkowski
Jerzy Chmura
Jan Chodkowski
Piotr Chojnacki
Ireneusz Choroszucha
Andrzej Czapski
Zdzisław Czarnobilski
Henryk Czarnocki
Marek Czemplik
Jan Draus
Eugeniusz Dziekan
Zbigniew Filipkowski
Władysław Findeisen
Sylwester Gajewski
Janina Gościej
Eugeniusz Grzeszczak
Alicja Grześkowiak
Józef Hałasa
Krzysztof Horodecki
Zygmunt Hortmanowicz
Edmund Jagiełło
Tomasz Jagodziński
Ryszard Jarzembowski
Jan Jesionek
Stefan Jurczak
Paweł Juros
Ryszard Juszkiewicz
Jerzy Kamiński
Tadeusz Kamiński
Andrzej Kaźmierowski
Jerzy Edward Kępa
Zbigniew Komorowski
Jerzy Kopaczewski
Stanisław Kostka
Krzysztof Kozłowski
Andrzej Kralczyński
Wojciech Kruk
Józef Kuczyński
Zofia Kuratowska
Leszek Lewoc
Jerzy Madej
Henryk Makarewicz
Edmund Maliński
Janusz Mazurek
Jan Musiał
Piotr Pankanin
Andrzej Pawlik
Krzysztof Pawłowski
Wiesław Perzanowski
Alina Pieńkowska
Andrzej Piesiak
Krzysztof Piesiewicz
Leszek Piotrowski
Walerian Piotrowski
Franciszek Połomski
Kazimierz Poniatowski
Zbigniew Pusz
Marian Rejniewicz
Zbigniew Romaszewski
Henryk Rossa
Michał Rupacz
Elżbieta Rysak
Andrzej Rzeźniczak
Dorota Simonides
Adam Skupiński
Wiktor Stasiak
Jerzy Stępień
Henryk Stokłosa
Adam Struzik
Bolesław Szudejko
Jan Szafraniec
Andrzej Szymanowski
Stefan Śnieżko
Józef Ślisz
Konstanty Tukałło
Andrzej Tyc
Edward Wende
Zygmunt Węgrzyn
Eugeniusz Wilkowski
Mieczysław Włodyka
Janusz Woźnica
Wiesław Wójcik
Mieczysław Wyględowski
Jan Wysoczański
Jan Zamoyski
Stanisław Żak

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów nie oddał głosu, a chciałby głosować? Nie ma. Dziękuję bardzo.

Proszę panów senatorów sekretarzy o policzenie głosów.

Przystępujemy do siódmego, według kolejności podanej w niebieskim druku, punktu porządku dziennego. Ale jest to ostatni punkt naszego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o uporządkowaniu stosunków kredytowych. Stanowisko Sejmu zawarte jest w druku nr 137; stanowisko Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych – w druku 137A.

Proszę o sprawozdanie w imieniu obu komisji, pana senatora Waleriana Piotrowskiego.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa o zmianie ustawy o uporządkowaniu stosunków kredytowych ma w naszym życiu gospodarczym, a także w Senacie, długą historię. Wywodzi się oczywiście z ustawy z 28 grudnia 1989 r. o uporządkowaniu stosunków kredytowych. Pozostawiła ona w mocy w odniesieniu do umów kredytowych dotyczących budownictwa mieszkaniowego stosunki i umowy kredytowe zawarte sprzed dnia wejścia w życie. W 1992 r.

(*senator W. Piotrowski*)

okazało się, że wywiązanie się z tych zobowiązań przekracza granice możliwości skarbu państwa. Ta zasadnicza przyczyna sprawiła, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie tej ustawy. Była to ustawa z 15 lutego 1992 r.

Senat, już tej kadencji, przyjął bez poprawek ustawę sejmową w części dotyczącej art. 5, w której uchyla się postanowienia ustawy z 1990 r. w odniesieniu do kredytów mieszkaniowych. W następnej kolejności została wkrótce potem podjęta, i uchwalona, inicjatywa poselska zmierzająca do uchylenia art. 5 ustawy z 15 lutego 1992 r. Mówiąc krótko, chodziło o przywrócenie stosunków kredytowych takich, jakie w tej części istniały do 31 grudnia 1989 r., a były utrzymane w mocy ustawą o uporządkowaniu stosunków kredytowych z 28 grudnia 1989 r. Senat większością głosów tę ustawę sejmową odrzucił, a Sejm przyjął stanowisko Senatu.

Obowiązuje zatem ustawa z dnia 15 lutego 1992 r. W istocie rzeczy jej art. 5, nowelizujący w odpowiednich zakresach w art. 1 ustawę o uporządkowaniu stosunków kredytowych z 28 grudnia 1989 r. Ustawa ta została zaskarżona przez rzecznika praw obywatelskich do Trybunału Konstytucyjnego, z podstawowym zarzutem naruszenia zawartych już umów o charakterze cywilnoprawnym. Akcent został położony na zerwaniu, nawiązanych przez umowę, stosunków kredytowych – długoterminowych. Poddana została krytyce, w aspekcie prawa i państwa prawnego, także i ta konsekwencja ustawy, która powodowała odstąpienie od umarzalności części kredytów, zaciąganych w systemie obowiązującym do 28 grudnia 1989 r. Prokurator generalny Rzeczypospolitej wyraził stanowisko, iż ustawa nie narusza porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności, jej postanowienia nie są sprzeczne z zasadami państwa prawa. Trybunał Konstytucyjny skargi rzecznika praw obywatelskich do dnia dzisiejszego nie rozpoznał.

Powstały jednak pewne fakty. Fakty, które wskazują jednoznacznie na to, że w wyniku zmian ustawowych, jakie powstały 15 lutego 1992 r., część realizowanych już inwestycji mieszkaniowych nie może być wykupiona kredytowo. Członkowie spółdzielni nie przyjmują tych nowych warunków. Warunków, które sprowadzają się do konieczności zaciągnięcia kredytu hipotecznego. Zaistniała sytuacja, z punktu widzenia gospodarczego i społecznego, niemożliwa do przyjęcia. Stoją całe rzędy, tysiące już budynków wykończonych i nie zasiedlonych. Powstaje sytuacja, w której ceny tych budynków stają się ciągle wyższe na skutek tego, że narastają odsetki od zaciągniętych kredytów inwestycyjnych.

Sejm, część posłów, podjęła inicjatywę przywrócenia stosunków kredytowych, istniejących w dniu 31 stycznia 1989 r. A więc starego systemu kredytowania, z kredytem możliwym do umorzenia, długoterminowym, na tych warunkach, jakie wtedy istniały. Chcę powiedzieć, że w 1989 r. z mocą od 1 stycznia 1990 r. odstąpiono od stałej stopy procentowej w odniesieniu do tej części kredytów. Ten fragment ustawy z 1989 r. nie był przez rzecznika praw obywatelskich kwestionowany. Wyraźnie w swoim wystąpieniu do Trybunału Konstytucyjnego rzecznik praw obywatelskich uznał tę zasadę. Dzisiaj także nie jest ona przedmiotem sporu i nie jest przedmiotem regulacji ustawowej w ustawie z 29 grudnia 1992 r. Przytaczam ten problem tylko informacyjnie.

W ustawie z 29 grudnia 1992 r., przyjmując za podstawę fakty, o których mówiłem, Sejm postanowił zmienić ustawę z 15 lutego 1992 r. w taki sposób, że uchylił wszystkie wprowadzone w niej zmiany, z mocą od 1stycznia 1992 r. Jest to ta podstawowa kwestia, która jest dzisiaj przedmiotem naszego zainteresowania.

Wysoka Izbo! Ustawa sejmowa została przyjęta przychylnie przez spółdzielnie mieszkaniowe i oczywiście także przez spółdzielców, nie bez pewnej jednak krytycznej refleksji i nie bez wyrażania poglądów, że niekoniecznie wszystko, musiało tak być zrealizowane. Od 15 lutego, a w każdym razie od 1 kwietnia 1992 r., gdyż ustawa z 1992 r. zachowywała skutki regulacji ustawowej powstałej 28 grudnia 1989 r., dla tych zadań inwestycyjnych, które zostały ukończone do 31 marca 1992 r. Wiemy, że był to krótki termin, ale wiemy także, że w tym czasie znaczna ilość zadań inwestycyjnych została wykonana. Ale od tego czasu powstały pewne stany faktyczne, którymi ustawa z 29 grudnia absolutnie się nie interesuje. Część osób, członków spółdzielni, zdecydowała się jednak na przyjęcie nowych warunków kredytowych, i chociaż nie jest to liczba wielka, to jednak powstały nowe fakty. Część spółdzielców, oceniając iż nie jest w stanie spełnić nowych warunków kredytowych, zrezygnowała z członkostwa w spółdzielni i ze swoich uprawnień, wynikających z dotychczasowych układów prawnych. Są to fakty, których dzisiaj ustawodawca nie może nie uwzględnić.

Jest jeszcze jeden przyczynek, który sprawia, że musimy podjąć refleksję, czy ustawa z 29 grudnia 1992 r. może być przyjęta przez Senat bez zastrzeżeń.

Chodzi o problem obciążeń skarbu państwa. Szacuje się, i szacunki są różne, ale zawsze sprowadzają się do tego, że łączne obciążenie skarbu państwa, za okres od 1 kwietnia 1992 r. do końca roku 1993, nie będzie mniejsze niż 5 bilionów. Za czas faktycznego obowiązywania tej ustawy z 15 lutego 1992 r. Zdaniem rządu, jest to obciążenie cyfrowo duże, ale jako że dzisiaj operujemy już setkami bilionów złotych, nie tak

(*senator W. Piotrowski*)

przerażająco duże, które jednak przez skarb państwa nie może być przyjęte. Gdyż pogłębi deficyt budżetowy, a właściwie przekroczy granice możliwości sfinansowania deficytu. Ponadto, zdaniem rządu, tego rodzaju rozstrzygnięcie jest dalece nieekonomiczne i przekreśla możliwość oraz sens wprowadzenia – użyję tego określenia – nowego ładu mieszkaniowego, który ostatecznie nie jest jeszcze zarysowany. Tworzy jak gdyby sytuację wyczekiwania, tworzy nowe postawy i roszczenia, stanowiące przeszkodę w ukształtowaniu nowego ładu ekonomicznego, zgodnie z potrzebami i możliwościami społecznymi, gospodarczymi, nie tylko obywateli, ale także skarbu państwa.

Występuje tutaj także problem, który nie może być odrzucony i który w naszych rozważaniach musi być obecny. Problem relacji między przywróceniem starego systemu kredytowania a staraniami Polski, sfinalizowanymi już przecież podpisaniem umowy z Bankiem Światowym, odnoszącej się do pożyczki mieszkaniowej.

Przyjęcie ustawy sejmowej z 29 grudnia 1992 r. oznaczałoby wprost przyjęcie, w szerokim zakresie, zasady subsydiowania, finansowania budownictwa mieszkaniowego. Co mogłoby postawić pod znakiem zapytania realność naszych starań o pożyczki mieszkaniowe. Można bowiem postawić zawsze zarzut, iż skoro stać nas na finansowanie w tak szerokim zakresie, jak już nawet mówi się w ekspertyzach – fundowania mieszkań, to nie ma co oczekiwać na pomoc, czy to w formie kredytu bankowego ze strony Banku Światowego, czy też jakąkolwiek inną. Nie jest to kwestia najważniejsza, ale na pewno niezwykle ważna.

Te wszystkie okoliczności spowodowały, że w momencie kiedy ustawa z 29 grudnia 1990 roku trafiła do Sejmu, rozpoczęliśmy w Komisji Inicjatyw i Praw Ustawodawczych rozmowy z przedstawicielami ministerstwa budownictwa, Ministerstwa Finansów i Banku PKO, jako finansującego tę sferę stosunków kredytowych, nad możliwością znalezienia drogi pośredniej, która rozwiązywałaby powstały problem, była możliwa do przyjęcia dla spółdzielni, spółdzielców i banku oraz zwalniała skarb państwa z takiego obciążenia, o którym już mówiłem. W rezultacie tych rozmów i negocjacji, chciałem tutaj podkreślić, że prowadzonych w duchu zrozumienia, zmierzających do tego by problem rozwiązać, powstała koncepcja, którą dzisiaj przedstawiamy Wysokiej Izbie w formie poprawek do art. 1 ustawy sejmowej z 29 grudnia 1992 r.

W istocie rzeczy poprawki sprowadzają się do tego, że nie przywraca się dawnych stosunków kredytowych, a tworzy się nowe. Oferuje się w tej ustawie kredyt długoterminowy z wpłatą 20%, ograniczony wszakże do 60 m^2 mieszkania i wskaźnika przeliczeniowego jednego metra powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego, ustalanego w celu przeliczenia wkładów oszczędnościowych, opublikowanego przed datą zawarcia umowy. Jest to pewne ograniczenie, ale wynika ono z faktu, że wprowadzenie nowej, uprzywilejowanej preferencyjnie linii kredytowej będzie wymagało nakładów ze strony skarbu państwa, szacunkowo, w wysokości 500 miliardów złotych. Można powiedzieć, że w sferze budżetowej operujemy bilionami i kwestia 500 miliardów złotych nie ma już istotnego znaczenia. W rzeczywistości tak jednak nie jest. Rzeka wydatków i obciążeń skarbu państwa narasta i musimy mieć to na uwadze.

Chcę powiedzieć, że z kontaktów ze spółdzielniami mieszkaniowymi – sytuacja dotyczy około stu spółdzielni mieszkaniowych z ponad czterech tysięcy w całym kraju – można wywnioskować, iż odstępstwo od zasady umarzalności kredytu jest aprobowane. Stanowi tego rodzaju zmianę, mimo pogorszenia warunków kredytowych w porównaniu do stanu prawnego z końca 1989 r. i stanu prawnego, jaki był do lutego 1992 r., która możliwa jest do pokonania i nie budzi protestu. Pewne protesty, nie ze strony wszystkich spółdzielni, wynikają jednak z tej części propozycji, gdzie mówi się, że wkład początkowy nie może być niższy niż 20% rzeczywistego kosztu zadania i także o ograniczeniu powierzchni do 60 m^2. Obiekcje te były rozważane w pertraktacjach, które zapoczątkowały stanowisko obu komisji w tej materii, i które były przedmiotem refleksji na ich posiedzeniu.

Podjęliśmy tutaj stanowisko przedstawicieli rządu, a także Banku PKO, że wkład początkowy nie może być jednak niższy niż 20% rzeczywistego kosztu zadania, i że jest to próg wysoki, ale jednak możliwy do pokonania, a wkład możliwy do wniesienia przez znaczną część spółdzielców oczekujących na mieszkania.

Problem ograniczenia powierzchni do 60 m^2, ograniczenia przeliczanego przez wskaźnik, jest może trudniejszy. Mówi się bowiem, że w ten sposób pozbawione zostaną możliwości uzyskania mieszkania te rodziny wielodzietne, które mogły liczyć na większą powierzchnię mieszkania. To prawda, ale w tej argumentacji pomija się jedną sprawę zasadniczą: przejęcie mieszkania o większej powierzchni to nie jest tylko problem momentu tego przejęcia i wpłaty początkowej, ale także ponoszenia ciężaru spłaty kredytu zaciągniętego na to mieszkanie. I uznaliśmy zasadność poglądu przestawicieli rządu, że nie jest to działanie przeciwko tym rodzinom, ale zapis, który będzie zwracał uwagę na konieczność zastanowienia się, czy rodzina jest w stanie sfinansować koszty mieszkania większego.

(*senator W. Piotrowski*)

W tej refleksji przyjęto i to, że powierzchnia 60 m^2 obejmuje jednak znakomitą część mieszkań. Jeżeli te koncepcje zostałyby przyjęte, to w projektowanym art. 1 ust. 2 pkt 4 stanowi się o tym, że pozostała część kredytu długoterminowego będzie poddana negocjacjom pomiędzy bankiem a kredytobiorcą. Stopa procentowa, a w szczególności termin kredytu będzie przedmiotem tych negocjacji; ustawa tego problemu nie rozstrzyga. Uznaliśmy bowiem, że spółdzielnia jest tutaj rzeczywistym uczestnikiem procesu inwestycyjnego i spółdzielnia musi przejawiać w tym zakresie właściwą inicjatywę. Bankowi nie można z góry, w ustawie, narzucić żadnych rozwiązań. Uczestnikami procesu negocjacyjnego, pośrednio procesu inwestycyjnego, muszą być również członkowie spółdzielni. Bank PKO, akceptując w negocjacjach tego rodzaju rozwiązanie jako społecznie i gospodarczo w tym momencie konieczne, wyrażał jednak obawy, że w przyszłości zwiększy ono ilość jego tak zwanych złych kredytów. Nie można bowiem nie przewidywać takich sytuacji, w których część rodzin przyjmie mieszkania na nowych warunkach i spełni w momencie przyjęcia wszystkie warunki, a później nie będzie mogła im sprostać i kredyty staną się „złymi" kredytami. Jest to także kwestia płynności finansowej Banku PKO w przyszłości.

Wydaje mi się, że Senat jako organ Rzeczypospolitej nie może w tej sprawie wyrażać swojej obojętności. Minister finansów, minister budownictwa w piśmie skierowanym do komisji wyraził przekonanie, że być może przyjęcie ustawy nie rozwiąże w całości problemu i może powstać sytuacja, w której 10 czy 15% mieszkań nie będzie mogło być przyjętych przez dotychczasowych chętnych. Równocześnie minister budownictwa stanowczo prezentuje pogląd, że sytuacja jaka powstała, kontynuowanie procesów inwestycyjnych praktycznie rozpoczętych przed 1 stycznia 1992 r., a w każdym razie wynikających z umów z 1989 r., jest w jakimś stopniu, może nie wszędzie, ale w wielu przypadkach, także skutkiem niedostatecznej gospodarności spółdzielni, które nie miały szczególnych bodźców do zintensyfikowania, zracjonalizowania procesów inwestycyjnych. Zastrzeżenia ministra budownictwa dotyczą nie tylko czasu realizowania tych inwestycji, ale także kosztów. Spółdzielnie wprawdzie odpierają ten zarzut, ale sądzę, że prawda jest właśnie taka, choć nie chcę przesądzać, w jakim zakresie.

W rezultacie uprawniony jestem do przedstawienia Wysokiej Izbie poprawek do ustawy jako realnego sposobu rozwiązania sytuacji niekorzystnej społecznie i gospodarczo. Bo rzeczywiście mieszkania stoją puste, stają się coraz droższe, bo odsetki od kredytów rosną.

Powiem jeszcze Wysokiej Izbie, że wyrażano – nie tyle może na posiedzeniu komisji, ale wtedy, gdy zapadły decyzje – także i tego rodzaju obawy, że cena jednego metra kwadratowego, a w jej następstwie wysokość kredytu, będzie niekorzystnie dla spółdzielców limitować wysokość kredytu, jeśli do tej ceny zostaną wliczone odsetki od kredytów wpłacone po 1 kwietnia 1992 r.

Ministerstwo i organy rządowe zainteresowane rozwiązaniem tego problemu uważały, że jest to koszt, który nie może być przejęty przez skarb państwa. Nad tym problemem Wysoka Izba będzie się również zastanawiać. Sądzę, że mogę powiedzieć, iż z pozycji obowiązków Senatu, uczyniliśmy wszystko, by problem rozwiązać w sposób możliwy do przyjęcia przez skarb państwa i wszystkich zainteresowanych procesem inwestycyjnym.

Mam nadzieję, że Wysoka Izba poprze wnioski dwóch komisji w tej materii. Chciałbym, niejako z góry, wyrazić nadzieję, że w przypadku przyjęcia przez Senat ustawy i poprawek, Sejm także je przyjmie. Dodam jeszcze, że z całą pewnością mieszczą się one w granicach kompetencyjnych Senatu. Nic innego bowiem nie robimy, tylko dokonujemy poprawek w ustawie nowelizującej, a nie w ustawie nowelizowanej.

Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie propozycji Komisji Gospodarki Narodowej i Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo, panu senatorowi.

Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy? Proszę bardzo, pan senator Wilkowski.

Senator Eugeniusz Wilkowski:

Moje pytanie dotyczy pktu 2 ust. 3b: „Kredyt nie dotyczy mieszkań, których użytkownicy zaciągnęli już lub zadeklarowali zaciągnięcie indywidualnego kredytu długoterminowego".

Jakiej liczby użytkowników, czy inaczej członków spółdzielni, punkt ten dotyczy? Po prostu, ilu użytkowników zaciągnęło bądź zadeklarowało zaciągnięcie kredytu? I, jeżeliby przyjąć wersję sejmową, to jak należy traktować sytuację tych lokatorów, którzy zawarli stosowne umowy i zaciągnęli kredyt? To pierwsze pytanie.

A drugie, dotyczące pktu 4 tego samego ustępu: „Banki z kredytobiorcą uzgodnią warunki spłaty...", i tak dalej. Jakiej liczby mieszkań dotyczyłby ten punkt? Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Panie Senatorze!

Jeśli chodzi o sytuację tych, którzy zaciągnęli kredyty na zasadach obowiązujących po 15 kwietnia, a praktycznie po 1 kwietnia 1992 r., to nowelizacja ustawy, te poprawki, które się proponuje, są podyktowane pewnymi intencjami.

Po pierwsze, żeby uniknąć zarzutu retroaktywności ustawy, nie obowiązuje ona wstecz. Wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. A więc jest tylko na przyszłość.

Po drugie, nie wchodzimy w stosunki umowne, które zostały już zawarte. W punkcie 3b, o którym tu pan mówi, w art. 1 ust. 2, odnoszącym się do pktu 3b art. 1 o stosunkach kredytowych, zachowujemy możliwość wyboru formy kredytowania. A więc te umowy, które zostały zawarte, pozostają w mocy. Ustawa nie zmienia mocą aktu prawnego stosunków kredytowych. W nowym systemie kredytowania, przy otwarciu kredytu długoterminowego bez umorzeń, zawsze istnieje możliwość uzyskania kredytu hipotecznego, względnie kredytu długoterminowego. Zależnie od woli pretendującego do mieszkania, od jego zainteresowania.

Nie mogę w chwili obecnej panu senatorowi powiedzieć, jaka jest dokładnie liczba mieszkań, które zostały objęte ustawą. Jest rzeczywiście niewielka, ale zmienna, i nie ma takiego organu, który by zebrał wszystkie informacje w tym zakresie. Być może, że pan prezes banku PKO takie informacje posiada i zechce później przekazać Wysokiej Izbie.

My wychodziliśmy z założenia, że musi to pozostać w mocy jeżeli nawet – doprowadzając sprawę do paradoksu – tylko jeden człowiek przyjął nowe warunki hipoteczne, bo mu odpowiadały.

Nasze propozycje zmierzają, by to, co się stało po 1 kwietnia 1992 r., żeby wszystkie zawarte umowy pozostały w mocy. Chcemy uchylić ewentualne skutki ustawy sejmowej z 29 grudnia, które usuwałyby podstawę prawną dla nowo zawartych stosunków kredytowych. To byłby w dalszym ciągu akt niepraworządny.

Chcę jeszcze powiedzieć, że nie rozważaliśmy problemu, czy ustawa z 15 lutego była retroaktywna, naruszała konstytucję czy też nie. To jest problem Trybunału Konstytucyjnego. Wyrażaliśmy przekonanie, że sytuacja gospodarcza państwa stwarza swego rodzaju stan wyższej konieczności, który uzasadnia takie stanowisko.

Ale to nie jest przedmiotem naszego dzisiejszego zainteresowania i debaty. Uwzględniamy stan faktyczny, nową sytuację społeczno-gospodarczą. I w rozwiązaniach ustawowych chcemy wyjść naprzeciw tej nowo powstałej sytuacji społeczno-gospodarczej, wyrażając równocześnie przekonanie, że przyjęcie ustawy z 29 grudnia 1992 r. jest niemożliwe, jak już powiedziałem. Nie tylko ze względu na skutki budżetowe, ale także z uwagi na retroaktywność ustawy burzącej stosunki, które powstały często za zgodą zainteresowanych. Przynajmniej w takim zakresie, w jakim to zostało przyjęte.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Janina Gościej:

Panie Senatorze, mówiąc o zaobserwowanych w kwietniu skutkach ustawy z grudnia 1991 r., wspominał pan, że część członków spółdzielni zrezygnowała z członkostwa i uprawnień. Czy ja bym mogła poprosić o informację, jaka była skala tego problemu w kraju? Czy są konkretne dane, żeby to można było zobrazować?

Senator Walerian Piotrowski:

Pani Senator, w rozmowach z przedstawicielami spółdzielni mówiono o takim zjawisku, ale także nie wymieniano liczb. Mimo wszystko sądzę, nie jest to tak wielka skala, ponieważ zaobserwowano – a szczególnie akcentował to urząd ministra budownictwa – że spółdzielnie zajęły postawę wyczekującą i, w ocenie ministra, nie podejmowały po 1 kwietnia działań, zmierzających do przejmowania budynków na podstawie warunków ustawowych, które powstały po 15 lutym l992 r., ponieważ ten termin do 31 kwietnia był zachowany. Nie podejmowały działań, wyczekując na zmianę, ponieważ rzeczywiście już w kwietniu powstała inicjatywa poselska zmierzająca do uchylenia ustawy z 15 lutego 1992 r.

Ta postawa wyczekiwania mogła być, oczywiście, zaobserwowana. Przedstawiciele spółdzielni mówią, że wyczekiwały dlatego, bo nie było chętnych do przyjmowania na tej podstawie mieszkań.

(*Senator Janina Gościej*: Czyli w zasadzie ci, którzy zrezygnowali, mają otwartą drogę powrotu do warunków kredytowania, prawda? Prawo powrotu do członkostwa i...)

Ustawa nie wchodzi w ustawę o spółdzielniach i statuty spółdzielni, to inna kwestia.

Chcę tylko powiedzieć, że przyjęcie ustawy z 29 grudnia stwarzałoby problemy w tym zakresie. One rzeczywiście są. Tylko że ustawa nie rozwiąże problemu kogoś, kto wystąpi ze spółdzielni. Uchylając zaś, z mocą od 1 stycznia, skutki ustawy z 1992 r., stwarza się tego rodzaju problemy.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.
Pan senator Madej, proszę bardzo.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Panie Senatorze!
Moje pytanie dotyczy tego, czy poprawki, które zaproponują komisje senackie w stosunku do projektu przesłanego nam przez Sejm, pogarszają sytuację tych, którzy w 1992 r. wzięli pożyczki i wprowadzili się do mieszkań, polepszają, czy też nie zmieniają ich stanu finansowego?

Senator Walerian Piotrowski:

Nie zmieniają ich stanu finansowego. Jeżeli zaciągnęli kredyt hipoteczny na warunkach wynikających ze stanu prawnego powstałego po 15 lutym, to umowy pozostają w mocy. Jeszcze raz chcę podkreślić, że projekt ustawy stwarza możliwość przyjęcia warunków kredytowych, jeżeli komuś to odpowiada. Gdy chodzi o różnice pomiędzy skutkami ustawy z 29 grudnia 1992 r., to najistotniejsza polega na tym, że nasza propozycja odstępuje od umarzalności części kredytu, co jest już podyktowane sytuacją skarbu państwa.
(*Senator Jerzy Madej*: Panie Marszałku, można jeszcze?)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Bardzo krótko, żeby nie zastępowało to debaty.

Senator Jerzy Madej:

Wciąż pytam o tych, którzy wzięli pożyczki i nie mają możliwości ich spłacenia. Poprawki w niczym nie zmieniają ich sytuacji, tak?

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Senatorze – już nie na podstawie ustawy – sądzę, że tak. Każda umowa, która została zawarta, może być renegocjowana. Ale jest to problem tych, którzy zawarli umowy.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.
Proszę bardzo, pan senator Chmura.

Senator Jerzy Chmura:

Chcę zadać pytanie. Czy można interpretować poprawki w ten sposób, że zmierzają one do umożliwienia większej swobody w kształtowaniu umów, poprzez rokowania pomiędzy kredytobiorcą a kredytodawcą? Czy dobrze rozumiem?

Senator Walerian Piotrowski:

Tak jest. Rokowania dotyczą przyjęcia rodzaju kredytu – hipotecznego albo długoterminowego. To pierwsza płaszczyzna rokowań. Druga dotyczy części kredytu, który z ustawy już nie będzie kredytem preferencyjnym, bo dotyczy przekroczenia tych 60 metrów. I tutaj chcemy pozostawić pole do działania bankom, spółdzielniom i spółdzielcom, którzy muszą zarówno oceniać gospodarkę spółdzielni, jak i brać udział w kierowaniu jej procesami gospodarczymi. Nie chcemy mówić, że to nie jest pewien próg. Ale bez niego sytuacja mogłaby zachęcać do przyjmowania mieszkań nie tyle większych niż potrzeby – bo potrzeby są zawsze – ale większych niż możliwości finansowe, bez dostatecznej odpowiedzialności za wywiązywania się z obowiązków.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.
Nie ma pytań? Dziękuję bardzo panu senatorowi.W tej chwili głos ma sprawozdawca wniosku mniejszości, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Dostojni Ministrowie i Przedstawiciele Rządu!
Ma rację senator Piotrowski, kiedy mówi, że proponowane poprawki to próba zrobienia wszystkiego dla budżetu, skarbu państwa. Stanowią wstydliwe przemilczenie w zakresie przywrócenia wiarygodności państwu polskiemu w procesie legislacyjnym. Padły pytania o punkt drugi poprawek. O to, że kredyty nie dotyczą mieszkań, których użytkownicy zaciągnęli lub zadeklarują indywidualne kredyty długoterminowe. Padło także stwierdzenie pana senatora Piotrowskiego, które potwierdzam, że jest to uregulowanie wyłączające tych, co zawarli umowy kredytowe po 15 lutym ubiegłego roku. 15 lutego ubiegłego roku zmieniono ustawę z mocą wsteczną, gwałcąc – używam świadomie tego słowa – zasady stosowania i wiarygodność prawa wobec obywateli, którzy mieli umowy kredytowe, gwarantowane na podstawie ustawy z 28 grudnia 1989 r. Po 15 lutym wprowadzono nowe zasady. I szanuje się te umowy. Nie ma retroaktywności. Natomiast nikt z państwa nie spytał, co się stało z ludźmi, którzy zaufali państwu i jego systemowi prawnemu i przed 15 lutym, mało tego, przed 28 grudnia 1989 r., przed 1 stycznia 1990 r., wierząc uregulowaniom prawnym państwa polskiego ulokowali swoje kapitały, wkłady, które dotąd nie są waloryzowane w taki sposób, jak na przykład książeczki samochodwe.
Proszę państwa, w tym zakresie stanowisko prezentowane przez Senat jest bardzo wstydliwe,

(*senator P. Andrzejewski*)

bo opowiada się za tym, czego dokonała ustawa z 15 lutego, a przeciwko czemu jest skierowana ustawa przyjęta przez Sejm. Oczywiście, jest to sprzeczne z interesem skarbu państwa. Propozycje komisji senackich przeciwko rozwiązaniu sejmowemu wynikają ze stanu wyższej konieczności.

Ale powstaje pytanie: jak długo, na zasadzie stanu wyższej konieczności, będziemy łamali wiarygodność systemu prawnego państwa? Stan wojenny był stanem wyższej konieczności. Zabijanie dziecka poczętego jest usprawiedliwione na zasadzie stanu wyższej konieczności. Przed chwilą skończyliśmy debatę na ten temat. Tam chodzi o życie ludzkie. Tu o ludzkie mienie, często mienie całego życia, ulokowane dla zaspokojenia podstawowej potrzeby, jaką jest mieszkanie. Za rozwiązaniami, pozornie tylko dotyczącymi spłat kredytowych, stoi kwestia ochrony praw rodziny.

Wydaje mi się, że dla wiarygodności państwa konieczne jest respektowanie praw nabytych po 15 lutym przez tych, którzy na nowych zasadach zawarli umowy długoterminowe przy kredycie hipotecznym, przy zaciągniętych indywidualnych kredytach. Istnieje jednocześnie konieczność zachowania szacunku dla praw nabytych ludzi, którzy nie mają środków na to, żeby sprostać wymogom stanowionym dzisiaj, a którzy zaufali ustawie z 28 grudnia 1989 r. i prawa nabyli.

Mało tego, rozwiązaniem i stanowiskiem proponowanym przez resorty, uchylamy ustawowo zabezpieczane środki budżetu skarbu państwa na umorzenia, które wówczas gwarantowały ludziom warunki zawieranych umów. I tak nie jest tak źle, bo przecież skarb państwa może dowolnie oprocentowywać kredyty. Natomiast warunków umów, które były zawierane przed 28 grudnia 1989 r. i przed wejściem w życie ustawy z 15 lutego 1992 r. nie wolno zmieniać.

Stąd bierze się moja poprawka, która przywraca wiarygodność legislacji państwa. Nawiązuje ona do wersji sejmowej, która jest niczym innym, jak przywróceniem stanu ustawy z 28 grudnia 1989 r., sprzed 15 lutego ubiegłego roku. Jest to *restitutio ad integrum* ustawy, która też zmieniała, w pewnym sensie, charakter zawieranych umów, ale od chwili wejścia w życie, a nie wstecz.

Aby szanować tych, co zawarli umowy po 15 lutym ubiegłego roku, a których dotyczy punkt drugi poprawek, proponuję zapisać regułę generalną, regułę wiarygodności państwa polskiego i wiarygodności naszej roli w procesie legislacyjnym, mówiącej, że prawa i obowiązki stron, wynikające z umów kredytowych, są realizowane zgodnie z treścią aktów normatywnych obowiązujących w chwili ich zawarcia. Oznacza to, że umowy zawarte przed 28 grudnia 1989 r. są regulowane w myśl przepisów wówczas obowiązujących. Można tylko zmienić stopę nie spłaconych kredytów. Tu jest otwarta droga dla dochodów skarbu państwa. Natomiast umowy zawarte po 28 grudnia 1989 r., a do 15 lutego ubiegłego roku, nie mogą być zmieniane wstecz. Tylko do nich stosuje się ustawę z 28 grudnia 1989 r. Do umów zawieranych po 15 lutym stosuje się prawo, które obowiązywało po 15 lutym.

To pewne pryncypium, z którego wychodzę. Rzeczywiście, stanowi ono obciążenie budżetu skarbu państwa, ale należy sobie zawsze powiedzieć, gdzie jest granica *non possumus*, gdzie trzeba szanować prawa nabyte, prawa obywateli i wiarygodność skarbu państwa, a gdzie trzeba je łamać ze względu na interesy fiskalne. Głosując, odpowiecie państwo na te pytania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Otwieram debatę w tym punkcie porządku dziennego. Jako pierwszy głos zabierze pan senator Henryk Rossa, przygotuje się pan senator Mieczysław Wyględowski.

Senator Henryk Rossa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Uchwalona przez Sejm 15 lutego 1992 r. ustawa o zmianie ustawy o uporządkowaniu stosunków kredytowych z 28 grudnia 1989 r. spowodowała do tej pory duże straty finansowe oraz znaczne szkody moralne i społeczne. Zamiast uporządkować sprawy, dotyczące finansowania i kredytowania budownictwa mieszkaniowego, spowodowała, znaczące w skali społecznej, wstrzymanie inwestycji mieszkaniowych, a dodatkowo niemożność zasiedlenia w skali kraju około 40 tysięcy mieszkań wykonywanego na podstawie umów kredytowych, zawartych do końca 1989 r.

Zniesienie, mocą ustawy, kredytów długoterminowych udzielonych na budownictwo mieszkaniowe do końca 1989 r. i zmiany tych kredytów na kredyty średnioterminowe – które muszą być spłacone w ciągu sześciu miesięcy od zakończenia i nie później niż po upływie dwóch lat od wejścia w życie ustawy – spowodowały, że od drugiego kwartału 1992 r. odbierane od wykonawców mieszkania nie mogą być zasiedlane.

Naruszono zasadę niedziałania prawa wstecz. Odebrano prawa nabyte – bo członkowie spółdzielni mieli ustaloną lokalizację mieszkań. Praktycznie, od wejścia w życie ustawy do czasu ukazania się w połowie czerwca 1992 r. przepisów wykonawczych, dotyczących wprowadzenia kredytów hipotecznych, członkowie spółdzielni nie mieli żadnych możliwości uzyskania wybudowanych już mieszkań.

(*senator H. Rossa*)

Wprowadzone od czerwca 1992 r. kredyty hipoteczne najpierw w wysokości 36-krotnych dochodów rodziny, potem podniesione do wysokości 47-krotnych dochodów, umożliwiały zasiedlenie około 5% odebranych mieszkań. Bank PKO, jedyny udzielający kredytów hipotecznych, wprowadził tak rygorystyczne zaostrzenia dla członków spółdzielni ubiegających się o tani kredyt, że stał się on praktycznie nieosiągalny nie tylko dla biednej, lecz i dla średniozamożnej rodziny.

Według danych monitoringu Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej za pierwsze półrocze 1992 r., opracowanych dla Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, w skali kraju w 96% inwestorem wielorodzinnego budownictwa mieszkaniowego są spółdzielnie mieszkaniowe. Od czerwca do listopada 1992 r. zorganizowały one cztery ogólnopolskie konferencje we Wrocławiu dla szukania sposobów i możliwości zasiedlania pustych mieszkań, według ustalonych przez rząd i parlament warunków ustawowych. Zawiadomiono indywidualnie, w formie pisemnej, wszystkich członków, od wielu lat oczekujących na mieszkania, oraz próbowano, poprzez ogłoszenia prasowe i telewizyjne, znaleźć innych chętnych do otrzymania mieszkania. Efekty są praktycznie żadne.

Zubożenie społeczeństwa jest tak duże, że co trzeci, czwarty członek spółdzielni, oczekujący na mieszkanie, nie jest już w stanie pokryć nawet 20% kosztów budowy mieszkań i prosi o odroczenie przydziału, gdy przychodzi jego kolej na zasiedlenie. Z nadzieją czekał po 15-20 lat, licząc, że na pierwszą wpłatę wystarczy 10%, a resztę spłaci przez następnych 40 lat.

Ustawa z 15 lutego 1992 r. praktycznie pozbawia możliwości otrzymania mieszkań wszystkich oczekujących na mieszkania z wkładami na książeczkach PKO, a takich członków jest w skali kraju około półtora miliona.

Szkody finansowe, spowodowane dotychczasowym działaniem niefortunnej ustawy, to około 40 tysięcy nie zasiedlonych mieszkań, co – jeśli przyjąć za średnią powierzchnię mieszkań 60 m^2 a średni koszt jednego metra kwadratowego powierzchni mieszkania na 5 milionów, jak szacowano w cytowanym monitoringu – daje wartość majątku trwałego w wysokości około 12 bilionów zł, z którego od wielu miesięcy nikt nie korzysta. Dochodzą do tego, doliczane co miesiąc, odsetki bankowe od kredytu w wysokości 200 tysięcy zł na metr kwadratowy. To znaczy, że mieszkanie o powierzchni 60 m^2 drożeje co miesiąc o 12 milionów zł. Dochodzą do tego koszty ogrzewania w okresie jesienno-zimowym, opłaty za wieczystą dzierżawę terenu, koszty dozoru i zabezpieczeń przed dzikimi lokatorami i wandalami.

Oprocentowanie kredytów, brak środków banku PKO oraz niedostępne kredyty hipoteczne dla 95% oczekujących na mieszkania, spowodowały, że spółdzielnie mieszkaniowe nie rozpoczynają nowych zadań inwestycyjnych.

Na przykład spółdzielnia mieszkaniowa „Cichy Kącik" we Wrocławiu zawiadomiła pisemnie wszystkich oczekujących członków, a jest ich ponad pięć tysięcy, o możliwości realizacji budownictwa ze środków własnych i z kredytów hipotecznych. W ciągu dwóch miesięcy od daty wysłania zawiadomień zgłosił się tylko jeden oczekujący. Wszyscy odpisują, że aktualnie obowiązujące przepisy ustawy z 15 lutego 1992 r. są dla nich nie do przyjęcia.

Powstaje pytanie, dla kogo one są? Wydaje mi się, że tu i teraz musimy powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Senat, debatując nad tą zmianą, znajduje się w komfortowej sytuacji, bo otrzymaliśmy zmianę ustawy przesłaną przez Sejm. Próbujemy dokonywać pewnych zmian, jak przed chwilą mówił pan senator Walerian Piotrowski, ale musimy sobie jasno powiedzieć, że są to zmiany na gorsze. W porównaniu z ustawą sejmową, niewątpliwie pogarszają one sytuację właśnie tych ludzi, oczekujących i zdesperowanych, którzy patrzą, oglądają swoje mieszkania, ale do nich nie mogą się wprowadzić.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Kończąc wystąpienie wnoszę, w imieniu własnym i spółdzielców czekających na mieszkania, aby Wysoka Izba poparła inicjatywę poselską, idącą w kierunku zmiany ustawy z 15 lutego 1992 r. o zmianie ustawy o uporządkowaniu stosunków kredytowych. Oby jak najszybciej około 40 tysięcy rodzin mogło zamieszkać w wymarzonych od lat, a pustych od kilku miesięcy, mieszkaniach. Rozwiązanie takie powinno również zachęcić inwestorów do rozpoczynania nowych inwestycji mieszkaniowych dla półtora miliona rodzin czekających na własne mieszkania. Dziękuję. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu senatorowi. Głos ma pan senator Mieczysław Wyględowski, przygotuje się pan senator Ryszard Jarzembowski.

Senator Mieczysław Wyględowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Uchwalone przez Sejm 29 grudnia 1992 r. zmiany w ustawie o uporządkowaniu stosunków kredytowych są próbą naprawienia błędu prawnego i społeczno-gospodarczego, popełnionego przez parlament przy uchwaleniu ustawy okołobudżetowej 15 lutego 1992 r.

Ustawa z 15 lutego 1992 r. wprowadziła, między innymi, takie zmiany, jak: jednostronne wypowiedzenie warunków umów o długoterminowe

(*senator M. Wyględowski*)

kredyty mieszkaniowe, zawartych przez inwestorów mieszkaniowych z bankami przed wejściem w życie ustawy, jeśli budynki, na które zawarto umowy, nie zostały ukończone i rozliczone do 31 marca 1992 r.; narzucenie inwestorom mieszkaniowym nowych warunków umów bez możliwości odmowy ich przyjęcia przez inwestora mieszkaniowego i odstąpienia od umowy.

Wypowiedzenie warunków umów dotyczyło cofnięcia prawa do umorzenia części kredytu, pokrywanego dotychczas przez budżet państwa, oraz zamiany kredytu długoterminowego na średnioterminowy. Innowacje te naruszyły dwie elementarne reguły prawa. Po pierwsze, złamana została zasada bieżącego charakteru prawnie zawartych umów, po drugie, zasada niedziałania prawa wstecz. W konsekwencji nie jest możliwe zasiedlenia przez spółdzielnie mieszkaniowe większości nowo budowanych mieszkań, gdyż tylko niewielka część rodzin jest w stanie podołać nowym warunkom finansowym.

Spółdzielnie nie mogą ani odstąpić od niekorzystnych dla nich warunków umów, ani podołać zwiększonym ciężarom finansowym. Narasta więc zadłużenie, którego wielkość może doprowadzić spółdzielnie do upadłości.

Skorygowanie błędów prawnych i społeczno-gospodarczych jest konieczne. Tak też należy ocenić ustawę uchwaloną przez Sejm 29 grudnia 1992 r. Próbuje ona przywrócić stan prawny, jaki obowiązywał przed 1 kwietnia 1992 r., może nie doskonale, lecz w sposób godny poparcia. Jeśli jednak w głosowaniu wersja sejmowa nie uzyskałaby większości, to będę optował za następującymi modyfikacjami.

Należy uznać za uzasadnioną propozycję przedstawioną przez komisję, by nadać ustawie uchwalonej przez Sejm 29 grudnia charakter kompromisowy, łagodzący skutki decyzji z 15 lutego 1992 r. w granicach realnych możliwości budżetu państwa. Celowi temu służyć będzie przywrócenie spółdzielniom prawa do uzyskania kredytów długoterminowych na mieszkania, które nie mogą być sprzedane w systemie kredytu hipotecznego. Ale długoterminowe kredyty nie będą mogły być umarzane w ciężar budżetu państwa.

Za nieuzasadnione uważam jednak rozwiązanie zaproponowane przez komisję w pkt 3 ust. 3. To znaczy ograniczenie kwoty kredytu długoterminowego, jaki będzie mogła uzyskać spółdzielnia do iloczynu 60 m^2 i wskaźnika przeliczeniowego 1m^2 ustalonego dla przeliczenia wkładów na książeczkach mieszkaniowych PKO. Praktycznie jest to działanie restrykcyjne w stosunku do rodzin wielodzietnych. Pamiętać należy, że na skutek naszego błędu, błędu Sejmu i Senatu, popełnionego 15 lutego 1992 r. wiele mieszkań stało pustych przez długie miesiące, a narastające z tego powodu odsetki podnosiły ich koszt znacznie powyżej kosztów przeciętnych.

Wysoka Izbo! Należy uporządkować procedurę prawną i podjąć odpowiednią uchwałę senacką, aby jak najszybciej mieszkania nie zasiedlone stały się własnością 40 tysięcy polskich rodzin. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu senatorowi.

Głos ma pan senator Ryszard Jarzembowski. Przygotuje się pan senator Adam Skupiński.

Senator Ryszard Jarzembowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jak bumerang wróciła na tę salę sprawa uporządkowania, choćby częściowo, problematyki mieszkaniowej. W zeszłym roku – trzeba to niestety z przykrością przyznać – Senat niefortunną decyzją zablokował inicjatywę ludzkiego rozwiązania kwestii zasiedlenia mieszkań spółdzielczych. Sejm już czterokrotnie opowiedział się za korzystnym dla tysięcy osób uporządkowaniem stosunków kredytowych w budownictwie mieszkaniowym, mimo to zabrakło mu w pewnym momencie tylko 6% głosów, aby odrzucić senackie weto i dokonać stosownej nowelizacji.

Mogłem właściwie mieć złośliwą nieco satysfakcję, bo już w swoim pierwszym wystąpieniu na forum Senatu – podczas debaty nad pakietem zeszłorocznych ustaw związanych z budżetem – wskazałem, że uchwalona przed rokiem nowelizacja ustawy z 28 grudnia 1989 r. postanowiła o jednostronnym wypowiedzeniu przez państwo warunków umów o kredytowaniu spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. Wobec kilkudziesięciu tysięcy polskich rodzin zostały złamane fundamentalne zasady prawa: o niedziałaniu prawa wstecz, *retro non agit*, oraz o wiążącym charakterze zawartych umów. Nie miało się to w żaden sposób do zapisu konstytucyjnego, że Polska jest państwem prawa. Stąd też sprawa znajduje się, jak wiemy, w Trybunale Konstytucyjnym.

Ci senatorowie, którzy wtedy głosowali wbrew zasadom prawa i na przekór słusznym interesom obywateli, powinni dzisiaj ponosić odpowiedzialność za szkody społeczne i ekonomiczne spowodowane zablokowaniem inicjatyw prolokatorskich.

Mamy teraz szansę naprawienia tamtego kiksu. Patrzą na nas dziesiątki tysięcy ludzi, którym dzisiaj możemy dać nieco jaśniejszą perspektywę i bardziej konkretną odpowiedź na pytanie, kiedy i w jaki sposób będą mogli wreszcie wprowadzić się do wybudowanych już mieszkań. Te mieszkania czekają na nich, nie są zasiedlone z powodu absurdalnego progu finansowego, bę-

(*senator R. Jarzembowski*)

dącego skutkiem – podkreślam to z przykrością po raz wtóry – błędnej decyzji podjętej w tej izbie.

Ustawa z 28 grudnia 1989 r., której moc w istotnej części możemy dzisiaj przywrócić, została przygotowana przez rząd Tadeusza Mazowieckiego i była niezłym unormowaniem tej kwestii na okres transformacji ustrojowej. Sankcjonowała bowiem prawną ważność zawartych do końca 1989 r. umów mieszkaniowych w ramach budownictwa spółdzielczego, wnosząc ponadto zasadę podmiotowości kredytowania budownictwa mieszkaniowego i rewolucyjne na owe czasy zasady zmienności oprocentowania.

Uważam, iż przy rozpatrywaniu ustawy z 29 grudnia 1992 r. zwłaszcza te komisje, wyniki prac których przedstawiał nam pan senator Piotrowski, powinny brać pod uwagę nie tylko rządowy punkt widzenia, ale także opinie członków spółdzielni. Przed debatą rozmawiałem m.in. z grupą spółdzielców z Lubrańca w województwie włocławskim, otrzymaliśmy do skrytek opinie kilku spółdzielni z Warszawy. Postulują, aby zatwierdzić ustawę w wersji sejmowej bez poprawek. Podzielam tę opinię i popieram wniosek pana senatora Rossy, aby ustawę z 29 grudnia o zmianie ustawy o uporządkowaniu stosunków kredytowych przyjąć bez poprawek.

Mamy wszelako odmienne wnioski połączonych komisji: Gospodarki Narodowej oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, proponujące poprawki w istocie dla zainteresowanych mniej lub bardziej niekorzystne. Spróbuję odnieść się do kwestii zawartej w pkt 3 ust. 3b, sprowadzającej się do ograniczenia wysokości kredytu długoterminowego. Przyjęto typowo administracyjny, rządowy punkt widzenia i zaproponowano takie rozwiązanie, że wysokość kredytu objętego przejściowym wykupieniem przez budżet państwa części należnego bankowi oprocentowania przypadającej na każde mieszkanie nie może być wyższa od iloczynu 60 m^2 powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego, ustalanego w celu przeliczenia wkładów oszczędnościowych, opublikowanego ostatnio przed datą zawarcia umowy.

Czyli sugeruje się, zupełnie bezpodstawnie, że koszt jednego średniej wielkości mieszkania jest jednakowy w każdej miejscowości Polski, czy w maleńkim Lubrańcu, czy w Zielonej Górze, czy w Warszawie. Takie założenie, moim zdaniem, jest kompletnym anachronizmem, jest zupełnie nieadekwatne do zasad gospodarki rynkowej, a przede wszystkim krzywdzące dla rodzin wielodzietnych. Oznacza też, że z udogodnień kredytowych są automatycznie eliminowane rodziny wielodzietne, z natury rzeczy wymagające większych mieszkań. Jest to całkiem na przekór temu, co głosi podczas debat, na przykład antyaborcyjnych, pan senator Walerian Piotrowski. Dziwię się, że z takim spokojem przedstawiał wersję poniekąd proaborcyjną. Proszę tych panów senatorów, którzy optują za tym, aby w rodzinach było po kilkanaścioro dzieci, by wzięli pod uwagę także i tę argumentację.

Nierealistyczny jest też, moim zdaniem, zwłaszcza dla rodzin biednych, wielodzietnych, zapis umieszczony w punkcie 1 tego samego ustępu, iż wkład początkowy nie może być niższy niż 20% rzeczywistego kosztu mieszkania. Jeśli nawet uwzględnić, tak jak zapisano w propozycjach komisji, że średnie mieszkanie ma 60 metrów kwadratowych powierzchni i średni koszt 1 metra wynosi ponad 5 milionów złotych, to w sumie całkowity koszt przekracza 300 milionów, a zatem 20% to będzie 60 milionów złotych. Myślę, że mało jest dzisiaj w Polsce osób, które stać na taki wydatek i powstaje ryzyko, że liczba mieszkań, szczególnie tych dużych, nie zasiedlonych, nie zmniejszy się, a może się powiększać.

Wskazałem na te przykłady, aby udowodnić, że poprawki senackich komisji nie ulepszają, a psują sejmową wersję ustawy i dlatego raz jeszcze wnoszę o przyjęcie wersji sejmowej bez poprawek. Dziękuję za uwagę.

(*Senator Eugeniusz Wilkowski*: Panie Marszałku, *ad vocem*.)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Tak. Proszę bardzo, senator Wilkowski.

Senator Eugeniusz Wilkowski:

Sprawy, o których dyskutujemy na pewno są ważne, ale przeraża mnie język, jakiego używa pan senator Jarzembowski. Propozycja pana senatora Jarzembowskiego – nie tylko dzisiejsza, gdyż te propozycje są zawsze takie same – polega na tym, aby dać z budżetu. Jest to bardzo proste.

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski*: Panie Senatorze, zachęcam do zabrania głosu w debacie. Proszę skończyć.)

Dzisiaj pan senator Jarzembowski używa dokładnie takiego samego języka. Naszym zadaniem jest widzieć potrzeby nie tylko poszczególnych grup społecznych, co jest bardzo istotne, ale przede wszystkim myśleć w kategoriach racji państwa. Nie utrzymuję, że ta propozycja jest idealna. Jest pewną próbą poszukiwań. Myślę, że w takim duchu powinniśmy dyskutować, nie zaś w duchu negacji, rozdawania pieniędzy z budżetu. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Teraz zabierze głos pan senator...

(*Senator Ryszard Jarzembowski*: Ja odpowiem panu senatorowi, jeśli pan pozwoli.)

(*wicemarszałek A. Czapski*)

Panowie Senatorowie, nie prowadźmy dyskusji!

(*Senator Ryszard Jarzembowski*: Tylko jedno zdanie.)

Proszę, jedno zdanie.

Senator Ryszard Jarzembowski:

Czy zdaniem pana senatora Wilkowskiego racją państwa jest to, aby 40 tysięcy mieszkań stało pustych? Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę bardzo o zabranie głosu pana senatora Skupińskiego.

Senator Adam Skupiński:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Przedstawiciele Rządu!

Społeczeństwo od dłuższego czasu jest zaniepokojone problemem pustych mieszkań w czasie ogólnego, wielkiego głodu mieszkaniowego. Liczba mieszkań nie zasiedlonych wynosi w skali kraju od 40 do 50 tysięcy. Sytuacja spółdzielni mieszkaniowych staje się bardzo trudna. Nie zapłacone odsetki wzrastają każdego miesiąca, a spółdzielnie nie mają odpowiednich środków finansowych. Wśród członków spółdzielni narasta niezadowolenie, a nawet bunt, że nowe prawo odebrało im szansę posiadania tego, do czego mieli prawo dotychczas. Wpłynęły setki protestów do biur senatorskich, poselskich i różnych instytucji. Wyrażały tragedię tysięcy rodzin i pojedynczych osób.

Sejm podjął 29 grudnia decyzję uchylenia niefortunnej ustawy i zastąpienia jej nową dającą realne szanse na zasiedlenie stojących pusto mieszkań. Dotychczasowa ustawa narzuca warunki kredytowe, które dla większości członków oczekujących na mieszkanie stały się niemożliwe do spełnienia. Członkowie spółdzielni są pełni optymizmu, że nastąpi zmiana, która umożliwi zasiedlenie według starych zasad kredytowania. Tysiące rodzin spodziewa się, że Wysoki Senat przyczyni się dzisiaj do uchwalenia takiej ustawy, która w większości zadowoli spółdzielnie i ich członków. Najwłaściwszy wydaje się kredyt długoterminowy, o możliwej do przyjęcia przez obie strony wysokości oprocentowania. Uchwalenie przedstawionych poprawek przyczyni się do rozwiązania tego bolesnego moralnie, społecznego i finansowego problemu.

Informuję, że rzecznik praw obywatelskich zwrócił się w tej sprawie do Trybunału Stanu już 27 kwietnia 1992 r. Projekt uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiony we wniosku Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych zmierza do właściwego uporządkowania stosunków kredytowych. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Bendera. Następny będzie pan senator Józef Kuczyński.

Senator Ryszard Bender:

Wysoki Senacie!

Pragnę skupić uwagę na wystąpieniu pana przewodniczącego Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, który relacjonował również decyzję Komisji Gospodarki Narodowej. Niestety, muszę stwierdzić, może nie w pełni pojąłem niektóre bardzo fachowe, specjalistyczne kwestie, że jest to próba wywrócenia na nice ustawy sejmowej z 29 grudnia 1992 r. i jej zdeprecjonowania w naszych oczach. Ustawa ta jest – mój przedmówca wspomniał tu o rozpaczliwych listach, telefonach – jedyną nadzieją dla tysięcy osób czekających na własne mieszkanie. Przewodniczący komisji stwierdził, że nowe warunki, o których za chwilę, są aprobowane powszechnie przez spółdzielnie. Otrzymaliśmy mnóstwo listów, że spółdzielnie są temu przeciwne! Są protesty! Protesty spółdzielni są ważne, ale jeszcze bardziej istotne są protesty ludności, rodzin czekających na mieszkania.

Słyszeliśmy, że zaledwie mała część członków spółdzielni przyjęła nowe warunki, podjęła wysokooprocentowane kredyty hipoteczne. Niewielka, bo bogaczy w naszym kraju nie ma wielu. I też trzeba podać im rękę, nie mogą być skazani na spłacanie wysokich procentów. Słyszeliśmy, że część wycofała się z dotychczasowych warunków, wystąpiła ze spółdzielni. Nie! Większość czeka. Czeka na sprawiedliwość ze strony państwa, ze strony rządu, na wiarygodność państwa – tak jak wspominał pan senator Andrzejewski. Przecież dochodzą do nas głosy, że ludzie mówią wręcz o oszustwie. Tak! Twierdzą, że oszukano ich. Tych, którzy oszczędzali. Książeczki mieszkaniowe już nic nie znaczą. Nikt, jak dotąd, nie myśli o ich efektywnej rewaloryzacji. Przecież banki miały pieniądze wtedy, gdy pieniądze coś znaczyły i pieniędzmi tymi obracały. Banki na tym nie straciły, natomiast ci właściciele książeczek, którzy przekazali pieniądze, teraz stracili wszystko. Została dokonana wręcz machinacja.

Niestety nie znajdzie się dzisiaj tylu majętnych obywateli polskich, którzy przejęliby liczne puste mieszkania. One stoją. Płacić za ten pustostan, czy jak to inaczej można określić, będzie państwo. Ale za utrzymanie tych pustostanów płacić będziemy też i my, podatnicy. Doprowadzi to

(*senator R. Bender*)

właściwie do pogłębienia deficytu, jeśli nie damy finansowej pomocy spółdzielniom i spółdzielcom, ażeby zwolnić spółdzielnie i państwo od utrzymywania tych pustostanów.

Cóż nam nowe przepisy, nowe pomysły obiecują? Otóż obiecują nam m.in. możliwość podejmowania kredytów, które wcale nie są atrakcyjne dla spauperyzowanej ludności kraju, które będą umożliwiały przystąpienie do budowy, do przejęcia z czasem mieszkań o powierzchni 60 m^2.

Proszę państwa, przed kilku laty w Sejmie wykpiwałem ministra z PZPR, już nazwiska nie pamiętam, który proponował kuchnie bez okien, forsował, i przeforsował. Ileż rodzin dzisiaj mieszka w takich tragicznych warunkach, w warunkach, jakie są nie do pomyślenia w innych krajach. Kuchnie bez okien! Dzisiaj nowy minister, już nie z PZPR, proponuje nam 60 m^2! Przecież to jest rzeczywiście restrykcyjne pociągnięcie, słyszeliśmy tutaj opinie, wobec rodzin wielodzietnych. A idzie nam o to przecież, żeby i rodzinom wielodzietnym dać możliwość rozwoju. To jest taki sam absurd jak kiedyś te kuchnie z czasów PZPR. Tylko to jest absurd dla narodu wręcz niebezpieczny.

Cóż, proponuje się 20% do zapłacenia już na wstępie i spłacanie długoterminowe, przez 40 lat i więcej, kredytu. Kogoż na to stać będzie! Kto może wiedzieć, ile będzie później zarabiał. Większość spośród tych, którzy czekają na spółdzielcze mieszkania – gwarantowane przez państwo, a teraz państwo umyło ręce, okłamało ich – stwierdza, że nie chce tej wspaniałej przyszłości. Chcą, żeby dotrzymano warunków. Miałem taki list, że „lepszy wróbel w ręku, niż sroka na płocie".

I dlatego opowiadam się za utrzymaniem przez Senat ustawy Sejmu z 29 grudnia 1992 r., bo ona jedynie jest ratunkiem dla tysięcy czekających na swoje mieszkania Polaków. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Józef Kuczyński, przygotuje się pan senator Jerzy Madej.

Senator Józef Kuczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jest w tej ustawie ludzki dramat i z tego powodu zajmuję w tej sprawie stanowisko. Mówił o tym, a nawet prawie błagał w naszym imieniu, z tej trybuny, 22 maja ubiegłego roku, senator Wyględowski do czego może doprowadzić odrzucenie ustawy uchwalonej przez Sejm 25 kwietnia 1992 r. o zmianie ustawy o uporządkowaniu stosunków kredytowych. Niestety, większością głosów Senat zdecydował o jej odrzuceniu, a skutki, jak ostrzegaliśmy, są opłakane. Około 40 tysięcy spółdzielców, jak mówiono, nie stać na nowe obciążenia finansowe. Około 12 tysięcy mieszkań z tych samych względów stoi puste, a licznik kredytowy i tak co dzień wybija dodatkowe kwoty.

Dziś ponownie wracamy do sprawy. Komisja proponuje przyjęcie ustawy z 29 grudnia ubiegłego roku. I dobrze, że jest taka propozycja. Naturalnie popieram ją w całej rozciągłości w wersji sejmowej. Ze smutną jednak refleksją, że znowu „mądry Polak po szkodzie". Dziękuję bardzo. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Jerzy Madej, przygotuje się pan senator Andrzej Pawlik.

(*Senator Janusz Woźnica*: Panie Marszałku, ja mam wniosek formalny.)

Tak, proszę bardzo.

Senator Janusz Woźnica:

Ponieważ dyskusja może się przedłużyć i może później zbraknąć *quorum*, proponuję, aby zamknąć listę uczestników w dyskusji na tych, którzy są już zapisani.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Czy ktoś jest odmiennego zdania? Wobec tego uważam...

(*Senator Jerzy Madej*: Mam nadzieję, że przed moim wystąpieniem pan marszałek tej decyzji nie podejmie.)

Zapisani zabiorą głos na pewno.

(*Senator Jerzy Madej*: Rozumiem.)

Poza panem senatorem Madejem jeszcze tylko pan senator Pawlik.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przy każdej dyskusji dotyczącej ustaw, które związane są albo z dochodami, albo z wydatkami budżetu państwa, zwłaszcza z wydatkami, przypominam tę zasadę, że te koszty musi ponieść całe społeczeństwo i nikt nas od tego nie uwolni. Zdaję sobie sprawę, że dotyczy to również budownictwa mieszkaniowego czy generalnie polityki mieszkaniowej. Ale przy każdej okazji przypominam również, żeby to robić sprawiedliwie, a nie tylko dlatego, że akurat trzeba, czy też można wyciągnąć pieniądze od jakiejś grupy społecznej. I z taką sytuacją mamy do czynienia w wypadku ustawy, o której mówimy dzisiaj.

Zgadzam się z generalną zasadą, że przyjmując czy wprowadzając model gospodarki rynko-

(*senator J. Madej*)

wej, musimy wymagania tej gospodarki stosować do polityki mieszkaniowej. Ale musimy stosować do polityki mieszkaniowej generalnie, nie zaś do wybranej, wąskiej grupy członków spółdzielni i tych, którzy budują z własnych środków, czyli w ramach tak zwanego budownictwa indywidualnego, jak się kiedyś mówiło.

W rezultacie ustawy z 15 lutego 1992 r. część ludzi, którzy zdecydowali się na kredyt hipoteczny na tych warunkach, znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Przypomnę państwu, że są oni zobowiązani spłacać kredyty w wysokości minimum 20% dochodu miesięcznego. Od tego odliczone jest 20% podatku, bo to jest od dochodu brutto, nie od dochodu netto; od tego odliczona jest spłata kredytu, który musieli wziąć, żeby dopłacić różnicę między kredytem hipotecznym a wartością mieszkania; do tego dochodzą jeszcze normalne świadczenia, jak ogrzewanie, światło, gaz itp., i na życie zostaje im 200 czy 300 tysięcy zł miesięcznie.

Ci natomiast, którzy zasiedlili mieszkania przed 15 lutego 1992 r. na zasadach lokatorskich, kupują je czy przekształcają w mieszkania własnościowe za kwotę kilkunastu, czy najwyżej kilkudziesięciu milionów złotych, co jest równowartością kilku metrów kwadratowych mieszkań zasiedlonych po 15 lutego 1992 r. I my mówimy, że wszystko w porządku, bo ich obowiązują zasady gospodarki rynkowej.

Przez pana senatora Piotrowskiego i oczywiście przez przedstawicieli rządu podnoszone są również wymagania, które stawia nam Międzynarodowy Fundusz Walutowy – zasadne z ich punktu widzenia – żeby nie dotować, czy też ograniczyć do minimum, dotowanie mieszkań. Ale mówąc o tym, że nie zgodzimy się, nie chcemy zgodzić się, na dotowanie kilkunastu, czy jak szacujemy mniej więcej około 40 tysięcy mieszkań spółdzielczych, dotujemy z czystym sumieniem, spokojnie kilkaset tysięcy mieszkań komunalnych. I nikt tego problemu nie podnosi. Nie mówi się, że trzeba zmienić tamtą politykę, bo jest to dotacja przedmiotowa, nie zaś podmiotowa. Dotacja po prostu do mieszkań komunalnych bez względu na to, czy mieszkają w nich wielodzietne rodziny, gdzie dochód „na głowę" wynosi 300 tysięcy, czy ludzie z dochodem kilka milionów. Wszyscy mają dotowane mieszkania komunalne i nad tym przechodzimy do porządku dziennego.

W przypadku spółdzielców, dlatego że to jest sprawa kredytu, mówimy: nie. Nie damy im dotacji, bo nie pozwalają wymagania stawiane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. I z takim rozwiązaniem ja się nie zgadzam. Zgadzałbym się z rozwiązaniem, które jest w tej ustawie z lutego 1992 r. wtedy, gdyby związane ono było z pakietem ustaw dotyczących polityki mieszkaniowej. Czyli prawem o gospodarce mieszkaniami, prawem, które ustali, że właściciel jest właścicielem, lokator jest lokatorem, najemca jest najemcą, a członek spółdzielni jest członkiem spółdzielni, i wynikają z tego określone prawa i obowiązki.

Jeżeli taki pakiet ustaw wejdzie, to wtedy można z nim wiązać zasady kredytowania budownictwa mieszkaniowego: spółdzielczego, prywatnego, indywidualnego.

W tej sytuacji, nie mogę zgodzić się z propozycjami poprawek do wersji sejmowej, przedstawionymi przez połączone komisje: Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i Komisję Gospodarki Narodowej. Natomiast jestem za przyjęciem poprawek mniejszości, które przedstawił pan senator Andrzejewski. Wydaje mi się, że jest to rozwiązanie, które z jednej strony uwzględnia zasadę niedziałania prawa wstecz, z drugiej zaś w jakiejś mierze satysfakcjonuje ludzi, którzy zawarli umowy przed 1989 r. i na mieszkania oczekują. Zmusi to może rząd, chociaż oczywiście gwarancji nie ma, do przyspieszenia uchwalenia całego pakietu ustaw dotyczących polityki mieszkaniowej.

Na koniec jeszcze jedna sprawa. Kilka tygodni temu, kiedy dyskustowaliśmy na ten temat, zadałem panu ministrowi Misiągowi pytanie: dlaczego przy obliczaniu podatku dochodowego od osób fizycznych inaczej traktowani są członkowie spółdzielni, którzy wzięli kredyt indywidualnie, a inaczej spłacający kredyt zaciągnięty przez spółdzielnie? Tym, którzy wzięli kredyt indywidualnie, jego spłaty odlicza się od podstawy dochodów przy obliczaniu podatku dochodowego, a tym drugim nie. Jest to różne traktowanie kredytobiorców ze szkodą dla tych, którzy wzieli kredyt przez spółdzielnię.

Już kilka tygodni oczekuję odpowiedzi na to pytanie od pana ministra. Mam nadzieję, że wreszcie się jej doczekam, chociaż kodeks postępowania administracyjnego nie obowiązuje. To znaczy istnieje, ale zdaje się, że nie działa...

Jeszcze raz przypominam swój wniosek: jestem za przyjęciem ustawy sejmowej z poprawką mniejszości, zaproponowaną przez pana senatora Andrzejewskiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Andrzej Pawlik, proszę bardzo.

Senator Andrzej Pawlik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Temat, nad którym dzisiaj dyskutujemy, powinien być w zasadzie fragmentem większej debaty poświęconej budownictwu mieszkaniowemu w Polsce i sytuacji lokatorów. Jest to jeden

(*senator A. Pawlik*)

z fragmentów dotyczących bardzo niewielkiej grupy ludzi.

Istnieje ponad półtora miliona mieszkańców domów komunalnych, którzy są dotowani przez gminy. Co poniektórzy w słowach wyrażają wielką troskę, mówiąc co mają robić rodziny wielodzietne? Trzeba pokazać, że w obecnym ustawodawstwie na władzach gminy ciąży obowiązek udzielenia pomocy właśnie tym, których nie stać na samodzielne mieszkanie, czy to ze względu na ograniczone dochody, czy ze względu na wielodzietną rodzinę. Obowiązkiem gminy jest tym osobom pomóc. Wszystko zależy tylko i wyłącznie od ludzi, którzy sprawują władzę w gminie. Tam są środki, tam są pieniądze. Jest to przeniesienie ciężaru odpowiedzialności z państwa na społeczności lokalne.

I o tym musimy pamiętać, jeżeli usiłujemy wdrażać zasady demokracji, sprawiedliwości. Przecież zasadą demokracji jest przeniesienie odpowiedzialności z państwa na obywateli, na społeczności lokalne. To próbujemy powoli robić. Zmiany może są dalekie od oczekiwań, reformy samorządowe zatrzymały się. Gminy dysponują raptem od 8% do 10% dochodów budżetu państwa, a powinny dysponować znacznie większym funduszem, żeby móc – między innymi – bardziej kompleksowo rozwiązywać problemy mieszkaniowe.

Wracamy do układów, w których rozpoczęto porządkowanie systemu prawnego państwa. Do nich należy ustawa o uporządkowaniu stosunków kredytowych. Ona oczywiście może być odbierana źle, nawet musi być odbierana źle przez bezpośrednio zainteresowanych. Ale trzeba zdać sobie sprawę ze skali zjawiska. Jest to kilkadziesiąt tysięcy osób w stosunku do milionów, przynajmniej trzech milionów mieszkańców, którzy posiadają jakieś mieszkania. I to nie oznacza, że oni nie potrzebują pomocy. Też potrzebują.

Tylko pytanie, jak im pomóc? Próbujemy porządkować system, ale nie da się go uporządkować na takiej zasadzie, że wszystkie przepisy jako pakiet kompleksowy w ciągu jednego dnia przedstawi się Wysokiej Izbie do rozpatrzenia. Jest to próba wyjmowania poszczególnych elementów i ich porządkowania.

Chciałbym, przede wszystkim, zwrócić uwagę na jedną rzecz. Nieprawdą jest to, o czym mówili moi szanowni przedmówcy, że spółdzielczość domaga się przywrócenia starych zasad. W uchwale o spółdzielczości zarówno z lipca, jak i z grudnia ubiegłego roku nie ma mowy o przywróceniu dotychczasowych zasad. Jest natomiast mowa o uruchomieniu nowych zasad, które umożliwią ludziom branie kredytów. Bo jedyna furtka, jaka została otwarta, to kredyt hipoteczny, który stawia barierę trudną do pokonania dla ludzi mających stosunkowo niskie dochody. Dodatkowe bariery stwarzają rozwiązania przyjęte przez poszczególne oddziały banku, które ograniczają ryzyko udzielania kredytu osobie nie mającej możliwości spłacenia go.

Wspólna propozycja Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych i Komisji Gospodarki Narodowej zmierza do pośredniego rozwiązania problemu. Uniemożliwi on wzięcie kredytu przez osoby, które chcą polepszyć sobie byt kosztem innych obywateli i wziąć mieszkanie rzędu na przykład 110 m^2, a my wszyscy będziemy do nich dopłacać. W związku z tym wprowadzona jest ta bariera 60 metrów i wtedy my, jako państwo, pomagamy. Natomiast umożliwia ona, *de facto*, zagospodarowanie mieszkań, które już zostały zbudowane, w stosunku do których poniesione zostały duże koszty. Na dodatek, wskutek źle uruchomionego systemu kredytowego, koszty narastają, co powoduje, że już w tej chwili metr kwadratowy mieszkania kosztuje więcej niż w Nowym Jorku na Manhattanie. To jest coś okropnego!

Jeżeli mielibyśmy utrzymać system finansowania, który nie będzie sprzyjał obniżeniu kosztów, to czeka nas tragedia finansowa. Budżetu państwa nie da się wtedy nigdy zbilansować. Przyjęcie systemu, gdzie państwo stwarza warunki i umożliwia zagospodarowanie mieszkań, które już stoją, poprzez udzielenie kredytu długoterminowego i możliwości ponownego udzielenia takiego kredytu bez żadnych ograniczeń dochodowych, pozwala przejąć i zagospodarować mieszkania oraz zaprzestać szaleńczego, prowadzącego do samozniszczenia, systemu drogiego budowania. Nikt już drogich mieszkań po prostu nie kupi, wszyscy będą oglądać pieniążki, które wydają, między innymi, na zakup mieszkania.

Stąd mój apel, żeby jednak zastanowić się nad sensem propozycji Komisji Gospodarki Narodowej i Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, bo ona pozwala stan obecny naprawić i nie przywracać złego stanu, jaki funkcjonował wcześniej. Dziękuję. (*Oklaski*).

(*Senator Jerzy Madej*: *Ad vocem*, Panie Marszałku.)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.
Ad vocem? Proszę bardzo.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! *Ad vocem* wystąpienia pana senatora Pawlika. Chcę powiedzieć, że oczywiście bardzo słusznie pan senator Pawlik mówi o obowiązku pomocy społecznej dla tych, którzy już mieszkają, ale my dotujemy tych, których stać na mieszkania. O tym pan senator Pawlik nie był uprzejmy powiedzieć. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Czy pan senator... Chciałbym udzielić głosu panu ministrowi Bratkowskiemu. Czy pan minister chciałby się wypowiedzieć?

(*Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowsk*i: Można?)

Bardzo proszę, a pan senator później. Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Muszę powiedzieć, że liczyłem, iż będę miał okazję swoje pierwsze wystąpienie przed szacownym gronem mieć na okoliczność nowego ładu mieszkaniowego. Czyli propozycji, która dzisiaj jest jeszcze propozycją resortową, a dotyczy całego kompleksu spraw polityki mieszkaniowej państwa. Wtedy mielibyśmy prostszą prawdopodobnie dyskusję. Byłyby odpowiedzi rządowe na wątpliwości zgłaszane przez pana senatora Madeja. Oczywiście, jest to przecież kwestia nie tylko tych 1,9 miliona, a nie 1,5 miliona, mieszkań komunalnych. To kwestia 1,5 miliona mieszkań zakładowych, do których też przecież dopłacamy. To sprawa całego kompleksu, *summa summarum*, 12 milionów mieszkań, które w różny sposób są utrzymywane. Część społeczeństwa utrzymuje je na własny koszt, że tak powiem. A część, niejako na ślepo, na zasadzie renty sytuacyjnej, otrzymuje pomoc. Niekoniecznie ze skarbu państwa, przede wszystkim – trzeba to wyraźnie powiedzieć – z pieniędzy gmin. Przecież cała sfera komunalna to obciążenie gminy. Sprawa mieszkań zakładowych to jest ten garb, który ciąży dzisiaj na ekonomice poszczególnych przedsiębiorstw państwowych. Nie tylko przedsiębiorstw zresztą, bo również na ekonomice skarbu państwa, na przykład, mieszkania funkcyjne MON, MSW.

Identyfikowaliśmy wiele konfliktów, które ogniskują się w polityce mieszkaniowej. Dzisiaj macie państwo, jako przedmiot dyskusji, tylko jeden problem, jakby wyłączony przed nawias. Problem, stojący na pograniczu konfliktu pomiędzy tymi, którzy mieszkają, a tymi, którzy jeszcze nie mieszkają. Sprawa ma charakter konfliktu, powiedziałbym pokoleniowego. Czy my, którzy już mieszkamy, jesteśmy gotowi finansować te rodziny, które nie znalazły jeszcze własnego dachu nad głową?

Oczywiście, reguły gry gospodarki rynkowej zmuszają, by widzieć również politykę mieszkaniową jako jedno z pól, które musi być tą gospodarką rynkową objęte. Nie może istnieć sytuacja, jaką mielimy dotychczas i jaką będziemy mieć, dopóki nie wejdziemy z całym pakietem ustawodawczym. Że tak powiem, przy odwróceniu gospodarczej rzeki, skierowanej w inną stronę, mieszkalnictwo jest strumyczkiem w dalszym ciągu nakierowanym do tego naszego, starego systemu nakazowo-rozdzielczego. Teraz mamy kwestię: jeżeli poprawianie zaczęliśmy od kredytowania, w moim przekonaniu, niepoprawialnego systemu mieszkaniowego w Polsce, pozostawiając bez zmian całą organizację budownictwa, lub licząc, że nowy system kredytowania, na zasadzie niewidocznej ręki rynku, wymusi zmiany, to popełnialiśmy błąd nieracjonalności ekonomicznej i nieskuteczności, w gruncie rzeczy.

W moim przekonaniu, ponieważ tracimy czas na robienie dalszych błędów, popełniamy coś gorszego niż błąd. Generujemy niepotrzebną, bo w gruncie rzeczy nieuchronną, krzywdę ludzką.

Jak ten realny czy też surrealistyczny socjalizm obiecywał ludziom w przeszłości złote góry, w zamian za wyrzeczenia jednego czy dwóch pokoleń, tak teraz budując rynek, momentami działamy podobnie. Ten błąd popełnialiśmy przez ostatnie trzy lata. Zmieniliśmy zasady kredytowania, nakładając je na zupełnie nieprzekształconą organizację sfery mieszkaniowej. Ustawa z 15 lutego jest praktycznym wyrazem tak uprawianej polityki. Tak wygląda prawda.

Pytanie brzmi jednak, zwracam się z nim do Wysokiej Izby, czy mechaniczny, podkreślam mechaniczny powrót do starych zasad, obowiązujących przed 15 lutym, jest rzeczywistym wycofaniem się z błędu? W moim przekonaniu, odpowiedź brzmi po kilkakroć – nie!

Nie, gdyż jest to powrót do legalizacji zasad sprzecznych z gospodarką rynkową. Generujących nieefektywność, niesamodzielność, niegospodarność, ubezwłasnowolnienie jednostki, osoby ludzkiej, sprowadzonej do pokornego odbiorcy mieszkania za taką cenę, jaką mu oferują działające w symbiozie: zarząd spółdzielni i kombinat budowlany.

Po wtóre – nie, gdyż wracając do zasad, które pozbawiają rynek, a więc właśnie człowieka, prawa kontroli nad producentem, między innymi, w postaci możliwości odmowy kupna za drogiego i źle wykonanego towaru, jakim może być mieszkanie. Przywrócilibyśmy w ten sposób dyktat producenta nad odbiorcą, monopol panowania nad demokracją wyboru.

Po trzecie – nie, gdyż zaproponowany tekst ustawy sejmowej nie rozwiązuje tak naprawdę tego, co najważniejsze – problemu pojedynczego człowieka, pojedynczego spółdzielcy czy rodziny. Pozbawia go bowiem pomocy państwa przy spłacaniu kredytu zaciągniętego w banku. Już pierwsze raty, które musiałby zapłacić, będą wynosiły po kilka milionów złotych miesięcznie. Nawet, jeżeli skarb państwa umorzy 40% zaciągniętego przez spółdzielnię kredytu, to spłacić go nie

(*minister A. Bratkowski*)

można, bo na to nikogo nie stać. Proponuje się wypłatę z budżetu państwa 5-6 bilionów złotych na umorzenia. Po to, by w rezultacie uruchomić procesy powszechnego uchylania się od spłaty, dlatego że ludzi nie będzie na nią stać. W konsekwencji zapoczątkuje się procesy upadłościowe spółdzielni, utratę płynności finansowej banku, przede wszystkim PKO BP.

Proponuje się swoiste załatwienie problemu zasiedlenia około 28 tysięcy mieszkań. Na marginesie, w tej chwili liczba pustostanów w Polsce wynosi około 160 tysięcy. Proszę łaskawie odnieść te liczby do siebie. Na 4,5 tysiąca funkcjonujących spółdzielni mieszkaniowych, jest to problem kilkudziesięciu, jeżeli nawet nie kilkunastu spółdzielni. Kosztem 5-6 bilionów złotych z budżetu w tym roku i wielu bilionów złotych w latach przyszłych.

W moim przekonaniu, proszę łaskawie wybaczyć, jest to propozycja, delikatnie mówiąc, nieodpowiedzialna. Oznacza przede wszystkim, sukces silnej grupy interesów biurokracji spółdzielni mieszkaniowych, usiłujących przerzucić koszt swojej niegospodarności na barki budżetu państwa i podatników. Utrzymać się na swoich stanowiskach jeszcze trochę, do czasu aż nastąpi ogólna katastrofa. Wtedy, być może, znowu znajdzie się grupa posłów, „wrażliwych" na krzywdę ludzką, i nie pozwoli na upadek tych spółdzielni, niewypłacalności PKO. Będzie następna ustawa, która umożliwi przeznaczenie następnych pieniędzy z budżetu państwa, żeby zapobiec kolejnej katastrofie. Jednym słowem: im gorzej, tym lepiej. Trudno powiedzieć, ile w tym świadomej gry politycznej, a ile braku świadomości ekonomicznych i prawnych konsekwencji zainicjowanych działań. Cena ośmiu, dziesięciu, dwunastu i więcej milionów za metr kwadratowy, którą spółdzielnie oferują, najlepiej świadczy o braku umiejętności myślenia ekonomicznego w tychże spółdzielniach.

Szanowni Państwo, nie chciałbym być odbierany jako człowiek, który jest przeciwko ludziom. Ale zwróćcie państwo uwagę, na konkretną sytuację, mogę ją wskazać. Trzydzieści sześć mieszkań w jednym bloku, w pewnej podbeskidzkiej miejscowości. W bloku tym, oferuje się spółdzielcom cenę 8 milionów złotych za metr kwadratowy. W tej samej miejscowości sprzedaje się pełnowartościowe domki jednorodzinne, z instalacjami, w cenie 2,5 miliona złotych za metr kwadratowy! A nam się dzisiaj każe, szanowni państwo, dopłacać do tego marnotrawstwa z budżetu państwa!

Oczywiście, ekonomiczne gry grup interesów to immanentna cecha gospodarki rynkowej. Oczywiście, to ich prawo, ale obowiązkiem polityków jest przewidzieć pełne konsekwencje własnych decyzji, jeśli mają one wesprzeć którąś z grup interesu. Tym bardziej, że wsparcie to oznacza w tym przypadku wydatkowanie pieniędzy wszystkich podatników.

Błędem władzy państwowej była likwidacja kategorii mieszkania lokatorskiego, bez stworzenia innych możliwości użytkowania mieszkań, poza zakupem. Co do tego, nie ma nikt chyba dzisiaj wątpliwości. Polska jest krajem ludzi biednych, a ludzie biedni mieszkań nie kupują, ale wynajmują. Co więcej, błędem było pozostawienie tylko tej możliwości, bez stworzenia warunków konkurencji pomiędzy inwestorami. Konkurencji, która by generowała niższe koszty budowy i w ten sposób zmuszała do unikania, w miarę możliwości, kredytu jako podstawowego sposobu zapłaty za realizację.

W konsekwencji tego, co tworzymy, spółdzielnie na podstawie umów kredytowych, zawartych trzy, cztery i więcej lat temu budowały, korzystając z drogiego kredytu i wliczały go do ceny. Nie myślały, kto będzie w stanie wykupić tak wybudowane mieszkania. Uważały, że państwo, pozwalając na taką niegospodarność, nie pozwoli zarazem, żeby te 28 tysięcy mieszkań stało nie zasiedlonych.

I to jest rozpacz, dramat, że wszyscy zostaliśmy postawieni pod ścianę.

Wysoki Senacie! Przyjęcie ustawy sejmowej byłoby – w naszym przekonaniu – brnięciem w następne błędy. Nie rozwiążemy sprawy. Zabierzemy za to wszystkie możliwe środki z budżetu, które mogą być już w tym czasie przeznaczone na rozpoczęcie budowy tanich mieszkań czynszowych, jak to proponujemy w programie nowej polityki mieszkaniowej, określanej „nowym ładem mieszkaniowym". Tanie budownictwo czynszowe to nie tylko sposób na zapewnienie możliwości użytkowania mieszkania za czynsz, ale też rzeczywisty konkurent dla spółdzielni na rynku mieszkaniowym. Konkurent, który wymusi obniżkę kosztów.

Przedłożona dzisiaj konstruktywna poprawka senackiej Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Gospodarki Narodowej ma charakter kompromisu. Przywraca możliwość zaciągania przez spółdzielnię kredytu przedmiotowego zamiast hipotecznego, umożliwia w większości przypadków zasiedlenie mieszkań, nie likwidując jednak całkowicie związku między możliwością spłaty kredytu przez rodzinę a wielkością zasiedlanego mieszkania. Temu właśnie służy ograniczenie wielkości udzielanego kredytu do iloczynu tych 60 m^2 średniej powierzchni mieszkania i średniej ceny jednego metra kwadratowego powierzchni użytkowej. Nie ma to żadnych podtekstów ideologicznych, o których mówił pan senator Wende.

Cała natomiast nadwyżka, stanowiąca różnicę między tak ustaloną kwotą kredytu a rzeczywi-

(*minister A. Bratkowski*)

stymi kosztami realizacji – oczywiście minus wkład własny rodziny w wysokości 20% ceny mieszkania – cała ta różnica stanowić będzie przedmiot ugody między spółdzielnią a bankiem, to znaczy między tymi podmiotami, które są odpowiedzialne za poszczególne decyzje o wielkości nakładów inwestycyjnych. Tych nakładów inwestycyjnych, które radykalnie przekraczają realne możliwości obecnego popytu.

Podkreślamy przy tym wyraźnie, że chodzi o istniejącą strukturę mieszkań. Te 60 metrów kwadratowych nie wynikło z jakiejś idei *fixe*. To 28 tysięcy mieszkań, których część jest wybudowana, a część lada moment będzie, domów, które stoją lub są na ukończeniu.

Nie ma więc mowy o zmuszaniu w ten sposób do budowy małych mieszkań o powierzchni 20 metrów, jak to tu i ówdzie mówiono.

Jest prawdą, co podkreślał pan senator Piotrowski, że proponowane rozwiązanie nie rozwiąże problemu w 100%. Jesteśmy tego świadomi. Część, prawdopodobnie 15-20% mieszkań najdroższych, których cena dzisiaj jest proponowana – jak w niektórych spółdzielniach w Warszwie – w wysokości i 13 milionów złotych za metr kwadratowy, będzie musiała zostać sprzedana na rynku, prawdopodobnie ze stratą dla spółdzielni. Niestety, ale to przecież przekracza cenę rynkową.

Ale w wielu przypadkach będzie również możliwe obniżenie cen przez zastosowanie ugody. Część weźmie na siebie PKO, był to bowiem zły kredyt; część – inwestor, którym jest w dalszym ciągu, niestety, państwowa spółdzielnia mieszkaniowa, a nie spółdzielnia mieszkaniowa rozumiana, zgodnie z ideą spółdzielczości, jako dobrowolne zrzeszenie osób.

Zwróćcie państwo uwagę, że przy tej kwestii wkraczamy w istotę spółdzielczości, którą chcielibyśmy, wraz z nowym ładem mieszkaniowym również przywrócić w mieszkalnictwie.

Ekipa, którą reprezentuję w tej chwili w rządzie, usiłowała uruchomić wcześniej kompromis, o którym dzisiaj mówimy, drogą pozaustawową. Po uzyskaniu w październiku od Rady Ministrów zgody na ułatwienie warunków kredytowych, zwiększenie kredytu do 47-krotności dochodu rodziny i obniżenie stopy oprocentowania, występowaliśmy jako inicjatorzy procesów ugodowych między PKO a spółdzielniami. 20 listopada prezes PKO nakazał swoim oddziałom takie właśnie postępowanie. Proces ten jednak, niestety, nie rozpoczął się na dobre, gdyż Sejm, czy też grupa posłów, rozpoczął debaty nad powrotem do rozwiązań sprzed 15 lutego.

Zwracam się do Wysokiej Izby, by drogą ustawową uruchomiła procesy zdrowe dla gospodarki i lepsze dla ludzi. Powrót do przeszłości nie daje, w naszym przekonaniu, żadnej szansy na wyjście z kryzysu, z zapętlenia, którego dzisiaj jesteśmy świadkami.

Ze strony rządu proszę państwa o poparcie treści projektu uchwały, które komisje senackie wniosły jako poprawki do ustawy sejmowej. W naszym przekonaniu jest to stworzenie pewnej szansy na jutro, na pokonanie kryzysu mieszkaniowego w tym drobnym fragmencie. Mam nadzieję, że na forum Wysokiej Izby będę miał możliwość powrotu do całości spraw. Dziękuję. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu ministrowi.

Chcę zapytać państwa senatorów, czy zrobimy przerwę?

(*Głosy z sali*: Nie, nie!)

Bez przerwy? Zakończyć głosowaniem, oświadczeniami i do domu? (*Poruszenie na sali*).

Pierwszy pan senator Musiał, potem pan senator Komorowski, pan senator Madej. W tej kolejności.

Senator Jan Musiał:

Panie Ministrze!

Powiedział Pan, że z pieniędzy wszystkich podatników trzeba będzie pokryć omawianą nowelizację ustawy w wersji sejmowej. Pytam pana, jako czwartego już ministra – zwracałem się już do ministra Misiąga, bez odpowiedzi – czy rząd ściąga podatki od wszystkich, którzy powinni je płacić? A jeśli nie, to czy nie trzeba, czy nie można pokryć wydatków tej ustawy z tych nieściągalnych podatków? Dziękuję.

Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowski:

Wydaje mi się, że to nie jest kwestia stworzenia funduszu celowego. Dyskutowaliśmy już o tym. Nie wiem, czy poszukiwać należy wśród podatków nieściągalnych, czy źródłem powinno być stworzenie nowych tytułów podatkowych.

Oczywiście, kwestia gospodarki mieszkaniowej jest związana, między innymi, z tytułami podatkowymi, na przykład podatku lokalowego. Być może, a raczej z pewnością, będziemy mieli okazję nad tym dyskutować.

Moje stwierdzenie, że rzecz dotyka nas wszystkich, jako podatników, oczywiście dotyczy budżetu. Budżet państwa swoje źródła dochodów czerpie od podatników. Czy czerpie je w sposób do końca zdyscyplinowany, to już inna kwestia. Sądzę, że pan minister Pazura będzie mógł na ten temat udzielić bliższych komentarzy.

Dla mnie natomiast jedynym źródłem pokrycia dla tych pieniędzy, jeżeli nie byłoby do dys-

(*minister A. Bratkowski*)

pozycji innego źródła typu funduszu celowego, jest po prostu jeden – metaforycznie mówiąc – garnek budżetowy. Są to te same pieniądze, które mogą iść na szkoły, na zdrowie, na wojsko, mogą iść na ten cel, jeżeli państwo parlamentarzyści tak zdecydujecie.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję. Informuję izbę, że jeżeli będzie trzeba, skłonni są jeszcze zabrać głos pan minister Pazura z Ministerstwa Finansów i pan prezes Pietrasiewicz z PKO. Jeżeli będą pytania szczegółowe w kwestiach finansowych, proszę je wstrzymać do czasu ich wypowiedzi.

Proszę bardzo, pan senator Komorowski.

Senator Zbigniew Komorowski:

Panie Ministrze, chcę, żeby pan wyobraził sobie sytuację, że jest rodzina, która 15 kwietnia ubiegłego roku miała szansę, na mocy starych obowiązujących przepisów, wykupić czy zasiedlić mieszkanie, którego koszt w owym momencie wynosił – załóżmy – 4 miliony zł za metr kwadratowy. Z chwilą, kiedy podejmiemy tę ustawę, okaże się, że z tytułu odsetek narosłych do dnia, kiedy ta sama rodzina będzie wykupywała, czy zasiedlała mieszkanie, metr kwadratowy tego samego mieszkania będzie kosztował 7 milionów zł. Jak pan sobie wyobraża sytuację, w której z powodu pewnych nie zawinionych przez tę rodzinę decyzji, powstaje raptem problem spłacenia różnicy cenowej w wysokości 3 milionów zł, które ona musi pokrywać właśnie z tego kredytu, o którym rozmawiamy? Jak to wygląda z punktu widzenia rządu, z punktu widzenia państwa i jego obowiązków wobec obywatela i zawartych umów? Co pan sądzi o takiej sytuacji? Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowski:

Powstała sytuacja z punktu widzenia płatności może być przeze mnie w tej chwili skomentowana jedynie wstecz, między innymi z powodu decyzji, które podjęła Wysoka Izba. Jak sobie wyobrażam komentarz do tej kwestii? Otóż po pierwsze, proszę łaskawie zwrócić uwagę, że pan mówi o rodzinie, a ja mówię o spółdzielni, o spółdzielni grupującej wiele rodzin, które już mieszkają i które chcą mieszkać. Problem tkwi w tym, czy zrzeszenie ludzi, zwane spółdzielnią, będzie gotowe, jak poprzednio, w dalszym ciągu finansować jednego ze swoich członków. Przecież, proszę zwrócić uwagę na to, że dopiero po 15 lutego, a praktycznie od 1 kwietnia została rozdzielona kwestia kredytu podmiotowego od przedmiotowego, który był kierowany do osoby prawnej o nazwie „spółdzielnia".

Z pańskiej wypowiedzi wynika, że my przerzucamy zobowiązanie zrzeszenia – ja chciałbym tak to widzieć – wolnych obywateli, mających prawo wyboru, na pojedynczego człowieka, w konsekwencji pojedynczą rodzinę. Czy powinniśmy zatem, wchodząc w kategorie gospodarki rynkowej, zwalniać od odpowiedzialności osobę prawną – spółdzielnię, którą chcemy traktować jako wolne zrzeszenie ludzi, uznając, że jest ona strukturą ubezwłasnowolnioną, państwową, niczyją, tak jak by zresztą chciało wielu prezesów? To znaczy czerpie z kasy skarbu państwa, jak nazywało się PKO dawniej, i wydaje te pieniądze, nie odpowiadając za nic? I w tym jest właściwy dylemat. Przerzucenie tego dylematu na rodzinę, jest w moim przekonaniu zabiegiem nieuczciwym z punktu widzenia tych, którzy odpowiadają za fakt, że to mieszkanie nagle kosztuje więcej. To w gruncie rzeczy nie na tym polega. Nie jest to sprawa zawarta między datami: przed 1kwietnia, po 1kwietnia. Ta sprawa ma charakter szerszy i systemowy.

Chcę państwu powiedzieć, że ten typ konfliktów będziemy mieli również na przykład przy likwidacji szczególnego trybu najmu, ponieważ konflikt pomiędzy władzą państwową a właścicielem posesji jest dzisiaj przerzucany na problem właściciela i beneficjenta dawnego systemu, czyli osoby, która miała przydział administracyjny i dzięki temu mieszkała. Jest to suma konfliktów, które mieściły się w naszej dotychczasowej, złej polityce mieszkaniowej i które stoją przed nami i muszą być rozwikłane.

Wydaje mi się, że tak trzeba by było widzieć tę kwestię. To nie jest sprawa rodziny, to jest naprawdę sprawa struktury, której zresztą nie ruszyliśmy. Zdjęliśmy „czapę" nadbudowy Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego. Trzeba powiedzieć, że zdjęliśmy niezbyt przytomnie. Nie została natomiast ruszona sprawa struktury spółdzielczości, zwłaszcza mieszkaniowej, która funkcjonowała w kategoriach „dziel i rządź", bo było to rozdawnictwo pewnej kategorii przywilejów. Niestety, taka jest rzeczywistość.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Pan senator Madej, proszę bardzo.

Senator Jerzy Madej:

Panie Ministrze, nawiążę tylko do końcowej części pana wypowiedzi. Zmiany, o których pan mówi, będą dotyczyły wszystkich obywateli, a nie

(*senator J. Madej*)

kilkudziesięciu tysięcy. A my tu mówimy o kilkudziesięciu tysiącach.

Mam do pana dwa pytania. Pierwsze, co jest powodem tego, że w Polsce jest, tak jak pan podał, kilkaset tysięcy tak zwanych pustostanów? Właśnie dotowanie, polityka, na mocy której tym ludziom się opłaca trzymać puste mieszkania. To nie jest wina spółdzielców, którzy mieszkają w mieszkaniach spółdzielczych.

(*Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowski*: Nie, ja nie mówię o spółdzielcach.)

Ale ja mówię o tym, czyja to wina. Pan mówi, że to, co proponują połączone komisje senackie, jest rozwiązaniem do przyjęcia. Ale to zmienia warunki kredytowania dopiero od dnia wejścia w życie ustawy. A co z tymi, którzy wzięli kredyty w okresie obowiązywania ustawy z 15 lutego 1992 r.? Kredyty, które ich „zarżnęły"? Uważamy, że to jest ich sprawa? Oni ponieśli ryzyko, niech sami się martwią? Wydaje mi się, że naszym obowiązkiem jest uwzględnianie wszystkich obywateli, a nie tylko tych, którym się nie udało, albo tych, którym się udało. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję. Proszę o odpowiedź.

Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowski:

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Po pierwsze, kwestia pustostanów: nie można powiedzieć, że one istnieją z czyjejś winy. Po prostu statystycznie na 12 milionów mieszkań w Polsce regularne występowanie pustostanów z tytułu remontów, rotacji i tak dalej wynosi około 160 tys. Chodziło mi o przypomnienie państwu tej liczby, żeby po prostu osadzić rzecz w wymiarze bezwzględnym. Nie chciałem natomiast polemizować z pańskim dzisiejszym wystąpieniem, czy może nawet z pewnego rodzaju pomyłką, w pańskiej wypowiedzi. Jak sądzę, jest to pomyłka.

Otóż sprawa tej grupy 3 tysięcy rodzin, które podjęły kredyt pod zastaw hipoteczny, została tak dokładnie sprawdzona, tak dalece zweryfikowana, że aż mieliśmy pretensje do PKO. Są to rodziny, które według PKO są wypłacalne. Dodatkowo za to bierze odpowiedzialność – nie wiem, ile w pańskim regionie jest takich rodzin – prezes PKO, w ogóle PKO jako bank, który dał kredyt pod zastaw hipoteczny. Uważam, że w tym momencie administracja państwowa nie powinna się martwić jak bank PKO tę sprawę sobie zabezpieczył. Po to istnieje instytucja hipoteki, żeby było zabezpieczenie. Chcę powiedzieć, że akurat właśnie ta kategoria, zastawów pod hipotekę, ma odliczenia podatkowe. W odróżnieniu od tych, na rzecz których spółdzielnia podjęła kredyt...

(*Senator Jerzy Madej*: Nie ma, Panie Ministrze.)

To tu się różnimy. Pan mówi o innym fakcie, ja o innym, a dżentelmeni na temat faktów nie powinni się spierać. Otóż ja twierdzę, że jest takie zwolnienie podatkowe. Pan twierdzi, że go nie ma. O arbitraż możemy tylko prosić pana ministra Pazurę, aby osądził, który z nas ma rację.

Obawiam się, abyśmy w tej chwili nie doprowadzili, według zasady lepsze jest wrogiem dobrego, do „wylania dziecka z kąpielą". To o czym mówimy dzisiaj, o propozycji sejmowej, jest w gruncie rzeczy cofnięciem sprawy do tego momentu, do sytuacji tej grupy ludzi, którzy dzisiaj mają rzeczywiście problemy ze spłacalnością, którzy już dzisiaj płacą 4, 5, 6 milionów. I my chcemy tę grupę powiększyć o następnych dwadzieścia parę tysiący. Uważam, że jest to kierunek błędny, nic nie załatwiający. Natomiast propozycja, która została skonstruowana w wyniku pewnego rodzaju kompromisu i zaprezentowana tutaj przez komisje senackie, jest w moim przekonaniu jakimś wyjściem z sytuacji. Oczywiście z wieloma ułomnościami. Z tego rodzaju ułomnościami, że Bank PKO będzie musiał stracić przy części swoich tzw. złych kredytów. Tak jest! Również część spółdzielni będzie musiała dołożyć. Bez względu na to, że był to – zgodnie z prawodawstwem polskim – przymusowy kwaterunek za pieniądze.

Pamiętajmy w tym momencie, że nie mówimy o abstrakcyjnych spółdzielniach. Dzisiaj z punktu widzenia prawa spółdzielnia to dobrowolne zrzeszenie ludzi, gdzie jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Jeżeli doprowadzimy tę spółdzielnię do stanu upadłości czy niedoboru bilansowego, to ten niedobór rozłoży się nie na pojedyncze rodziny, o których mówimy, tylko na wszystkich członków danej spółdzielni. Danej spółdzielni! I wszyscy ci spółdzielcy, świadomi tego, czy też nie, że zarząd spółdzielni na ich rzecz podjął zobowiązania, będą musieli zapłacić. Taka jest dzisiaj prawna rzeczywistość i płynące w ślad za nią prawne zobowiązania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, czy znana jest panu treść wniosku rzecznika praw obywatelskich do Trybunału Konstytucyjnego z 27 stycznia 1992 r.?

(*senator P. Andrzejewski*)

Jeżeli jest znana, czy byłby pan minister gotów, i czy czuje się pan na siłach, ustosunkować się do podstawowych zarzutów, których nie usuwa przedstawiona dzisiaj przez dwie komisje propozycja do tej ustawy?

Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowski:

Wybaczy pan, Panie Senatorze, ale nie mam komputerka w głowie, aby móc enumeratywnie skomentować problemy, które były tam podniesione. Zgadzam się z sensem i ideą tego, co rzecznik praw obywatelskich podniósł i nie mam najmniejszych wątpliwości, że jesteśmy w tej fazie zmian ustrojowych w Polsce, w której są popełniane błędy. Tak jest! Są popełniane błędy!

Wydaje mi się, że nie można chować głowy w piasek i trzeba również społeczeństwu, w sposób absolutnie uczciwy, powiedzieć: tak! Ta władza też dzisiaj popełnia błędy. Popełnia błędy, ale musi być wypłacalna. Jeżeli natomiast podejmuje się zobowiązania na zasadzie im gorzej, tym lepiej, to ja tego nie mogę popierać.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Można?)

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, czy można? Prosiłbym, Panie Marszałku, aby stosunek do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie był omawiany z przedstawicielami rządu. Naszym zadaniem nie jest rozpatrzenie skargi rzecznika praw obywatelskich na ustawę z 15 lutego 1992 r., tylko rozstrzygnięcie merytoryczne naszego stosunku do ustawy z grudnia ubiegłego roku. I to jest ta kwestia. Trybunał Konstytucyjny nie zajął stanowiska i my za niego nie rozstrzygniemy.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Chcę spytać, czy widzi pan minister sens w zgadzaniu się na propozycje, które są już w tej chwili negowane i istnieje duże prawdopodobieństwo, że zostaną potraktowane przez trybunał jako legislacja sprzeczna z konstytucją i podstawowymi prawami obywateli?

Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowski:

Panie Senatorze, uważam, że problemy mieszkaniowe stwarzają tyle konfliktów, że nie ma decyzji, która nie wbudziłaby zarazem oporów i aprobaty. Chciałbym powiedzieć, że jakakolwiek regulacja w sferze mieszkaniowej będzie typowym nastąpieniem – przepraszam – na odcisk praw nabytych. W tej chwili mamy już taki sygnały w odniesieniu do naszych propozycji ładu mieszkaniowego. Na przykład ludzie protestują przeciwko uchyleniu szczególnego trybu najmu, dlatego że po jednej stronie są właściciele, którzy zostali pozbawieni praw własności, ale po drugiej ludzie, którzy nabyli pewne prawa i przywileje. W tym momencie komuś coś odbieramy. Problemem jest, w którym miejscu powiemy sobie, że jest to opcja zerowa. Jeżeli ocenia pan, że jest to obszar, na którym można uzyskać rozwiązania bezkonfliktowe, jest to piękne, ale niemożliwe.

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Czy można?)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Bardzo przepraszam. Proszę o skracanie pytań i odpowiedzi, ponieważ my tracimy *quorum*, a ustawa traci trzeciego lutego konstytucyjny termin. To mają być krótkie pytania.

Senator Piotr Andrzejewski:

Krótkie pytanie. Czy ten przykład jest adekwatny? Czy cofnięcie trybu najmu dotyczy też obciążania z tego tytułu wstecz tych, którzy z tego prawa korzystali? Przyznam szczerze, że ten przykład zaniepokoił mnie...

(*Głos z sali*: Nie, nie chodzi o obciążanie.)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Czy to pytanie dotyczy treści ustawy?

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Ilustracji, o której mówił pan minister...)

Panie Senatorze, proszę nie nadużywać...

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Panie Marszałku, cofam pytanie.)

(*Senator Sylwester Gajewski*: Panie Marszałku! W kwestii formalnej.)

Proszę.

Senator Sylwester Gajewski:

Dziękuję. Myślę, Panie Marszałku, że gdyby nawet przyszedł cały rząd, to mnie nie przekona. Podjąłem już decyzję, jak będę głosował. I wywody jednego ministra...

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski*: Proszę o wniosek formalny.)

...czy drugiego, uważam za zbędne. Proponuję zamknięcie dyskusji. Obserwuję tylko szamotanie się z tym wszystkim, a to do niczego nie doprowadzi.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję...

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku, przeciwstawiam się tej wypowiedzi. Pan senator Gajewski jest przekonany i wie, jakie podejmie decyzje, ale myślę, że mamy obowiązek rozpatrzenia wszystkich argumentów i dlatego stanowisko ministra finansów w tej sprawie jest dla mnie, i myślę, że dla wszystkich senatorów, niezmiernie ważne.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Wysoka Izbo! Nie chcąc stawiać pana ministra Pazury w trudnej sytuacji, nie będę głosował wniosku pana senatora Gajewskiego i udzielę panu ministrowi głosu. Dziękuję panu ministrowi budownictwa.

(*Minister Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Andrzej Bratkowski*: Dziękuję bardzo.)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Będę starał się mówić bardzo krótko. Po pierwsze, ulgi w podatku dochodowym od osób fizycznych wyglądają w sposób następujący. W parlamencie aktualnie kończą się prace nad zmianą ustaw podatkowych i Wysoki Senat będzie miał okazję jeszcze raz przedyskutować kwestię ulg. Z dyskusji, jakie toczymy w Sejmie wynika, że w tym co dotyczy mieszkań jest pewna sprawiedliwość, gdyż ten kto bierze pożyczkę i zaciąga nowe kredyty, korzysta z ulg dopuszczalnych ustawą w wysokości spłaty pożyczki w danym roku. Ten kto bierze pożyczkę i uiszcza wkład mieszkaniowy, ma prawo do odpowiednich odliczeń podatku. Ten kto korzystał z umorzeń, oczywiście skorzystał z ulg w podatku dochodowym, którego wówczas nie było. Dla nas rozwiązania te są względnie równoległe i pod takim kątem toczyła się dyskusja w Sejmie. Prawdopodobnie będzie też i w Wysokiej Izbie.

Po drugie, chcę wyjaśnić, że owe 60 metrów kwadratowych w projekcie zaproponowanym przez komisje senackie niepotrzebnie wzbudza takie emocje. Dlatego, że nie należy się bać upadłości spółdzielni, niektórym by się to przydało. Upadłość nie jest wcale fizycznym zniszczeniem, przecież czasami wychodzi na dobre. Nie zawsze, ale mówię czasami. To jest jeden aspekt sprawy. Drugi jest następujący: to są kredyty, które dawno już zostały przez spółdzielnie pobrane. Głównie będą się więc martwić spółdzielnie i banki, jako dwie strony umowy kredytowej. Zmartwienie przyszłego lokatora też istnieje, bo spółdzielnia będzie się starała koszt ten zrzucić na lokatora, lokator będzie się bronił i szedł do banku. W tym sensie są to normalne stosunki ekonomiczne i dlatego nie należy traktować tych 60 metrów w ten sposób. Jest to po prostu otwarty układ spółdzielni i banku, a jakieś możliwości restrukturyzacji długów zawsze, nawet w najtrudniejszej sytuacji zapewne istnieją.

Wreszcie chciałem ustosunkować się do *meritum* sprawy. Powiem z góry, że uważamy projekt ustawy, sformułowany przez komisje senackie z udziałem rządu, za dobre rozwiązanie o charakterze pomostowym. Dlaczego? Wbrew temu, co niektórzy podkreślali, nie jest to tylko aspekt budżetowy. Popatrzmy na to rozwiązanie z takiego punktu widzenia. Dlaczego w roku ubiegłym staraliśmy się przekreślić stosowane przez lata rozwiązania, polegające na częściowym umorzeniu kredytów? Dlatego, że jesteśmy absolutnie przekonani, mamy dowody na to, że sprzyja to wzrostowi kosztów budów, że stanowi ślepą, ślepą – co podkreślam, formę pomocy dla kredytobiorców. Formę pomocy, która przysługuje z mocy prawa, i która rozbestwia wykonawców. Jest to typowa, funkcjonująca przez lata zasada. Zasada, która powiadała tyle: im gorzej, tym lepiej. Rozumiem, że nie stworzyliśmy jeszcze nowego ładu mieszkaniowego, że będzie się to dopiero działo. Ale mamy dowody na to, że budynki oddawane do użytku po 1990 r., a finansowane według nowych zasad, są znacznie tańsze, lepsze i szybciej wykonywane. A więc coś jednak w tym jest.

Aspekt budżetowy sprawy wygląda w sposób następujący. Musimy tę kwestię oceniać w kontekście sytuacji finansów publicznych w całości. Nie chodzi tylko o to, że musielibyśmy zapłacić z tego tytułu w roku 1993 około sześciu bilionów złotych za rok 1992 i 1993, licząc łącznie. Przy czym, proszę państwa, nie ma takiego, kto wyszacowałby to dokładnie. Może to być więcej, dlatego więcej, że kredyty do roku1989 były zaciągane na tak zwane zadania inwestycyjne. My naprawdę nie wiemy, czy te zadania nie będą trwały jeszcze po roku 1993, a więc nie jest pewne, że sprawa zakończy się w roku 1993. Ponadto niewiele wiemy na temat kosztów, jakie będą z tego tytułu. Z tytułu realizacji tych umów. Można więc przypuszczać, że jest to koszt minimalny.

Kwestie te plasujemy w kontekście całego deficytu budżetowego na rok 1993, na rok przyszły, 1994, i możliwości sfinansowania go. Chcę podkreślić ten drugi aspekt sprawy. Nie jest może tak ważna skala deficytu, jak możliwość jego sfinansowania. Znamy przyjęte już przez Sejm ustawy związane z budżetem i propozycje komisji sejmowych, skierowane do komisji budżetowej. Państwo zapewne wiecie, że komisja budżetowa Sejmu postanowiła przerwać rozmowy, przerwać dalsze prace, czekając na stanowisko rządu. Jest ono następujące. Nie potrafimy, i nie

(*podsekretarz stanu R. Pazura*)

widzimy fizycznych możliwości, sfinansowania wyższego deficytu niż określony w projekcie rządowym. Żeby wydać, to trzeba mieć. Deficyt nie jest sprawą papieru – po prostu nie ma pieniędzy.

Uważamy, że projekt, który został przedstawiony przez komisje senackie, jest realistyczny i możliwy do sfinansowania. Dlatego, że sprawa dofinansowania mieści się częściowo w ramach środków, jakie są w budżecie na mieszkalnictwo. Wydatki budżetu państwa wynoszą w 1993 r. około 20 bilionów złotych. To wcale nie są małe wydatki. Łącznie oczywiście z dopłatami do ciepła – 3,6 bilionów złotych. Jest więc realistyczny z punktu widzenia jego sfinansowania. Jest też w naszym przekonaniu mądry. Dlatego, że z jednej strony nie stawia w kącie bez wyjścia głównego kredytodawcy, jakim jest tu PKO BP, bo angażuje trochę środków budżetu państwa. Z drugiej – daje możliwość normalnego, podkreślam – normalnego, w normalnych, ekonomicznych, finansowych stosunkach, rozwiązywania szczególnych problemów. To znaczy sytuacji, w której koszty jednego metra kwadratowego znacznie, ale to znacznie przekraczają przeciętne koszty budownictwa mieszkaniowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu ministrowi. Nie widzę zgłoszeń.

Oddaję głos sprawozdawcy...

(*Senator Jerzy Madej*: Panie Marszałku, ponowię pytanie o ten podatek.)

Bardzo proszę. Pan minister jest po prostu potrzebny jako arbiter do rozstrzygnięcia czy jest ulga w podatku, czy nie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Ryszard Pazura:

Już powiedziałem, ulga w podatku dochodowym, mówię z pamięci, przysługuje w dwóch przypadkach. Jeśli ktoś bierze pożyczkę na cele mieszkaniowe, na budowę domku jednorodzinnego lub na wkład mieszkaniowy. Ma odliczenia z podatku dochodowego. W wypadku zaciągnięcia kredytu hipotecznego, spłaty kredytu są podstawą do odliczeń w podatku dochodowym.

Senator Jerzy Madej:

Taka jest interpretacja Ministerstwa Finansów. Nie moja czy urzędników PKO, tylko Ministerstwa Finansów. Pismo w tej sprawie skierowane jest do pana ministra Misiąga. Mam nadzieję, że otrzymam odpowiedź ministerstwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Zamykam debatę w tym punkcie porządku dziennego.

Udzielam głosu sprawozdawcy połączonych komisji.

Senator Walerian Piotrowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Odniosę się merytorycznie tylko do poprawki mniejszości, prezentowanej tutaj przez pana senatora Andrzejewskiego. Ta poprawka, to po prostu klauzula generalna dotycząca całego prawa cywilnego. Klauzula generalna w tym prawie cywilnym obecna. Gdybyśmy w tej ustawie chcieli wpisać jeszcze tę klauzulę generalną, to możemy jej nie uchwalać, bo mogłaby nie być również uchwalana ustawa sejmowa. Poza tym, że uchyla ona ustawę z 15 lutego 1992 r.

Kierunek prezentowany tutaj przez pana senatora Andrzejewskiego jest taki: umowy, które zostały zawarte w 1989 r. ze spółdzielniami muszą być wykonywane *stricte* według tamtejszych uzgodnień, natomiast w przyszłości można zawierać umowy według tej ustawy. Problem polega na tym, że ta ustawa nie dotyczy w ogóle przyszłości. Dotyczy natomiast rozwiązania problemu tych stu, czy kilkudziesięciu, spółdzielni mieszkaniowych, które znalazły się w sytuacji wielostronnie tutaj opisywanej. Stąd też uważam, że ta poprawka nie może zostać przyjęta, jeżeli chcemy rozwiązać problem.

Myślę, że propozycje, które tutaj przedstawiliśmy, wywodzą się z przekonania i założenia, że nie ma dychotomii: my i skarb państwa, że nie jesteśmy po jednej stronie, a po drugiej skarb państwa, że wszyscy obywatele tego państwa nie są przeciwnikami skarbu państwa, że ostatecznie w tej sprawie decydujemy, co, w jakim zakresie i komu wszyscy będziemy płacić. Także ci, którzy są zainteresowani grupowym rozstrzygnięciem tej sprawy.

Chciałbym w imieniu komisji apelować do wszystkich senatorów, którzy poczuwają się do odpowiedzialności nie tylko za interesy grupowe, ale i za interesy tej wspólnoty narodowej i państwowej, którą stanowią, aby głosowali za poprawkami. Nie idźmy w tym kierunku, że przyklaskiwać będziemy interesom grupowym, nawet zrozumiałym, bardzo zrozumiałym. Postarajmy się zająć takie stanowisko, które pozwoli wytłumaczyć tym grupom, że w ostatecznym rezultacie nasze propozycje zmierzają do rozwiązania ich problemów. Nie możemy stawiać sprawy, i w większości tak nie stawiamy, że im gorzej, tym lepiej. Były jednak i takie głosy, które wychodziły z tego założenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Czy sprawozdawca wniosku mniejszości...

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo, oszczędzając czas nas wszystkich, rezygnuję z komentarza. Myślę, że stopień wyrobienia sobie zdania jest już wystarczający. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękujemy bardzo.

Dziękuję w imieniu senatorów za zrozumienie. Czy pan senator... Proszę.

Senator Henryk Rossa:

Dziękuję, nie.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Przystępujemy wobec tego do głosowania. Proponuje taką procedurę: jako pierwszy będzie głosowany wniosek Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, zawarty w druku nr 137A. Proponuję, żeby był głosowany w całości.

Jeżeli nie zyska on akceptacji Wysokiej Izby, będzie głosowany wniosek mniejszości, zgłoszony przez pana senatora Andrzejewskiego. Wniosek znajduje się na drugiej stronie druku cytowanego przed chwilą. Jeżeli nie uzyska akceptacji, to będzie głosowany wniosek pana senatora Henryka Rossy.

Czy jest zgoda na taką procedurę?

Senator Piotr Andrzejewski:

Tak, tylko chciałem powiedzieć, że wniosek mniejszości jest komplementarny z wnioskiem przyjęcia ustawy sejmowej. Jest natomiast sprzeczny z wnioskiem obu komisji.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Tak jest. Dziękuję bardzo.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Panie Marszałku, podtrzymuję pogląd, że ten wniosek mniejszości przekreśla nasze propozycje.)

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Tak, tak.)

Tak, zdecydowanie tak.

(*Senator Walerian Piotrowski*: Nie jest więc komplementarny.)

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Jest komplementarny z ustawą sejmową.)

(*Głos z sali*: Jest komplementarny z wnioskiem senatora Rossy.)

(*Senator Piotr Andrzejewski*: Tak!)

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Zapytuję panie i panów senatorów: kto z pań i panów senatorów jest za wnioskiem połączonych Komisji Gospodarki Narodowej oraz Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, zawartym w druku nr 173A? Proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto jest przeciwny, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Kto się wstrzymał od głosowania, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę. Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Stwierdzam, że za wnioskiem połączonych komisji głosowało 38 senatorów, przeciw – 20, wstrzymało się od głosu 5 senatorów. (**Głosowanie nr 53**).

Stwierdzam, że Senat przyjął uchwałę w brzmieniu zawartym we wniosku połączonych komisji.

Wobec wyczerpania porządku dziennego przystępujemy do oświadczeń. Jako pierwszy głos zabierze pan senator Hortmanowicz. Ale pani senator Skowrońska ma dużo drobniejszą sprawę, porządkową, zatem proszę, udzielam głosu pani senator.

Senator Anna Bogucka-Skowrońska:

Chciałam złożyć oświadczenie, że nastąpiła pomyłka w wydruku komputerowym z pierwszego głosowania o odrzucenie ustawy dotyczącej dziecka poczętego. W związku z tym proszę pana marszałka o dokonanie zmian w protokole i uwzględnienie mojego głosu, jako dziewiętnastego, który optował za odrzuceniem ustawy w całości.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję bardzo.

Pismo pani senator jest w protokole, zostanie uwzględnione podczas pisania protokołu.

Proszę bardzo, pan senator Hortmanowicz ma głos.

Senator Zygmunt Hortmanowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie pamięta się, że prawo stawia godność osoby nawet ponad wartość ludzkiego życia. Ostatni numer biuletynu „Prasa o Senacie" z 22 stycznia bieżącego roku rozpoczyna się przedrukiem artykułu z tygodnika „Spotkania" na temat nadużywania wolności słowa i kar za zniesławienia. I zaraz na następnych stronach znaleźć można przykłady pomówień, zniewag lub choćby tak zwanych tendencyjnych opinii o przedstawicielach życia publicznego. Dotyczy to także mojej osoby, od miesięcy szkalowanej w środkach masowego przekazu. Obciąża się mnie czynami nie popełnionymi, wkłada w moje usta nie wypowiedziane słowa, fabrykuje nieprawdziwe fakty.

(*senator Z. Hortmanowicz*)

Nie ośmielałbym się zabierać czasu Wysokiej Izbie własnymi sprawami, gdyby nie miały one aspektu społecznego. Wielu nas dotknęła taka niezasłużona krytyka, wielu wciąż jest na nią narażonych. Gdyby nie było trudności z prostowaniem tej uciążliwej twórczości, uprawianej na łamach i w eterze, oczywiście nie zabierałbym tutaj dzisiaj czasu Wysokiej Izbie. Mój głos proszę więc traktować jako protest przeciwko podobnym praktykom, nagonkom i atakom.

Za co zostałem zaatakowany przez „Gazetę Krakowską" i „Trybunę"? Ten tytuł szczególnie nie jest mi przychylny w artykułach, które przedrukowano w biuletynie, za decyzję o kontynuowaniu budowy tamy na Dunajcu w Czorsztynie, choć było to z mojej strony jedynie potwierdzenie decyzji poprzedników. Za odstrzał łosi do stanu zerowego, temat najbardziej w mass mediach wyeksploatowany i najczęściej bezskutecznie wyjaśniany.

Oskarżenie ministra ochrony środowiska o próbę likwidacji łosi do stanu zerowego jest wręcz absurdalne. Pismo dyrektora generalnego „Lasów Państwowych" w tej sprawie było przypomnieniem obowiązujących od 12 lat wytycznych, opracowanych przez Zakład Ekologii i Ochrony Środowiska Instytutu Badań Leśnictwa, a dotyczących rozwoju populacji łosi w określonych regionach kraju.

Niefortunne sformułowanie, użyte w tych wytycznych, „redukcja do stanu zerowego", odnosiło się wyłącznie do pojedynczych przypadków występowania łosi w miejscach, gdzie wyrządzają one ogromne szkody, ze względu na niewystarczającą ilość pokarmu. Chcę powiedzieć, że nie dotyczy to oczywiście redukcji łosia w regionach, w których on żyje, a tylko poza tymi regionami, ponieważ ta populacja po prostu nadmiernie się rozmnożyła.

Chcę także powiedzieć, że oczywiście nie minister wydaje tego typu zarządzenia, lecz dyrektor generalny „Lasów Państwowych".

Osądza się mnie za wydłużanie okresu polowań na jelenie, na co zgodę wyrażała sama Państwowa Rada Ochrony Przyrody, za rozporządzenie Rady Ministrów – a nie ministra ochrony środowiska – z 14 października 1992 r. w sprawie opłat za gospodarcze korzystanie ze środowiska. Istotnie, opłaty zostały obniżone, a na decyzję tę miała wpływ przede wszystkim nieściągalność należnych sum w wysokości ustalonej w grudniu 1991 r. oraz bezrobocie, jakie groziło pracownikom zamykanych, bo niewypłacalnych, zakładów. Ale to już historia. Obniżka miała charakter wyłącznie epizodyczny i dotyczyła 1992 r. I nie jako minister w styczniu 1992 r. wystąpiłem o obniżenie tych opłat.

Już od kwietnia bieżącego roku nastąpi wzrost stawek, zgodnie z nowelizacją rozporządzenia rozpatrywanego przez Radę Ministrów 26 stycznia. Na tę decyzję ja miałem wpływ. Obarcza się mnie za daleko idącą wymianą kadrową w resorcie. Tymczasem w ciągu sześciu miesięcy mojego urzędowania odeszło z ministerstwa zaledwie osiem osób, w tym trzy na własną prośbę, a kilka zatrudnionych było w niepełnym wymiarze godzin. Tyle samo zostało przyjętych, w tym główny konserwator przyrody, podsekretarz stanu powołany w grudniu ubiegłego roku – profesor Andrzej Grzywacz.

Zarzuca mi się „czystkę" w lasach. Wynikła ona z ustawy o lasach, obowiązującej od stycznia 1992 r. Przy zwalnianiu i przyjmowaniu ludzi nigdy nie kierowałem się kryteriami politycznymi. Chcę podkreślić, że ta wymiana rozpoczęła się już w czerwcu 1992 r. i była kontynuowana do końca ubiegłego roku.

Uważam, zwłaszcza po ostatniej rozmowie z przewodniczącym, że konflikt z Państwową Radą Ochrony Przyrody jest chwilowym nieporozumieniem. Profesor Ewa Symonides została odwołana wyłącznie z PROP, czyli z Państwowej Rady Ochrony Przyrody, bo tylko takie mam uprawnienia. Sądzę, że z powodu odwołania jednej osoby nie można zarzucać ministrowi, że stara się pozbyć ludzi, którzy krytykują jego pociągnięcia w resorcie... Nie można uważać tego za istotne i ważne, ponieważ rada liczy kilkadziesiąt osób, a tylko jedna została odwołana.

Nie obiecywałem „Solidarności" żadnego odwoływania niewygodnych dyrektorów, a jedynie przeanalizowanie wielu problemów w parkach narodowych, czym zajął się już główny konserwator przyrody.

„Solidarności" leśnej nie przyznawałem żadnych dotacji. Zarzut, że obiecywałem swojemu kumplowi posadę wojewody za 100 tysięcy „zielonych" jest już ewidentnym pomówieniem.

W latach siedemdziesiątych ówczesna władza uznała mnie za wroga, szykanowano mnie, pozbawiono pracy, opluwano w prasie komunistycznej. Wszelkimi metodami usiłowano skompromitować. Trudno uwierzyć, że dzisiaj spotyka mnie to samo. Mógłbym oczywiście dochodzić swoich praw, ale jest to – w moim przekonaniu – absolutna ostateczność. Ciągle chcę mieć nadzieję, że ten niełatwy okres przejściowy niebawem będziemy mieli za sobą.

Na koniec zacytuję słowa senatora Piotra Andrzejewskiego ze wspomnianego już artykułu zamieszczonego w „Spotkaniach":

„Paradoksalne jest w tym wszystkim, że mimo tak troskliwej ochrony przez prawo, do naruszenia dóbr osobistych dochodzi szybko. Satysfakcja zaś przychodzi późno i jest niezwykle niewspółmierna do wyrządzonej szkody".

Dziękuję Wysokiej Izbie, że zechciała mnie wysłuchać.(*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję panu senatorowi.
Głos ma pan senator Jan Musiał.

Senator Jan Musiał:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Przyjęliśmy dziś – jako pierwszą – ustawę przeciw życiu, ustawę pełną wewnętrznych sprzeczności. Nie można bowiem na płaszczyźnie aksjologicznej, ale i logicznej, pogodzić zapisu o przyrodzonym prawie do życia każdej istoty ludzkiej z zapisem o arbitralnym odebraniu tego prawa dziecku nienarodzonemu w przypadkach innych niż te, gdy zagrożona jest wartość równorzędna – życie matki.

Nawet jednego z tych innych przypadków nie można dopuścić, bowiem nie ma równoważności poziomów: życie – śmierć i zdrowie – choroba.

Poczęte życie nie może być traktowane jako schorzenie, które można zwyczajnie usunąć. Jest to zwyrodniały pogląd. Cóż zresztą innego znaczy owo „usunąć", jak nie „uśmiercić"?

Lekarz ma chronić zdrowie, a więc i życie. Lekarz nie może leczyć poprzez zadawanie śmierci. To jest jakieś tragiczne wynaturzenie! Istnieje tylko jedna przysięga Hipokratesa i jeden kodeks etyki lekarskiej.

Wobec tych sprzeczności ustawodawca powinien najpierw wziąć pod uwagę źródła i zasady prawa. I dopiero w zgodzie z nimi stanowić zakazy, nakazy oraz wyjątki od nich.

Otóż, jeśli już przyjęto w preambule i art. 1 omawianej ustawy jednoznaczną zasadę prawa naturalnego, to nie można bez popadania w sprzeczność przyjmować katalogu wyjątków, z ducha libertyńskich. Owszem, w tym duchu można je dowolnie rozszerzać, bo przecież „sami wyznaczamy granice stanowionego prawa". Ale czy „dowolnie" znaczyć ma także „z naruszeniem zasad logiki"? Wszak to właśnie racjonaliści zwykli prawo do aborcji uznawać za jedno z praw człowieka, zaś prawu do życia dawać – co najwyżej – kwalifikację prawa moralnego. Lecz jeśli pojęcie prawa stanowionego ma mieć jakikolwiek sens, to prawo do życia od chwili poczęcia musi się znaleźć w obrębie tego prawa. Inaczej, walczący o prawa ludzkie, a równocześnie dopuszczający odbieranie życia nienarodzonemu dziecku, narażają się właśnie na zarzut nielogiczności.

Niedaleko szukać egzemplifikacji – zwolennicy szerokiej dopuszczalności aborcji opowiedzieli się niedawno za przyjęciem karty praw i wolności. A owa karta przewiduje, między, innymi zakaz dyskryminacji ze względu na chorobę i brak sprawności. Dlaczego zakaz ten nie miałby obejmować upośledzonego dziecka, a takie rodzi się zwykle w wyniku uszkodzenia płodu. *Vide* art. 149a § 3 pkt 3.

Dlaczego? Ani logicznego, ani tym bardziej aksjologicznego wytłumaczenia znaleźć dla tej sprzeczności nie potrafię.

A przecież powszechnie uznaje się aborcję za zło. Uznali ją za zło także jej zwolennicy. *Contraditio in adiecto*? Wywodzili onegdaj – i ta argumentacja częściowo wróciła do nas wczoraj i dzisiaj – że bezwzględne zabronienie dokonywania tego zła sprowadzi, ich zdaniem, na kraj jeszcze większe nieszczęścia: gorszący konflikt społeczny, podziemie aborcyjne, niemożność ekonomicznego sprostania fali przyrostu naturalnego. Już nie wspomnę o zamknięciu, jakoby z tego powodu, drzwi do Europy. Klęski te jednak nie nastąpią, twierdzili oni, gdy to zło jako mniejsze dopuści się. Wówczas przeciwnie, nastanie zgoda społeczna, legalność zatriumfuje nad nielegalnością, ekonomiści będą mogli sprostać potrzebom racjonalnego społeczeństwa, a Europa oczywiście otworzy przed nami swoje podwoje.

Otóż nie można spodziewać się dobra ze zła. Dobro jutrzejsze może powstać tylko z dobra dzisiejszego. Kto dziś wybiera zło, choćby jego zdaniem mniejsze, najmniejsze, nie może w przyszłości oczekiwać zeń dobra. Logika jest tutaj nieubłagana i nie przemoże jej żadna ekwilibrystyka, przeinaczanie pojęć. Dziękuję. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.
Głos ma pan senator Kuczyński.

Senator Józef Kuczyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ze względu na to, że na następnym posiedzeniu będzie omawiana uchwała Senatu w sprawie zmian w Regulaminie Senatu, pragnę poruszyć sprawę, która nurtuje mnie już od pewnego czasu. Chodzi mi o „instytucję", która funkcjonuje w działaniu naszej izby, a mianowicie o oświadczenia składane przez nas na zakończenie prawie każdego posiedzenia. Mają one różny charakter, wielokrotnie jest to wyrażanie, poza porządkiem obrad, opinii na temat wypowiedzi lub stanowisk prezentowanych na tej sali w trakcie dyskusji lub odrębnie właśnie w oświadczeniach. Rozumiem, że w takich wypadkach sprawę można traktować jako wzajemnie sprowokowaną wymianę poglądów i nie ma potrzeby nadawania jej przez prezydium czy Kancelarię Senatu dalszego instytucjonalnego biegu.

W oświadczeniach poruszamy jednak także istotne problemy, nurtujące nas osobiście czy też, co ważniejsze, naszych wyborców. W przeważającej części są one wyraźnie adresowane. I co z tego? Jak mi się wydaje, zapisane są jedynie w diariuszach i stenogramach z naszych obrad, które przeglądamy my, senatorowie i mo-

(*senator J. Kuczyński*)

że jeszcze studiujący tę tematykę naukowcy lub hobbiści. Prawdopodobnie nie docierają one do adresatów, a jeżeli docierają, są przez nich lekceważone.

Rozumiem, że nie powinniśmy rozbudowywać w pracy naszej izby całej, skomplikowanej, szczegółowo zapisanej w regulaminie, bardzo absorbującej rząd i centralne instytucje, obowiązującej w Sejmie, procedury interpelacji i zapytań. Nie można się jednak zgodzić z procedurą, jaka w odniesieniu do składanych przez nas oświadczeń realizowana jest w praktyce w Senacie. Wynika to prawdopodobnie z bardzo ogólnikowych i nieprecyzyjnych sformułowań zawartych w tym zakresie w dziale dziesiątym art. 62 naszego dotychczasowego regulaminu i trzeba to zdecydowanie zmienić. W moim przekonaniu, musi być nadany odpowiedni bieg tym sprawom, które w oświadczeniach podnosimy lub sygnalizujemy. I każdy z nas powinien w określonym terminie otrzymać od zainteresowanych instytucji wyjaśniającą odpowiedź. Wymaga tego ranga i powaga izby i nas, senatorów Rzeczypospolitej Polskiej. Mówię to nie gołosłownie. Między innymi w oświadczeniu zgłoszonym na dwudziestym drugim posiedzeniu Senatu, 8 października ubiegłego roku, w sposób uzasadniony i poparty faktami, poruszyłem groźne problemy zabezpieczenia naszej granicy z Rosją, a konkretnie z obwodem kaliningradzkim. Sygnalizowałem też sprawę bardzo negatywną dla naszego gospodarczego działania w tym obwodzie – brak zgody ministra finansów na uruchomienie tam wspólnego polsko-rosyjskiego banku, mimo zaawansowanych rozmów i uzgodnień dokonanych już w tej sprawie przez zainteresowanych.

Minęły prawie cztery miesiące i nie ma żadnej reakcji. To znaczy, nie wiem, czy nie ma jakiejś reakcji, bo nie widzę zmian. Nie otrzymałem ani z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ani z dowództwa Straży Granicznej, ani z Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą czy też Głównego Urzędu Ceł, ani z Ministerstwa Finansów żadnych informacji lub wyjaśnienia. Uważam, że mam prawo i obowiązek takich wyjaśnień oczekiwać.

Czy wynika to z tego, że odpowiednie biuro Kancelarii Senatu nie ma obowiązku przesyłania zainteresowanym wyciągów z naszych oświadczeń i oni o tym nic nie wiedzą, czy też z lekceważenia naszych wystąpień? Nie wiem. Wiem jednak, że trzeba to zdecydowanie zmienić. Aby problem prawidłowo uregulować, musi się nim zająć prezydium. Mam nadzieję, że nastąpi to w miarę szybko. I że otrzymam wyjaśnienia zarówno z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i z Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, lub podległych im służb, oraz z Ministerstwa Finansów w sprawach poruszanych w omówionym wyżej oświadczeniu z 8 października ubiegłego roku. Są to sprawy bardzo istotne, a codzienna praktyka przynosi nowe dowody wielu nieprawidłowości i niepokojących zjawisk, które narastają w naszych kontaktach z Rosją, z obwodem kaliningradzkim, i które będę zmuszony w najbliższym czasie ponownie szerzej omówić. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Głos ma pan senator Józef Hałasa.

Nieśmiało przypominam państwu senatorom, że zgodnie z art. 43 regulaminu, oświadczenie nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Przepraszam pana senatora, że mówię to akurat przed pańską wypowiedzią.

Senator Józef Hałasa:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie pierwszy raz to słyszę. Właśnie wobec mnie odnoszą się ograniczenia, ale myślę, że pan marszałek i wszyscy zebrani będą zaskoczeni czasem, w jakim zawrze się moja wypowiedź. Chciałem ją poświęcić sprawie, która wydaje mi się dzisiaj szczególnie ważna: pokrzepieniu serc. Patrząc na tę salę, w tym historycznym dniu, widzę taką potrzebę. Jesteśmy wszyscy niezadowoleni, wszyscy sfrustrowani. No tak, już widzę głos sprzeciwu, ale właśnie pan senator Pawłowski został dzisiaj wybrany do bardzo poważnej komisji i odniósł osobisty sukces, ale większość z nas go nie odniosła. (*Poruszenie na sali*). Wydaje mi się jednak dużym nadużyciem to, że już nikt nie chce ani pokrzepienia serc, ani w ogóle żadnych słów. Dlatego chcę zwrócić się z prośbą o zaakceptowanie pomysłu, żebym moje osobiste oświadczenie ku pokrzepieniu serc, które miałbym dziś wygłosić, napisał i dostarczył Wysokiej Izbie na przyszłe posiedzenie plenarne.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, choć pan marszałek nie da mi nawet półtorej minuty, że dyskusja, którą prowadziliśmy tak długo i która właśnie spowodowała ową frustrację, nie dotyczy tylko dyskutowanych przez nas wartości. Właściwie, w takiej najgłębszej refleksji pomyślałem sobie – tu już kończę, proszę się nie niecierpliwić – że w gruncie rzeczy kiedy sięgniemy do opisu biblijnego, który mówi o naszych pierwszych rodzicach, o Adamie i Ewie, to stwierdzimy, że oni właściwie zrobili to samo. Chcieli poszerzyć zakres wolności, sądząc, że wolność przynosi szczęście. Jaki był dalszy ciąg, wiemy. Dziękuję. (*Oklaski*).

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję. Panie Senatorze, to że przypominam o ograniczeniach czasowych nie oznacza, że kiedykolwiek ingeruję. Nigdy nie odebrałem głosu.

(*wicemarszałek A. Czapski*)

(*Senator Józef Hałasa*: Z całym szacunkiem, Panie Marszałku.)

Chciałem natomiast powiedzieć, że trzymamy wszyscy pana senatora za słowo i czekamy na pokrzepiające oświadczenie włożone do skrytek.

(*Senator Józef Hałasa*: Dziękuję.) (*Oklaski*).

Głos ma pan senator Czarnobilski .

Winien jestem jeszcze wyniki głosowania na przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej. Proszę o cierpliwe poczekanie do końca posiedzenia.

Senator Zdzisław Czarnobilski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ponieważ w czasie debaty o ochronie życia poczętego nie udzielono mi głosu, chciałem w tej chwili powiedzieć parę słów na ten temat.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Panie Senatorze! Wobec takiej argumentacji nie udzielam panu głosu. (*Głos z sali*: Tak jest.) Wobec takiej argumentacji (*oklaski*), Panie Senatorze...

(*Senator Zdzisław Czarnobilski*: Chcę złożyć oświadczenie.)

Proszę, proszę...

Senator Zdzisław Czarnobilski:

Jeżeli pan marszałek nie udziela mi głosu, to dziękuję bardzo. Godzę się z tym, ale mam poczucie krzywdy. Ponieważ hamowana jest dyskusja w tak ważnej sprawie, jak ochrona życia i godności człowieka, to muszę stwierdzić, że ten parlament powinien być jak najszybciej rozwiązany. Dziękuję. (*Poruszenie na sali*).

(*Senator Edward Wende*: Może pan zwrócić mandat, jeżeli panu nie odpowiada.)

(*Marszałek ucisza salę*).

(*Senator Waldemar Bohdanowicz*: Panie Marszałku, można w kwestii formalnej?)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Waldemar Bohdanowicz:

Poruszona została sprawa dość istotna, dotycząca nie tylko pana senatora Czarnobilskiego, ale nas wszystkich. Gdyby Senat przyjął za zasadniczą ważkość tej debaty, która się nie zrodziła, to składam formalny wniosek, żebyśmy na przyszłym posiedzeniu w ramach oświadczeń wygłosili to, co chcieliśmy powiedzieć wczoraj, a czego niefortunnym zbiegiem okoliczności nie mogliśmy uczynić. Myślę, że byłoby to i dla dobra Rzeczypospolitej, i dla dobra Senatu. Dziękuję.

(*Senator Edward Wende*: Panie Marszałku! Czy można?)

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Myślę, że można w tej sprawie zaprogramować w ogóle debatę, a nie traktować sprawy poza porządkiem dziennym.

Proszę bardzo, pan senator.

Senator Edward Wende:

Chciałem powiedzieć, Panie Marszałku, że już po raz drugi mamy do czynienia z wypadkiem, kiedy senatorowie w formie oświadczenia kontynuują debatę na temat, który został zamknięty.

W związku z tym ja informuję państwa, że złożę wniosek do Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich, aby przy zmianach regulaminu wprowadzić zapis, że oświadczenia osobiste składane na końcu posiedzenia nie mogą dotyczyć debaty, która była przedmiotem obrad Senatu tego dnia, czy w dniach poprzednich. Bo naprawdę jest to nadużycie instytucji oświadczenia, jeżeli kontynuuje się debatę w związku z tym, że Senat zdecydował, iż jej nie będzie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Dziękuję.

Wysoki Senacie! Oświadczam, że nie mogę ogłosić wyników głosowania, wobec – moim zdaniem – braku rozstrzygnięcia. Komisja skrutacyjna uznała jeden z głosów za nieważny. Jako marszałek prowadzący widzę ten głos i traktuję go jako ważny. Akurat tak się złożyło, że jest on decydujący w kwestii wyboru. Dzisiaj głosujemy zawsze na pograniczu równowagi. Chcę w tej chwili prosić o zebranie się Komisję Regulaminową i Spraw Senatorskich. Przekażę bieżące dokumenty, jeszcze ciepłe, żeby nie było posądzenia o dopisywanie czy skreślanie czegokolwiek. Komisja przedstawi swoją opinię i wtedy albo te wyniki zostaną ogłoszone, albo powtórzymy głosowanie.

(*Głos z sali*: Panie Marszałku, prosimy o wyjaśnienie, dlaczego jest nieważny.)

(*Głos z sali*: Prosimy jednak o odczytanie wyników z protokołu.)

Nie mogę odczytać protokołu, ponieważ uznaję go...

(*Głos z sali*: Jest sporny.)

...za sporny.

(*Głos z sali*: Panie Marszałku, to jest manipulacja.)

Nie jest manipulacja.

(*Głos z sali*: Racja.)

(*wicemarszałek A. Czapski*)

Moim zdaniem ten głos można...

(*Senator Edward Wende*: Panie Marszałku! To jest pewne przesądzenie kwestii.)

Przede wszystkim nie udzieliłem panu głosu, Panie Senatorze. Ale proszę zobaczyć tę kartę. Jest skreślone nazwisko jednego z senatorów i zrobiona kreska. Przy drugim nazwisku, nie skreślonym, jest postawiony krzyżyk. I ten głos został uznany za nieważny.

(*Senator Jerzy Stępień*: Można?)

Moim zdaniem, nie można uznać tego głosu za nieważny. Chcę odwołać się do Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Stępień:

Panie Marszałku! Nas tutaj nie obowiązuje....

(*Wicemarszałek Andrzej Czapski*: Moim zdaniem ten głos można uznać za ważny.)

Panie Marszałku! Przecież nas tutaj nie obowiązuje ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, czy wyborów gminnych, ale można popatrzeć na to i z tego punktu widzenia. Jako generalny komisarz wyborczy muszę powiedzieć, że ten głos powinien być uznany za ważny, natomiast powinny być uznane za niebyłe wszystkie dopiski, które zostały poczynione na tej karcie. Tak jak mówi ordynacja wyborcza.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Ja nie przesądzam w tej chwili wyników głosowania, Wysoki Senacie. I to nie jest żadna manipulacja. Oświadczam, że nie jest to żadna manipulacja. Sprawa może być przedmiotem oceny, może to być powtórna decyzja całego Senatu, nawet w odniesieniu do tego jednego głosu.

(*Senator Jerzy Chmura*: Ale chcielibyśmy znać... Bardzo przepraszam, jakie są wyniki głosowania?)

Nie ogłoszę tych wyników. Głosowanie różni się jednym głosem, który w razie uznania... Nie mogę, Panie Senatorze. Regulamin mówi wyraźnie, że po ogłoszeniu wyników nie ma dyskusji. Ja tych wyników ogłosić nie mogę. Nie miałbym spokojnego sumienia, gdybym w tej chwili, mając wątpliwości, ogłosił te wyniki.

Proszę o komunikaty.

Senator Sekretarz Wiktor Stasiak:

Posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich odbędzie się bezpośrednio po zakończeniu obrad w sali nr 217.

Wicemarszałek Andrzej Czapski:

Proszę senatorów sekretarzy liczących głosy o uczestnictwo w zebraniu tej komisji, w momencie kiedy będę prezentował te wyniki. Bardzo proszę o to senatora Struzika i senatora Lewoca, bo senatora Brzozowskiego nie ma.

Zamykam trzydzieste drugie posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w drugiej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 36)